CZYTELNIA

TYGODNIK PŁOCKI

NR INDEKSU 37940
NR ISSN 0208 6972

PISMO PZPR

ROK ZAŁOŻENIA 1972 ● NR 48 (858) ● 27 LISTOPADA 1988 R. ● CENA 35 ZŁ

DZIŚ

- JUBILEUSZ HETMANA
- SPÓR O PIACH
- ŚMIERĆ KONKUBINY

TAK CHCE SAMORZĄD

Zdzisław Staniszewski jest dyrektorem przedsiębiorstwa państwowego wbrew stanowisku władz politycznych i administracyjnych. Partia powiedziała — „nie", minister powiedział — „nie", a on mimo to pełni swoją funkcję. Czy to możliwe? O co chodzi — o jakiś akt samowoli, anarchii? Nic podobnego. Wszystko pozostaje zgodne z prawem i z wolą samorządu załogi.

UCHWAŁĄ Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Płocku z dnia 10 sierpnia 1988 r., inż. Zdzisławowi Staniszewskiemu została wycofana rekomendacja na zajmowane stanowisko dyrektora Przedsiębiorstwa Państwowego „Cukrownie Mazowieckie". W wyniku tego 18 sierpnia ówczesny minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej — Stanisław Zięba postawił wniosek o odwołanie dyrektora. W uzasadnieniu zostało stwierdzone, że na skutek przeprowadzonych w latach 1986—1988 kontroli i analiz ujawniono niedowład organizacyjno-gospodarczy w „Cukrowniach Mazowieckich", brak dostatecznego nadzoru nad funkcjonowaniem podległych jednostek i służb, nieprawidłową politykę kadrową oraz niewłaściwe stosunki międzyludzkie w przedsiębiorstwie

I tak w Cukrowni Michałów ujawnione zostały niedobory w magazynie technicznym na sumę przeszło 6 mln zł. Stwierdzono brak skutecznej kontroli wewnętrznej w przedsiębiorstwie oraz opieszałe działanie ze strony dyrekcji po ujawnieniu tychże niedoborów. Podjęta została nieuzasadniona decyzja przeprowadzenia remontu przewidzianej do likwidacji Cukrowni Izabelin. W wyniku tej decyzji przedsiębiorstwo poniosło stratę w wysokości 73 mln zł Nieprawidłowa polityka kadrowa polegała między innymi na opóźnionym odwołaniu z zajmowanego stanowiska dyrektora Cukrowni Michałów oraz nieodwołaniu — wbrew stanowisku Rady Pracowniczej i Egzekutywy POP PZPR — dyrektora Cukrowni Glinojeck, w rezultacie czego brak jest w niej podstawowej kadry kierowniczej. Ponadto dyrektor Staniszewski pobierał bez zgody organu założycielskiego nagrody z Cukrowni Glinojeck za realizację zadań inwestycyjnych Dokonywano wreszcie nienależnych i niezgodnych z obowiązującymi przepisami wypłat za godziny nadliczbowe.

Powyższe — stwierdzał minister Zięba — świadczy o niedostatku i kompetencji kierowniczych obywatela Staniszewskiego. W roku 1986 otrzymał on karę nagany za brak dostatecznego nadzoru i długotrwałe tolerowanie nieprawidłowości w podporządkowanych jednostkach. W wyniku przeglądu kadrowego dyrektorów przedsiębiorstw, przeprowadzonego w 1988 r., obywatel Staniszewski uzyskał ocenę negatywną.

Dodać należy, że cofnięcie dyrektorowi rekomendacji partyjnej było równoznaczne ze stwierdzeniem utraty zdolności kierowniczych na zajmowanym stanowisku i wiązało się z jednomyślną oceną, że nie może on dalej pełnić dotychczasowej funkcji.

1 WRZEŚNIA Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Państwowego „Curkownie Mazowieckie", działając na podstawie przepisów ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, rozpatrzyła sprawę odwołania dyrektora Staniszewskiego ze stanowiska i w wyniku tajnego głosowania postanowiła wniosek ministra oddalić. W punkcie drugim podjętej uchwały zaznaczono, że jednocześnie Rada Pracownicza sprzeciwiła się ewentualnej decyzji o zawieszeniu w czynnościach inż. Zdzisława Staniszewskiego na okres nadchodzącej kampanii.

W załączniku do uchwały zostało zapisane znamienne zdanie — „Podniesione przez Obywatela Ministra (...) nieprawidłowości, uzasadniające wniosek o odwołanie inż. Z Staniszewskiego ze stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa, „Cukrownie Mazowieckie", Rada Pracownicza ocenia jako nieprzekonujące". Dalej nastąpiła szczegółowa własna (organu samorządu załogi) ocena sytuacji i odpowiedź na stawiane konkretnie zarzuty

3

MOSTY Z ROZDZIELNIKA

W OSTATNICH trzech latach wybudowano osiem obiektów mostowych w województwie płockim, w tym pięć mostów 36-metrowych na Skrwie: w Janoszycach, Zdzięborzu, w Cierszewie, w Rochnach i Obrębie. Dziś na tej rzece są stałe przeprawy. Do ich budowy wykorzystano między innymi elementy z wiszącego mostu w Płocku, po którym przez Wisłę przebiegał rurociąg

— Gdyby ktoś obudził mnie w nocy — powiada dyrektor Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, Janusz Bonecki — i zapytał: gdzie mamy budować kolejny most? — to bez wahania odpowiedziałbym, że w Płocku Druga przeprawa przez Wisłę jest niezbędna dla rozwoju gospodarczego regionu. W tej chwili jest to bowiem największy problem komunikacyjny.

Wąska jezdnia nie wystarcza dla coraz większego ruchu pojazdów. Po oddaniu do użytku zakładu mleczarskiego, który zacznie przerabiać około 200 tys. litrów mleka na dobę dowożonego z różnych stron, trudno sobie wyobrazić, jak będą przebiegały przejazdy przez most. Należy również pamiętać o tym, że przez tę jedyną w Płocku przeprawę przez Wisłę odbywa się transport produktów naftowych z Petrochemii, zaopatrującej w surowce ponad 2 tys. zakładów w kraju.

PŁOCK NADAL CZEKA

Dowiadujemy się, że łącznie potrzeba wybudować około dwunastu przepraw przez Wisłę, tymczasem resort komunikacji stać na postawienie jednego mostu w ciągu około pięciu lat. Na przykład w Zakroczymiu zaczął się już rozpadać, więc zdecydowano, że najpierw tam będzie wznoszony. A poza tym znajduje się na budowanej Trasie Toruńskiej. Później rozpocznie się wznoszenie przeprawy w Toruniu. Dlaczego akurat w mieście Kopernika, a nie Krzywoustego?

— Ponieważ przez Toruń — tłumaczy Janusz Bonecki — ma przebiegać autostrada „Północ — Południe" i nie mamy szans, aby wcisnąć się przed tą inwestycją z naszą — także niezwykle ważną. Kraje skandynawskie korzystają ze szlaków tranzytowych, biegnących przez NRD, ponieważ u nas jest słaba sieć drogowa. Sąsiedzi dobrze na tym zarabiają, a my ciągle tracimy, jest to więc bardzo mocny argument.

Stanisław Dmochowski — naczelnik Wydziału Rozwoju Sieci Drogowej w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Warszawie — przyznaje, że sprawa została już przesadzona. W planie znalazł się most w Toruniu, zaś na przeprawę w Płocku nie ma jeszcze projektu — czyli można będzie myśleć o niej już w XXI wieku. Nie wiadomo z czego miałby być budowany most — ze stali, a może i z żelbetonu? Jeszcze tej kwestii nie rozstrzygnięto. Przy okazji natomiast wyszło na jaw, że byłaby rozpoczęta budowa mostu w Płocku, ale swego czasu „wypadł" on z planu centralnego.

— Nie wyobrażam sobie — zaznacza dyrektor Wydziału Komunikacji UW — jak w tej sytuacji przetrwamy do 2000 roku. Dlatego teraz musimy robić wszystko, by inwestycja nie została przesunięta na późniejszy termin.

6

WISŁA — KRÓLOWA POLSKICH RZEK, CZEKA NA 12 MOSTÓW Fot. Tomasz J. Gałązka

ATAK CZY OBRONA ?

OSTATNIE posunięcia nowego rządu pozwalają mieć nadzieję, że procesy uzdrawiania gospodarki zostaną przyspieszone. Badania opinii społecznej notują wzrost wskaźnika zaufania do władzy politycznej, w szczególności — wykonawczej. Pozwalają przypuszczać, że to co do niedawna wydawało się niemożliwe, w końcu zostanie jednak osiągnięte. Jak na tym tle wypada nasze województwo? Czy należy biernie czekać na instrukcje i wzorce, czy też samemu zabrać się do roboty? Na te pytania mieli odpowiedzieć przestawiciele — dyrektorzy i sekretarze KZ PZPR — 25 największych przedsiębiorstw, reprezentujących 30 proc. wartości wytwarzanych u nas towarów.

Starano się uzyskać jeszcze jedną odpowiedź. Chodzi o rolę instancji partyjnych, a zwłaszcza POP i OOP w zakładzie pracy Jak mobilizować członków partii do wspólnych działań, jak sprawić, aby członek PZPR był jednocześnie inicjatorem postępu?

Podsumowanie wyników bieżącego roku, choć jeszcze niepełne, pozwala na wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Przede wszystkim w przemyśle osiągnięto dobre wyniki plan roczny będzie zrealizowany, a nawet przekroczony. Gorzej jest z budownictwem. Prawdopodobnie zabraknie 100, a pesymiści twierdzą nawet, że 200 nowych mieszkań. Tak się jednak złożyło, że na tematy budownictwa nie wypowiedział się nikt, chociaż problem został w referacie sekretarza KW PZPR — **JERZEGO GALASZEWSKIEGO** postawiony ostro.

Posłuchajmy jednak propozycji dyrektorów przedsiębiorstw. Mówiono o dodatkowych wynikach na rzecz produkcji rynkowej, a także o zamierzeniach w sferze rozwoju zakładów i działaniach innowacyjnych.

3

naszym zdaniem

BEZ PREZYDIUM

PRZED zbliżającą się Krajową Konferencją Delegatów PZPR w partii odbywają się rozmowy indywidualne. Nie jest to nowa forma działalności, w przeszłości odbywały się one już kilkakrotnie, chociaż nigdy nie miały tak ważkiej rangi jak obecnie. Inne są treści tego dialogu i zresztą odmienny jest jego cel. Słowa gen. Jaruzelskiego: „Partia ta sama, lecz nie taka sama" w tej konkretnej sytuacji nabierają właściwego sensu i wymiaru. Do rozmów tych stanie w naszym województwie blisko trzydzieści tysięcy osób czyli ponad dziewięćdziesiąt procent stanu organizacji.

Trudno obecnie, w trakcie trwania tej wielkiej kampanii wyrokować o jej przebiegu i rezultatach. Należy się jednak spodziewać, że będzie to dialog pożyteczny. Rozmowa kameralna zwykle jest bardziej szczera, głębsza, odbywana innym od ex cathedra językiem, nie obowiązuje szczególna odpowiedzialność za słowo. Taka atmosfera sprzyja kontrowersji, wielości poglądów i koncepcji. Dopiero z tego konglomeratu pomysłów, wniosków i uwag można wybrać to, co w danym momencie i przyszłości okazać się może dla partii i społeczeństwa najkorzystniejsze.

PRZEDMIOTEM rozmów jest aktualna sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza kraju i województwa, a na tym tle kondycja PZPR. Z dotychczasowych głosów, padających głównie na zebraniach zasadniczych komórek partii — OOP i POP, spodziewać się trzeba, iż nurt proreformatorski zaakcentowany zostanie bardzo mocno. Coraz liczniejsze szeregi członków partii domagają się w jej łonie nie tylko zmian strukturalno-kadrowych, lecz przede wszystkim generalnych przewartościowań w sposobie pojmowania zachodzących procesów oraz odejścia od starych metod działania. PZPR nie może ledwie podążać za oczekiwaniami świata pracy, akceptować przemiany których siłą sprawczą nie jest. Partia winna być awangardą postępu. To prawda, iż zmieniło się już dużo, ale też wielu mniej ortodoksyjnych działaczy uważa, że przeistoczenia są bardziej deklaratywne i fasadowe, niż rzeczywiste.

Z całą pewnością dialog w łonie partii jest bardzo interesujący. Głównie dlatego, iż nie odbywa się w jedną stronę, bowiem rozmowa ma zawsze to do siebie, że mówią obaj partnerzy. Rzecz w tym aby przy wielorakości koncepcji, osiągnąć jednolitość poglądów i stanowisk. Naszym zdaniem szansa taka istnieje, chociażby dlatego, że ta właśnie dyskusja odbywa się bez mównicy, stołu prezydialnego, referatu i uchwały.

TP

PANORAMA

● Produkcja sprzedana przemysłu uspołecznionego w październiku br. w porównaniu z analogicznym okresem sprzed roku mierzona stałymi cenami realizacji (poziom 1984) wzrosła o 2 mld złotych, czyli o 6,1 proc. Natomiast produkcja w cenach bieżących w tym samym okresie podniosła się o 46 mld, czyli o blisko 84 proc. Wzrost produkcji w stałych cenach realizacji nastąpił w ubiegłym miesiącu we wszystkich gałęziach przemysłu województwa poza poligraficznym, odzieżowym, metalowym, włókienniczym i maszynowym.

● Powierzchnia lasów w województwie płockim wynosi według aktualnego stanu 61 tys. ha, co stanowi 12 proc. ogólnej powierzchni województwa. Zalesienie naszego województwa jest o 6 punktów niższe od przeciętnej Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Łodzi obejmującego również województwa miejskie łódzkie, skierniewickie, piotrkowskie i sieradzkie, nie mówiąc już o średniej krajowej, która wynosi 28 proc. powierzchni Polski.

● Podczas ostatniego posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Czerwińsku nad Wisłą dokonano oceny pracy samorządu wiejskiego za mijającą kadencję. Ustalono, że w sześciu sołectwach należy dokonać zmiany sołtysów.

● Z kolei Egzekutywa KG PZPR w Szczutowie zajmowała się wartościowaniem działalności organizacji młodzieżowych — ZHP i ZSMP — oraz pracy placówek kulturalno-oświatowych. Wysoką ocenę uzyskała organizacja harcerska, zwłaszcza zaś drużyna ze Szkoły Podstawowej w Gójsku. Stwierdzono, że działalność harcerska byłaby lepsza pod warunkiem dostatecznej gratyfikacji finansowej instruktorów. Podkreślono potrzebę zacieśnienia współpracy na linii: koła ZSMP — koła LZS. Istotną barierą, w działalności wiejskich placówek kulturalnych, są niedostateczne fundusze i brak sprzętu, w tym audiowizualnego.

● Z Nowych Ostrów otrzymaliśmy informację o rozwoju tamtejszego życia społeczno-politycznego. Przy Posterunku MO utworzono podstawową organizację partyjną, zaś przy Cukrowni powstało koło ZSMP. Nowe koło ZSMP liczące 25 członków zorganizowano również w Sójkach k. Kutna. Tamże podjęto starania na rzecz uruchomienia placówki kulturalno-oświatowej.

● Wszystkie Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie w naszym województwie, zaaprobowały akcję protestacyjną Federacji Związków Zawodowych Pracowników Mleczarstwa. Akcja ma formę wizualną — wywieszanie flagi i transparentów — bez przerywania pracy. Motywem jej podjęcia jest, według informacji uzyskanych w WZSML, dezaprobata dla Ministerstwa Finansów za niedotrzymanie zobowiązań związanych ze zwolnieniem spółdzielczości mleczarskiej z podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Ten stan nie pozwala na podwyżki płac pracowników tego działu gospodarki narodowej. Praca w mleczarstwie jest uciążliwa, gdyż odbywa się wielozmianowo i we wszystkie dni roku, zaś pobory stosunkowo niskie. Za 10 miesięcy bieżącego roku w województwie płockim wynosiły one około 36 tysięcy złotych miesięcznie.

● Z rejonu Łęczycy otrzymaliśmy informację, iż praca w zakładach miasta oraz instytucjach obsługi rolnictwa przebiega normalnym rytmem. Dobiegają końca wykopki. W gminie Witonia na plan 1650 ton ziemniaków, skupiono około 3000 ton. Osiągnięto to dzięki intratnym umowom eksportowym z Bułgarią i Związkiem Radzieckim. Zaopatrzenie w opał jest dobre, podobnie wygląda podaż nawozów sztucznych. Brakuje natomiast materiałów budowlanych, szczególnie dotkliwie tarcicy, wapna, cementu i blachy.

● W województwie płockim koncertował niedawno zespół muzyczny „Krasnyje Zwiezdy" z Mińska. Grupa przybyła do Płocka na zaproszenie ZW ZSMP. Występowała głównie na obchodach 71 rocznicy wybuchu i zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Koncertowano w Płocku, Sierpcu, Gostyninie i Kutnie. Występy cieszyły się sporym zainteresowaniem, zwłaszcza młodzieży.

● Jeszcze jedna informacja z działalności kulturalnej młodzieży. W MBWA „Awangarda" przy ulicy Kościuszki 9 w Płocku otwarto wystawę poplenerową prac studentów II roku Studium Nauczycielskiego. Rzecz charakterystyczna, iż na 14 autorów jedynie dwóch to mężczyźni — Andrzej Bogiel i Marian Kuś. Tematyka obrazów różnorodna, przeważa jednak pejzaż.

● Z narady sekretarzy POP i aktywu partyjnego w Gozdowie: — „popieramy stanowisko partii i rządu w związku z aktualnymi działaniami społeczno-politycznymi i gospodarczymi — partię musi cechować otwartość działania, należy likwidować w jej łonie biurokrację — PZPR nie powinna brać odpowiedzialności za sprawy gospodarcze, natomiast bardziej zajmować się sprawami ideologicznymi; — należy ograniczyć ilość narad i posiedzeń, natomiast bardziej zająć się realizacją podejmowanych wniosków i ustaleń".

● Podczas posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego ds. wdrażania II etapu reformy gospodarczej, które odbyło się w końcu ubiegłego miesiąca w Kutnie, zapoznano się z przebiegiem realizacji tamtejszych inwestycji objętych zamówieniami rządowymi — w FWR „Agromet-Kraj" i KZF „Polfa". Stwierdzono, że zaawansowanie rzeczowe inwestycji w „Kraju" jest zgodne z harmonogramem i rodzi szansę na jej zakończenie w grudniu 1990 roku. Pozytywnie oceniono też zamiar produkcji siewników do agregatów uprawowych w ramach tzw. programu głubczyckiego. Natomiast w KZF „Polfa" stwierdzono opóźnienia w rozpoczęciu realizacji budowy wytwórni preparatów białkowych oraz nieaktualność części zadań inwestycyjnych oraz terminów ich realizacji.

● W Domu Prasy wystawiona została skarbonka do której zbierane są datki na konto Miejskiego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Uprzejmie prosimy wszystkich naszych gości o szczodrość i niezałowanie pieniędzy na ten szczytny cel. Skarbonka usytuowana jest na I piętrze, obok pokoju przyjęć ogłoszeń oraz gabinetu dziennikarza dyżurnego.

(jbn)

Piątek, 25 bm., telefon 255-88

REDAKCYJNY DYŻUR ADAMA BARTOSIAKA

Jak już informowaliśmy I sekretarz KW PZPR, członek CKKR — Adam Bartosiak przyjął zaproszenie naszej redakcji do odbycia telefonicznego dyżuru redakcyjnego. Dyżur ten odbędzie się nie w czwartek, jak wcześniej zapowiadaliśmy, lecz w najbliższy piątek 25 listopada br. Naturalnie pełniony będzie w siedzibie redakcji „Tygodnika Płockiego" przy Starym Rynku 27 pod numerem telefonu 255-88. Przewidywany czas — godz. 9.00—11.00.

Adam Bartosiak odpowiadał będzie na wszystkie pytania naszych czytelników, dotyczące sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej województwa płockiego. Redakcja zamieści obszerne sprawozdanie z dyżuru.

Za zaistniałą zmianę terminu pełnienia dyżuru przepraszamy.

(jbn)

PROTEST PŁOCKIEGO WPZZ

Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych w Płocku wyraziło opinię, dotyczącą propozycji nowych opłat za przejazdy komunikacją miejską, na terenie naszego województwa. Oparta jest ona na opiniach i rezolucjach organizacji związkowych w zakładach których to załogi w większości korzystają z komunikacji miejskiej dojeżdżając do pracy.

— Nie do przyjęcia — zaznaczono — jest stwierdzenie zawarte w piśmie wojewody płockiego „Pozwoli to utrzymać dotację budżetową na podstawie roku 1988". Dlaczego mamy utrzymywać dotację na poziomie niezmienionym, skoro mowa w wyżej cytowanym piśmie, że „przyjęto średni wzrost cen w granicach 67 proc. przy założeniu wzrostu kosztów cen o 30 proc. Pozostałe 37 proc. stanowią skutki wzrostu kosztów w roku bieżącym".

Zupełnie normalnym wydaje się, że przy określonym wzroście cen mniej więcej w tym samym stopniu wzrastają podatki od budżetu, czyli niejako automatycznie powinny zostać wyrównane koszty eksploatacyjne MPK. Nie z „kieszeni" obywateli, lecz właśnie poprzez automatyczny wzrost dotacji budżetowych.

● Nie do przyjęcia jest również podwyżka cen biletów miesięcznych skoro za bilety pracownicze będziemy płacić 2 x więcej, tj. 1200 zł, a za szkolny 3 x więcej, tj. 600 zł. Podobnie ma się podwyżka biletów miesięcznych i szkolnych na dojazdy z miejsca pracy do zamieszkania. W pierwszym przypadku podwyżka następowały z 1.000 zł do 1.800 zł, a więc o 80 proc. a w drugim z 500 zł do 1.350 zł, tj. 200 proc.

● Nie do przyjęcia jest też argument, że w innych województwach już podniesiono ceny — gdzie indziej o 20 zł, u nas 25 zł za bilety jednorazowe.

W związku z powyższym wnioskujemy:

1. o przedłożenie opinii Urzędu Wojewódzkiego o efektywności gospodarowania w MPK wraz z kalkulacją,

2. w żadnym wypadku nie należy podwyższać cen biletów miesięcznych, gdyż w myśl obowiązujących przepisów zakłady pracy mogą dofinansowywać 60 proc. kosztów biletów na PKS, PKP oraz komunikację pozamiejską. Ewentualna podwyżka powoduje wzrost kosztów utrzymania pracowników w zakładach oraz ich rodzin.

3. zrezygnować należy z określenia przystanku końcowego i początkowego na biletach miesięcznych. Ograniczyć się tylko do wyznaczenia numeru biletu.

Chcielibyśmy jednocześnie poinformować, że takie zakłady pracy jak FMŻ, MZRiP, PSRz dużo pieniędzy płacą na rzecz MPK nie tylko za wynajem tzw. wahadeł, a PSRz płaci za kursowanie aurobusów linii nr 8. Uważamy, że z takimi praktykami należałoby skończyć. Informujemy również, że w opiniach zakładowych organizacji związkowych przejawia się sformułowanie — w trosce o byt załóg. W razie nieuwzględnienia ich opinii sięgnąć po środki określone w rozdziale V ustawy o Związkach Zawodowych. WPZZ, jako reprezentant załóg zakładów pracy, ma obowiązek chronić interesy pracowników oraz ich rodzin i nie dopuszczać do obniżenia stopy życiowej. Dlatego też, uważamy, że opinia nasza winna być rozpatrzona bardzo wnikliwie i z całą stanowczością wzięta pod uwagę. Protest podpisał przewodniczący WPZZ w Płocku — Józef Stradomski.

(zb)

O REKOMPENSATĘ DOZNANYCH KRZYWD

(Obsł.) 14 listopada br. odbył się w Płocku I Zjazd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką, w którym wzięło udział 77 delegatów. Obradom przewodniczył członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, prezes Sądu Wojewódzkiego — Władysław Urbański. W zjeździe także uczestniczyli: przedstawiciel Zarządu Głównego Stowarzyszenia — Hubert Kozłowski, przedstawiciel Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie — Vladimir Smiernow, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — Helena Galus i wicewojewoda płocki — Leszek Majewski.

Referat okolicznościowy wygłosił Bolesław Kurzępa, prokurator rejonowy z Gostynina. W swoim wystąpieniu przypomniał krzywdy, jakich doznał naród polski w czasie II wojny światowej. Podkreślił również, że „członkowie Stowarzyszenia nie pragną dla siebie specjalnych przywilejów ani praw, nie chcą obciążać społeczeństwa żadnymi ciężarami materialnymi, pragną jedynie być władcami swoich własnych losów, wspierać się wzajemnie w interesie własnym i narodowym.

Naród, który wypełnił swoje posłannictwo — współtworząc z innymi narodami pokój na ziemi — nie może zrezygnować i nie zrezygnuje z rekompensaty doznanych krzywd".

Aspekt prawny oraz zasady dokumentowania roszczeń zgodnie z konwencją międzynarodową nakreślił członek Zarządu Głównego — Mieczysław Janosz.

Po tych wystąpieniach dokonano wyboru władz. Prezesem 15-osobowego Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia w Płocku został Bolesław Kurzepa. Powołano także 7-osobową Komisję Rewizyjną oraz Sąd Koleżeński. Wybrano również 20 delegatów na zjazd krajowy.

Hubert Kozłowski podkreślił na zakończenie wagę tego zjazdu. Uznał go za najważniejszy spośród wszystkich zjazdów wojewódzkich, po Bielsku. Stowarzyszenie płockie należy bowiem do najaktywniejszych w kraju. Poza tym — co trzeba zaznaczyć — to właśnie na terenie naszego województwa (w Gostyninie) zawiązała w 1984 r. jedna z pierwszych grup inicjatywnych Stowarzyszenia w Polsce.

(bkp)

POŻAR W PETROCHEMII

Na Wydziale Krakingu Katalitycznego I w MZRiP, 17 bm., wybuchł pożar. W błyskawicznej akcji wzięło udział 6 jednostek zawodowej straży pożarnej. Udało się na szczęście ogień szybko zlokalizować, a zagrażał on innym urządzeniom oraz instalacjom technologicznym. Właśnie na wydziale Krakingu Katalitycznego I przerabia się surowce m. in. na oleje napędowe, oleje opałowe, na gazy suche i mokre, na benzyny. Najprawdopodobniej przyczyną pożaru był nieszczelny przewód przy reduktorze butli acetylenowej, gdy prowadzono prace spawalnicze. Nie ma poważniejszych strat, nie było przestoju. Odbiorcy wyrobów ropopochodnych z kombinatu nie będą mieli więc żadnych problemów z tego powodu.

(zb)

ODŻYWKI, LEKI NASERCOWE

Nie jest tajmnicą, że Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa" wytwarzają różne środki dla sportowców. Dyrektor naczelny KZF „Polfa", Wiktor Tomusiak zastrzega, że produkowane w jego fabryce preparaty witaminowe, mineralizowane i proteinowe dla sportowców nie są środkami dopingowymi. W ciągu roku wytwarza się około 115 ton takich preparatów, które mają przede wszystkim walory odżywcze i pomagają organizmom sportowców znosić bardzo duży wysiłek, uzupełniają ubytki białka, witamin, są odżywkami.

Ale kutnowska „Polfa" wyrabia także niezwykle potrzebne glikozydy nasercowe, około 2 mln 300 tys. sztuk blistrów, czyli plastikowych kapsułek w ciągu roku. Wytwarza również 21 mln flakonów płynów infuzyjnych. Zakłady opuszczają leki weterynaryjne i połfamixy dla zwierząt.

Niebawem zostanie uruchomiona produkcja najnowszego w naszej farmacji antybiotyku — „bioscyny", z grupy aminoglikozydów. Ma on bardzo wysokie spektrum działania, a jest mniej toksyczny niż np. „gentamecyna" Stosuje się go w ciężkich stanach zapalnych m.in. układu oddechowego, centralnego układu nerwowego, układu moczowego, w stanach zapalnych stawów.

Jeszcze w tym roku powinna trafić do aptek „digoxyna" — lek nasercowy, który będzie wytwarzany z krajowych surowców. W oparciu o rodzime komponenty zostanie wyprodukowana — „aescyna", specyfik uszczelniający naczynia krwionośne. Już dostępny jest nowy płyn infuzyjny „viwestryn", sprowadzany do tej pory z zagranicy.

Specjaliści z kutnowskiej „Polfy" pamiętali również o dzieciach. Dla nich wytwarzany jest „gastrolit", zupełnie nowy środek hamujący biegunkę. Wkrótce też dzieci otrzymają odżywkę „fettan", która zastąpi zagraniczny „portagen".

Dziś trudno określić ilości nowych specyfików, które niebawem zaczną opuszczać KZF „Polfa". Wielkość dostaw będzie uzależniona od zapotrzebowania, ale producent obiecuje, że nie powinno ich zabraknąć w naszym lecznictwie.

(sb)

30 bm. w Wyszogrodzie

DYŻUR IRCh-y

Po raz trzeci w tym roku w siedzibie Komitetu Miasta i Gminy w Wyszogrodzie odbędzie się dyżur kontrolerów Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Wezmą w nim udział również przedstawiciele Komisji KW PZPR ds. Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności, milicji, prokuratury oraz pracownik Delegatury NIK ds. IRChy-y. Obecne będą władze miejscowe. Początek dyżuru godzina 13.00. Miejsce — budynek Komitetu Miasta i Gminy PZPR w Wyszogrodzie. Przypominamy, środa, 30 listopada br. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych. (jbn)

SKAUT MAŁKOWSKI ZNÓW W TRĘBKACH

Setną rocznicę urodzin Andrzeja Małkowskiego, twórcy harcerstwa polskiego, Trębki, jak już pisaliśmy, uczciły odsłonięciem jego pomnika.

Pomnik ten wybudowany został przez Komendę Chorągwi w Płocku przy wsparciu społecznym. Tablicę, popiersie i krzyż harcerski przywieźli harcerze z kręgu seniorów w Warszawie. Na konto budowy pomnika wpłynęło od darczyńców z różnych stron Polski ok. 100 tys. złotych.

Odsłonięcia pomnika dokonał z-ca naczelnika ZHP hm PL Władysław Gut. Wśród zaproszonych gości reprezentujących władze wojewódzkie i Komendę Chorągwi w Płocku był także przewodniczący Wojewódzkiego Koła Przyjaciół Harcerstwa — wojewoda płocki Antoni Bielak.

Jeden z punktów uroczystości stanowiło odczytanie rozkazu komendanta Hufca Gostynin Marka Koperskiego o przekazaniu pomnika pod opiekę harcerzom ze Szczawina i Trębek. Przejęcie potwierdził drużynowy ze Szczawina Robert Szczepaniak.

W godzinach popołudniowych odbyła się w Gostyninie sesja z okazji 70-lecia harcerstwa polskiego (2.XI.). Referaty wygłosili: Jan Gospodarowicz oraz Jan Matuszewski.

(bkp)

LEKARZE PRACUJĄ DŁUŻEJ

Główny Lekarz Wojewódzki Jerzy Klatka informuje, że celem umożliwienia ludności korzystania z porad lekarskich w różnych porach dnia, zastosowano w placówkach lecznictwa otwartego w województwie płockim system wydłużonego czasu pracy. W tym systemie 15 przychodni rejonowych w miastach i 33 placówki wiejskiej służby zdrowia udzielają porad lekarskich w godzinach popołudniowych. Czas pracy tych placówek kształtuje się różnie w zależności od potrzeb ludności, w uzgodnieniu z ogniwami terenowych organów administracji państwowej.

Przychodnie rejonowe w Płocku i Łeczycy czynne są w godzinach od 8.00—20.00, natomiast w Kutnie, Gostyninie i Sierpcu od godz. 8.00—18.00. Wydłużenie czasu działalności poszczególnych poradni w przychodniach rejonowych uzyskano poprzez wprowadzenie zmianowego czasu pracy lekarzy.

Nie wprowadzono wydłużonego czasu pracy w ZOZ Łeczyca ze względu na brak obsady kadrowej. W najbliższym okresie systemem wydłużonego czasu pracy zostanie objęty Gminny Ośrodek Zdrowia w Piątku. Czas pracy poszczególnych placówek wiejskiej służby zdrowia jest bardzo zróżnicowany (dostosowany do postulatów miejscowej ludności) i w związku z tym nie podajemy szczegółowych godzin pracy.

(bkp)

U PODOPIECZNYCH PKPS

W dniach 14 i 15 listopada br. kontrolerzy społeczni Inspekcji Robotniczo-Chłopskich odwiedzili starszych, samotnych mieszkańców Płocka, podopiecznych PKPS interesując się warunkami ich bytu oraz funkcjonowaniem systemu opieki. Inspekcja Robotniczo-Chłopska najtrudniejszymi przypadkami zainteresuje odpowiednie służby miejskie i wojewódzkie, aby pomóc tym osobom.

PRAWNIK PRZYJMUJE

Po wakacyjnej przerwie począwszy od września br. wznowił dyżury prawnik redakcyjny mec. Izabella Kińska. Dyżury odbywane są w każdy wtorek w siedzibie redakcji „Tygodnika Płockiego" Płock, Stary Rynek 27 (tel. 263-37), w godzinach od 15.30 do 17.00 (pokój nr 28, I piętro). Wszystkich zainteresowanych zapraszamy. Oczywiście porady prawnicze udzielane są bezpłatnie.

(jbn)

KAWALER KRZYŻA OFICERSKIEGO

W sprawozdaniu z uroczystej Sesji WRN, które ukazało się w ubiegłym numerze, podano mylnie, iż Henryk Chojnacki udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zainteresowanego i czytelników przepraszamy, gdyż Henrykowi Chojnackiemu Rada Państwa nadała Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

SPROSTOWANIE

W reportażu „Nagonka na lisy", zamieszczonym w ostatnim numerze „Tygodnika Płockiego", roi się od literowych błędów korektorskich, ale jeden z nich wymaga sprostowania. W ostatnim akapicie jest mowa o normie maksymalnego stężenia benzo(a)pirenu, ustalonej przez Światową Organizację Zdrowia. Z winy korekty skrót „ng" (oznaczający nonogramy) został zastąpiony przez „mg", co w sposób istotny może wprowadzać czytelnika w błąd.

BŁAŻEJ TORAŃSKI

ZA TYDZIEŃ W NUMERZE

— Relacja z dyżuru w redakcji I sekretarza KW PZPR

— Gdzie są buty? — odpowiedzi szuka Zb. Buraczyński

— Honorowych krwiodawców prezentuje B. Iwański

— O sprawiedliwości za murem pisze D. Wysocki, zdjęcia Tomasza J. Gałązki

— Zenek nie odfrunął — reportaż H. Jakóbczak-Zakrzewskiej

Roman Malinowski w Płocku

ROLNICTWO NASZĄ SZANSĄ

(Obsł.) Z udziałem prezesa Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, marszałka Sejmu PRL Romana Malinowskiego odbyło się w dniu 18 listopada br. IV Plenum WK ZSL w Płocku. Jego hasłem było „Gospodarka żywnościowa przemysłem narodowym". Wokół tych właśnie spraw, a także stanu organizacyjnego i miejsca ZSL jako partii chłopskiej w Polsce toczyła się dyskusja. Współprzewodniczący plenum (obok prezesa WK Kazimierza Wyrębkowskiego) Michał Jóźwiak podkreślił, że tylko w tym roku wstąpiły w szeregi Stronnictwa na terenie województwa 662 osoby.

Najważniejsze wystąpienia dotyczyły żywotnych dla naszych rolników spraw, jak np. systemu kredytowania, postępu biologicznego zwłaszcza w chowie i hodowli zwierząt, utrzymania podwyższenia parytetu dochodu rolników, a także zagadnień dotyczących polityki kadrowej. Ubolewano z powodu braku materiałów budowlanych i ciągle rosnących cen artykułów do produkcji rolnej, których, zdaniem dyskutantów jeszcze nie zrekompensowały podwyżki na ziemiopłody. Mówiono również o ofiarności rolników wsi płockiej, ich udziale w różnych inwestycjach i wkładzie w czyny społeczne. Wskazano na dotychczasowe osiągnięcia, poważnie zaawansowaną budowę mleczarni na Radziwiu oraz elewatora w Proboszczewicach, który wizytował prezes Roman Malinowski.

W przemówieniu podsumowującym obrady prezes NK stwierdził, że krytyczne głosy rozlegające się z sali mają swe źródło w niecierpliwości, jaka towarzyszy zbyt wolnemu tempu wdrażania reformy. Jednakże „Z reformami jest trochę jak z ciążą. Nie może być niedonoszona i przenoszona także nie". Należy dostrzegać również to, co już zostało zrobione, jak np. zapis konstytucyjny o trwałości rodzinnego gospodarstwa chłopskiego, pierwsze kroki na drodze do rzeczywistego uzdrowienia sytuacji w rolnictwie, rozpoczęte inwestycje w przetwórstwie itd. Mówca także odniósł się do sytuacji międzynarodowej Polski oraz na płaszczyźnie współdziałania ugrupowań politycznych.

Z okazji uroczystego plenum wręczono ludowcom wysokie odznaczenia państwowe. tak Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został uhonorowany Zenon Krysiak, dyrektor Banku Gospodarki Żywnościowej w Płocku Krzyże Kawalerskie OOP otrzymali Jan Gzula, Henryk Kaliński, Stanisław Kowalczyk, Zbigniew Kwiatkowski, Michał Marciniak, Zygmunt Marciniak, Czesław Pakulski, Wacław Racki. Ponadto trzy osoby odznaczono Złotym i 3 Srebrnym i 4 Brązowym Krzyżem Zasługi. Odznaką „Za Zasługi dla województwa płockiego" odznaczono 16 osób.

W posiedzeniu wzięli udział m.in. I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak, przewodniczący WK SD — Marian Kurzawa, przewodniczący RW PRON — Jerzy Kejna oraz wojewoda płocki — Antoni Bielak. (ibo)

WĘDZONKI NA ŚWIĘTA

Wydział Handlu UW informuje, że w celu usprawnienia zakupu wędlin w okresie przedświątecznym ustalono następujące zasady sprzedaży wędzonek dla mieszkańców województwa płockiego.

Wędzonki (szynka, polędwica, baleron, łopatka z przyprawami) sprzedawane będą na grudniowe karty zaopatrzenia w wysokości 400 g dla każdego mieszkańca województwa płockiego, uprawnionego do otrzymywania kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory, na następujące nominały:

— nominał 200 g i 300 g (łącznie) w kartach zaopatrzenia M-I „0", GII

— nominał 100 g i 300 g (łącznie) w kartach zaopatrzenia M-II,

— nominał 500 g w kartach zaopatrzenia MC wraz z kuponem rezerwa 12,

— nominał 100 g w kartach zaopatrzenia „G" wraz z kuponem rezerwa G.

Sprzedaż wędzonek rozpocznie się od początku miesiąca grudnia br., a w zależności od popytu zwiększone ilości wędzonek znajdą się w sprzedaży w II i III dekadzie miesiąca.

opr. (jer)

60 LAT ŻYCIA

Władysław Adamczyk jest Budowniczym Polski Ludowej, jedynym Kawalerem tego Orderu w naszym województwie. W tym roku obchodzi sześćdziesięciolecie urodzin. Większą część życia poświęcił pracy w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Modelu, której prezesem został w 1955 roku. Dziś spółdzielnia ta (założona w 1949 r.) zatrudnia 234 członków, którzy pracują na 654 hektarach oraz w przetwórni owoców. Systematycznie rosną tu plony, np. w tym roku osiągnięto 263 q ziemniaków z hektara. Przetwórnia przrabia rocznie 1000 ton owoców i warzyw, na eksport przeznacza 20 proc. przetworów. Równocześnie RSP im. Przyjaźni Polsko-Koreańskiej w Modelu starcza funduszy na inwestycje, a zarobki pracowników mieszczą się w czołówce tabeli wojewódzkiej RSP.

Patrząc na „swoją" spółdzielnię jej prezes może dostrzec własny wkład inwencji i wysiłku. Są to lata żmudnej wciąż doskonalonej pracy. Wiedzą i doświadczenie oddziałują na inne spółdzielnie w województwie i kraju, a także na najbliższe otoczenie, rolników indywidualnych, którzy korzystają z usług Modela. O spółdzielni pisaliśmy w „Tygodniku Płockim" kilkakrotnie, o jej prezesie niewiele. Władysław Adamczyk nie lubi rozgłosu, jakkolwiek i w przeszłości i obecnie pełni wiele funkcji społecznych. Do licznych życzeń, m. in. z Centralnego Związku RSP, KW PZPR dołączamy i nasze, Dużo dużo zdrowia Panie Prezesie!

(ibo)

ŚWIĄTECZNY REJS PO MORZU CZARNYM

Płocki „Orbis" zaprasza na niezwykle atrakcyjny 9-dniowy rejs statkiem radzieckim, obejmującym porty Morza Czarnego. Przewidziana trasa: Warszawa — Warna — Soczi — Batumi — Suchumi — Jałta — Odessa — Warna — Warszawa. Do Warny i z powrotem przelot samolotem. Zakwaterowanie i wyżywienie na statku. W programie przewiduje się zwiedzanie miast. Wycieczka odbywać się będzie w terminie od 20 do 28 grudnia br. Cena w zależności od standardu kabiny 196 tys. złotych do 253.600 zł. Szczegółowych informacji udziela oraz zapisy prowadzi płocki oddział „Orbisu" al. Jachowicza 47, tel. 229-89 lub 229-83.

(jbn)

PRZY SAMOWARZE

Po 8 latach przerwy wznowiono w płockim Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej tradycyjne, listopadowe „Spotkania przy samowarze". Kipiąca woda w autentycznych samowarach, smaczne pączki z wypieku politechnicznej stołówki i nastrojowe świece stworzyły atmosferę, w której znakomicie zabrzmiały ballady Włodzimierza Wysockiego. Wykonał je specjalnie z tej okazji zaproszony z Gdańska Paweł Orkisz — aktor Teatru Wybrzeże. Podobał się bardzo, zwrócił uwagę znakomitymi, oddającymi „ducha" Wysockiego polskimi tłumaczeniami tekstów piosenek, których dokonuje sam. „Spotkania przy samowarze" przygotowali — jak te sprzed 8 lat — koło TPPR i Rada Oddziałowa ZNP.

(mab)

UWAGA, OGIEŃ!

11 listopada br. w miejscowości Słocin — Teodory (gm. Sierpc) wybuchł pożar w gospodarstwie indywidualnym Janiny O. Spłonął dach obory, 12 prosiąt, 5 ton siana, pół tony ospy. Straty oszacowano na 800 tys. zł.

W następnym dniu około godz. 20.50 w Rogoźnie (gm. Radzanowo) w mieszkaniu Bolesława K. płomień „strawił" wyposażenie wnętrza. Przyczyny pożaru, którego straty określono na 2 mln zł, nie są dotychczas znane.

(b)

KOMUNIKAT MO

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Płocku zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pomoc w ustaleniu tożsamości mężczyzny przedstawionego na zdjęciu. Wiek około 35—50 lat, średniej budowy ciała.

Osoby mogące udzielić informacji proszone są o kontakt telefoniczny z WUSW w Płocku (tel. 241-03).

Opr. (b)

KRONIKA KRYMINALNA I WYPADKI

Z NOŻEM NA MĘŻA

To już kolejny przypadek takiego rozstrzygania przez kobietę awantury domowej. Tym razem 11 listopada br. w miejscowości Sochocino — Praga (gm. Bulkowo) Barbara M. zadała kilka ciosów nożem w klatkę piersiową męża. Poszkodowany odniósł ciężkie obrażenia ciała, a Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Płocku prowadzi dochodzenie.

PORACHUNKI W MELINIE

Nieco inaczej rozstrzygnął koleżeńską kłótnię 40-letni mieszkaniec Kutna, Leszek K. Karany i nigdzie nie pracujący mężczyzna wdał się w spór z właścicielem meliny pijackiej — Ignacym W. W konsekwencji gospodarz uderzony został kilkakrotnie krzesłem oraz pięścią, a na koniec skopany. Prokurator Rejonowy w Kutnie postawił sprawcy czynu zarzut „działania w zamiarze pozbawienia życia".

(b)

PRZED NAJWYŻSZYM FORUM ZWIĄZKOWYM

W dniach 26 — 27 listopada br. obradować będzie w Łodzi III Zgromadzenie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Weźmie w nim udział 1440 delegatów oraz zaproszeni goście, a w tej liczbie związkowcy z 210 największych zakładów w kraju. Województwo płockie reprezentować będzie 11 delegatów oraz 9 osób zaproszonych. Z czym jadą na obrady i czego oczekują od Zgromadzenia? O wypowiedź poprosiliśmy Franciszka Pisarskiego — przewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii oraz Leszka Ciastkowskiego — wiceprzewodniczącego NSZZ Pracowników MZRiP.

FRANCISZEK PISARSKI — Jedziemy z doświadczeniami, jakie zyskaliśmy po II Zgromadzeniu OPZZ. Te 2 lata wykazały, że związki nie zawsze mogły prowadzić działalność planową, ale i sytuacja w kraju często decydowała o tym, że trzeba było działać bardzo szybko. Gdy chodzi o naszą federację to mogę powiedzieć, że spełniliśmy oczekiwania w stosunku do organizacji zakładowych. Co się tyczy OPZZ, wielokrotnie formułowaliśmy uwagi pod jego adresem. Podnosiliśmy niekonsekwencję działań w wielu przypadkach. Nie zawsze też był czas na konsultacje, ale mimo wszystko koledzy w Warszawie starali się działać bardzo szybko i na gorąco.

Czego oczekujemy od III Zgromadzenia? No, ja osobiście uważam, że byłoby błędem gdybyśmy jedynie krytycznie odnieśli się do minionych 2 lat i na tym się skupili. Potrzebne jest postawienie wniosków. Wydaje się, że związki są jak na razie zbyt dobre w stosunku do władzy. Ta dobroć wynika przede wszystkim z faktu że wszelkie formalno-prawne uwarunkowania typu sporów zbiorowych za długo się ciągną. Będziemy domagać się zmiany ustawy w tym zakresie. Sporów zbiorowych nie można rozpatrywać w ciągu 2 miesięcy, bo doskonale wiemy, że nielegalne protesty są szybciej realizowane i związki zawodowe na tym odcinku, tracą swoją wiarygodność. W ten sposób sprawy, o które my walczyliśmy, wnioski, jakie stawialiśmy, były przechwytywane przez ludzi związkom nieżyczliwych i załatwiane w ciągu kilku godzin.

Na pewno musimy też wypracować na tym Zgromadzeniu formułę odpowiadającą zasadzie — jeden związek w jednym zakładzie. Dopóki w zakładzie jest jedna organizacja partyjna, jeden samorząd, jedni dyrektorzy, to i związek zawodowy powinien być jeden. Nie musi to być natomiast akurat taki związek, jaki istnieje. To powinno wynikać jedynie z woli ludzi i uwarunkowań danego zakładu. Mamy już doświadczenia, że 2 związki wykorzystywały załogę do przetargów gospodarczych i politycznych, a to nie powinno mieć miejsca.

Co jeszcze? W związku z likwidowaniem zakładów nierentownych żądać będziemy opracowania kompleksowego programu „zagospodarowania" ludzi. Nie może być tak, że ludziom o długoletnim zwłaszcza stażu pracy w pewnym momencie zaproponuje się stanowiska gorsze, nie odpowiadające ich kwalifikacjom zawodowym.

I ostatnia sprawa. Będziemy domagali się przyznania ruchowi związkowemu znaczniejszych kompetencji stanowiących. Dotychczas tylko opiniujemy i ta opinia albo jest przyjmowana, albo nie jest, a później dopiero okazuje się, że najczęściej mieliśmy rację.

LESZEK CIASTKOWSKI — W zasadzie pozostaje mi tylko podpisać się pod tym wszystkim, co powiedział kolega Pisarski. Jedziemy przedstawić nasze doświadczenia i wrażenia z ostatniego okresu, ale na pewno nie będzie to jakaś „ściana płaczu". Uważam, że to co teraz wypracujemy, będą to po prostu słupki milowe dla władz gospodarczych na drodze zmierzającej do poprawy życia społeczeństwa. To jest w tej chwili naszym głównym interesem. A oceniamy, że takie doświadczenia ostatnich lat są nie najlepsze. Może wreszcie nasze uwagi władze wezmą sobie do serca. Nie oczekujemy pozornej akceptacji, ale realnego wpływania na kierunki zmian gospodarczych. Domagamy się rzeczywistego zabezpieczenia poziomu życia ludzi pracy. Nie wyobrażamy sobie, abyśmy w tym względzie mogli zejść jeszcze niżej przy okazji reformowania gospodarki.

(dw)

POWSZECHNY RACHUNEK

Z Wojewódzkim Komisarzem ds. Narodowego Spisu Powszechnego — wicewojewodą WŁODZIMIERZEM GASZEWSKIM, rozmawia BOGDAN IWAŃSKI

— Kiedy król Izraela i Judy — Dawid, nakazał obliczyć lud plemion żydowskich, Bóg się nań pogniewał i za karę uśmiercił 70 tys. Żydów. Czy to nas nie odstrasza?

— Zapewne autorzy Biblii mieli jakiś swój cel w tym, by śmierć 70 tysięcy obywateli przedstawić jako karę za dokonanie spisu powszechnego. Późniejsze wieki przyniosły jednak inne rezultaty spisowe. Gdyby nie spis powszechny za cesarza Augusta, Chrystus nie urodziłby się w Betlejem, w stajence i cały Nowy Testament mógłby potoczyć się inaczej. W każdym razie — przestaliśmy być zabobonni i mogę zaręczyć, że nikomu włos z głowy nie spadnie tylko dlatego, że został umieszczony w ankietach spisowych.

— Dlaczego jednak mamy być policzeni, skoro w każdym urzędzie stanu cywilnego we wsiach i w miastach są dokładne rejestry urodzeń i zgonów, a po odjęciu jednej liczby od drugiej możemy niemal z godziny na godzinę uzyskać liczbę Polaków zamieszkałych w naszym kraju?

— A właśnie: czy zamieszkałych? Iluż to Polaków ostatnio wyjechało za granicę, ilu wróciło, ilu jest w drodze powrotnej, czy też nosi się z zamiarem wyjazdu? Można będzie na ten temat dokładniej wypowiedzieć się po dniu 12 grudnia, gdyż spis odbędzie się od 7 do 12 grudnia. Zresztą — sama liczba Polaków nie jest najważniejsza w tym spisie. Każdy z dotychczasowych, owszem, obliczał te podstawowe dane, ale interesowały naszych statystyków — i to w nie mniejszym stopniu — inne jeszcze zagadnienia. Ten właśnie będzie poświęcony przede wszystkim określeniu potrzeb mieszkaniowych ludności. Tych rzeczywistych, a nie deklarowanych.

— Chodzi więc o sprawdzenie, czy spośród 17 osób zameldowanych w jednym pokoju z kuchnią mieszkają tam 3, czy może 5 osób?

— Między innymi o to również. Zostaną sprawdzone także te lokale, w których właśnie nie mieszka nikt, stanowiąc klasyczny przykład pustostanów. To jednak jest w dużym stopniu zawężeniem problemu. Chodzi mi o rzeczywiste proporcje ludnościowe, relacje demograficzne mieszkańców wsi i miast. Kto właściwie mieszka na wsi i czy czeka na mieszkanie, czy też zbiera pieniądze i materiały na budowę, aby zamieszkać w gospodarstwie rodziców? Jak przedstawia się sytuacja ludzi, którzy oczekują na mieszkania spółdzielcze, czy ludziom starcza środków na wpłacenie pełnego wkładu i jak te relacje się układają?

— Uważam, że zbyt wiele Pan sobie obiecuje po wynikach spisu. Muszą wystąpić tu pewne skrzywienia, ciemne liczby. Wielu przebywa w zakładach karnych. Są tacy, którzy za nic nie zechcą się ujawnić, gdyż błąkają się po marginesie życia, koczują, np. w ucieczce przed alimentami i nie chcą, żeby ktokolwiek poznał ich miejsce zamieszkania.

— Uwaga słuszna, ale moim zdaniem jedynie cząstkowo. Zawsze podkreślaliśmy anonimowość i zupełną tajemnicę danych spisowych. Znane są nawet przypadki, gdy ci, którzy umożliwiali w przeszłości wgląd postronnym w arkusze spisowe, zostali ukarani. Wydaje się, że praktyka naszego czterdziestolecia wyeliminowała prawie wszystkich wątpiących w rzetelność ankieterów spisowych naszego Głównego Urzędu Statystycznego. Oczywiście, nikt nie gwarantuje pełnej dokładności, ale za to można będzie ustalić wzajemne relacje, określić np. potrzeby zatrudnienia, przewidywane kierunki w rozwoju np. komunikacji. Jeśli wielu ludzi ze wsi dostanie lada miesiąc, czy za rok mieszkanie w mieście, to tym samym PKS, czy PKP zostaną odciążone. To oczywiście podałem jako przykład. Suche dane spisowe dostarczą bogatego materiału do najróżniejszych analiz.

— Jest Pan przede wszystkim związany z rolnictwem. Może kilka słów na ten temat, gdyż spis pojęcie i tę problematykę.

— Od dawna niepokoją nas rozbieżności danych uzyskiwanych z corocznych spisów rolnych z danymi pochodzącymi z Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Gdyby wierzyć PZU, to można by powiedzieć, że w posiadaniu rolników znajduje się połowa zwierząt gospodarskich, zwłaszcza bydła, w tym krów mlecznych, w stosunku do liczb w spisie czerwcowym. Podobnie jest w przekazywanych przez rolników szacunkach zasiewów, poszczególnych upraw, ilości drzew owocowych itp. a zwłaszcza tzw. upraw specjalnych. Tam, gdzie grozi zwiększony podatek, rolnik stara się ukryć to, co jego zdaniem może sprzyjać powiększeniu świadczeń finansowych na rzecz państwa.

— A jaka jest gwarancja, że tym razem będzie inaczej?

— Prowadzimy szkolenia ankieterów. Będą oni cierpliwie wyjaśniać wszystkim, na czym polega Narodowy Spis Powszechny i czemu on służy. Gwarantujemy anonimowość i przestrzeganie tajemnicy. Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo podejdzie do tego aktu w dniach od 7 do 12 grudnia ze zrozumieniem. Liczymy na pomoc środków masowego przekazu, w tym i „Tygodnika Płockiego".

— Dziękuję za zaufanie i rozmowę.

ATAK CZY OBRONA?

1

WYPOWIEDŹ dyrektorów zainicjował **EUGENIUSZ CHANIECKI** z kutnowskiego „Kraju". Przedsiębiorstwo to jest jedynym producentem w Polsce siewników zbożowych oraz pneumatycznych do wysiewu buraków cukrowych i kukurydzy. Z punktu widzenia potrzeb wyżywienia narodu jest to produkcja ważna. Zamierza się tu doprowadzić, poprzez dokonanie szeregu zmian **do sprzężenia różnych uprawek**. W praktyce będzie to oznaczało np. połączenie siewu nasion z rozsiewem nawozów mineralnych i zaprawianiem materiału siewnego. W związku z wprowadzeniem tzw. upraw kompleksowych siewniki będą miały urządzenia do trasowania ścieżek przejazdowych. W celu powiększenia produkcji przy zachowaniu dotychczasowej liczby pracowników zamierza się wprowadzić robotyzację, zwłaszcza przy pracach spawalniczych oraz obróbce plastycznej.

Z KONKRETNYMI rozwiązaniami, jeśli mamy traktować poważnie II etap reformy — niezbędnymi i możliwymi do przeprowadzenia, wystąpił dyr ds. handlowych **ZDZISŁAW NYCZ** z Petrochemii. Nakreślił na wstępie dość ponury obraz dekapitalizacji urządzeń MZRiP, a także pogłębiający się dystans do bardziej rozwiniętych przemysłowo krajów. Dwudziestoletnie inwestycje należy wymienić, zastąpić nowymi. Nie wystarczy nawet modernizacja, jeśli chce się utrzymać tak podstwowe wskaźniki jak roczny głęboki przerób 12,6 mln ton ropy. Wprawdzie prowadzi się „w biegu" modernizację niektórych urządzeń, ale o prawdziwym postępie będzie można mówić, gdy podbuduje się „Olefiny III", zwiększy produkcję etylenu, który jest miernikiem stopnia chemizacji przemysłu (niegdyś takim wskaźnikiem była produkcja kwasu siarkowego). Wszystko razem ma kosztować 460 mln USD. Kwota ta jest możliwa do uzyskania pod warunkiem, że nikt nie będzie przeszkadzał Petrochemii w eksporcie niektórych wyrobów i dokładaniu kwot uzyskanych w ten sposób przez 5 lat.

Dyrektor **RYSZARD SKROK** z „Cotexu", mówiąc o potrzebach rynku wojewódzkiego, zadeklarował produkcję swych zakładów w wys. 30 milionów zł miesięcznie na ten właśnie cel.

Bardziej pesymistyczna była wypowiedź dyr. **WITOLDA NIKLA** z Płockiej Stoczni Rzecznej. Obecny ruch cen i zmieniające się przepisy blokują w dużym stopniu możliwości eksportowe, zwłaszcza do II obszaru. Równocześnie produkcja dla kraju maleje. W przeciwnym wypadku stocznia będzie zagrożona w swych wynikach produkcyjnych oraz finansowych.

— Status dyrektora podupada — stwierdził dyr. **MIECZYSŁAW MAŁKIEWICZ** z gostynińskiego „Polamu", gospodarz spotkania w dniu 10 listopada br. Jednakże obawa, że narazi się albo ministerstwu, albo załodze może być zupełnie niegroźna, jeśli zakład będzie miał wyniki, a ludzie będą zarabiali za swą pracę godziwe pieniądze. W tym celu należy opracować program działania, wskazać na możliwe do osiągnięcia cele, ukazać perspektywę zarobkową i przedstawić to załodze. Nie tak dawno jeszcze trzeba było namawiać ludzi do pracy w wolne soboty, a teraz już szóstą niedzielę załoga będzie pracować, gdyż to się jej opłaci. Zakład realizuje również program budownictwa mieszkaniowego, chociaż kilkanaście lat temu trzeba było pracowników długo przekonywać, by wstąpili do przyzakładowej spółdzielni mieszkaniowej. Z wypowiedzi tej można zatem wyciągnąć wniosek, że nader istotną sprawą jest ustalony jawnie i demokratycznie plan, który będzie konsekwentnie realizowany. Tak stało się w „Polamie".

JAK się wydaje, kluczowym zagadnieniem stojącym przed zakładowymi organizacjami partyjnymi jest miejsce organizacji w zakładzie. Mówił o tym **ANDRZEJ MIODUSKI**, sekretarz POP z „Transbudu". — Wiadomo dokładnie, czym w zakładzie zajmuje się związek zawodowy, a czym samorząd. Jednakże każdy z nas, ludzi partii miałby sporo kłopotów gdyby mu przyszło jasno określić kompetencje Komitetu Zakładowego czy POP.

Trudności te są pogłębiane koniecznością twórczej interpretacji założeń marksizmu, gdyż należy odejść od dogmatycznych schematów. Należy zatem teoretyczne założenia „góry" partyjnej poprzez instancję wojewódzką szybko przetransponować do zakładu pracy.

O naborze nowych członków wypowiedział się sekretarz KZ **JAN GAJEWSKI**, z „Mostostalu". Wyraził mianowicie opinię, że od ilości przyjmowanych członków ważniejsza jest jakość szeregów partyjnych. Siłą przyciągającą nowych członków w przeszłości był autorytet partii oparty na strachu. Te czasy minęły. Później częstokroć kierowała kandydatami możliwość szybkiego zrobienia kariery zawodowej, bez konieczności pogłębiania wiedzy, umiejętności i dbałości o właściwe oblicze moralne (model „bierny, mierny, ale wierny"). Obecnie atrakcyjność partii ma polegać na czym innym, nie bardzo jednak wiadomo na czym.

PRÓBĘ odpowiedzi na tak postawione pytanie zawarł w swym wystąpieniu I sekretarz KW PZPR — **ADAM BARTOSIAK**. Wyraził opinię, że partia w zakładzie winna być przede wszystkim inicjatorem przemian, czynnikiem przyspieszającym wszelkie działania reformatorskie. Wówczas pracownicy zobaczą, kto rzeczywiście myśli o poprawie warunków działania zakładu i bytu załogi. Nie pomogą tu żadne słowa, czy zaklęcia, werbalna obrona interesów partii przeprowadzona na konferencjach i zebraniach. Konkretne działanie właśnie pozwoli wykazać, że partia jest potrzebna, że znajduje się w czołówce reformatorskiej, a nie stanowi hamulca tych działań, wreszcie — że jest realną siłą, a jej członkowie szanują się wzajemnie i są szanowani przez instancje. Ważną sprawą jest tu również wyciąganie wniosków z wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości i przewidywanie rozwoju wypadków w najbliższym czasie. Trzeba sprzeciwiać się bezpłodnemu gadulstwu, natomiast zebranie partyjne, prowadzone bez przymusu, czy też oglądanie się jedynie na przepis w statucie powinno kończyć się konkretnymi ustaleniami, konsekwentnie wdrażanymi w życie.

Każdy z nas widzi, że żyje się trudno, postępuje inflacja, duże niezadowolenie społeczne wynika z zaniedbania wielu dziedzin gospodarki, a przede wszystkim budownictwa. Wyzwaniem, zwłaszcza dla naszego województwa staje się ochrona środowiska. Wydaje się jednak, że jeśli dokonano już prawidłowych ustaleń, a wnioski będą konsekwentnie realizowane, także i tu sytuacja ulegnie poprawie. W województwie nie ma bankrutów, jakkolwiek pewna liczba zakładów wykazuje brak zdolności kredytowej. Ich kierownictwa zapewniają, że to się poprawi. Wiedzą, że żarty, zabawa w ciuciubabkę dawno się skończyły.

Przed końcem 1988 roku można więc powiedzieć, że w Płockiem panuje nieśmiały optymizm, stawia się na atak.

BOGDAN IWAŃSKI

TAK CHCE SAMORZĄD

1

NIEDOBÓR w magazynie technicznym Cukrowni Michałów powstał w wyniku pobierania materiałów przez brygady remontowe bez odpowiednich dokumentów rozchodu. Organy ścigania, do których skierowano wniosek o wszczęcie dochodzenia, sprawę umorzyły. Nie dopatrzyły się winy magazyniera, a także nie wystąpiły z żadnymi sankcjami w stosunku do osób nadzorujących cukrownię. Zatem w świetle stwierdzonych faktów trudno przypisywać winę za zaistniały niedobór materiałów dyrektorowi przedsiębiorstwa — wywodziła Rada Pracownicza.

Gdy chodzi o remont Cukrowni Izabelin, to trzeba zauważyć, że w styczniu 1986 r. na skutek inflacji zabrakło 2,5 mld zł na dokończenie budowanej od 12 lat Cukrowni Glinojeck, o czym wiedział główny wykonawca zwalniając tempo robót. Nie było żadnej pewności uruchomienia tego zakładu jesienią. W takiej sytuacji na początku roku podjęta została decyzja o przygotowaniu do kampanii Cukrowni Izabelin. Jej remont był ryzykiem związanym z działalnością przedsiębiorstwa, albowiem chodziło o stworzenie rezerwy mocy produkcyjnych w 1986 r., wobec poważnych wątpliwości tyczących dokończenia inwestycji w Cukrowni Glimojeck.

STARANIA O ODWOŁANIE

dyrektora Cukrowni Michałów Zdzisław Staniszewski czynił już na początku 1985 r. i miał wówczas wielu przeciwników, a w tym KG PZPR w Lesznie, Naczelnika Gminy Leszno, wojewódzkie władze polityczne i administracyjne w Warszawie. Uzgodnienia na tych szczeblach — zauważa Rada Pracownicza — były nie do pokonania do czasu aresztowania dyrektora Cukrowni Michałów.

SPRAWA odwołania dyrektora Cukrowni Glinojeck miała podobny początek, ale tym razem dyrektor Staniszewski nie czekał z decyzją do powstania ewidentnych nadużyć. Brak kontroli dyrektora Cukrowni Glinojeck był powodem wyprodukowania około 3 tys. ton cukru nie nadającego się na rynek. Mimo to produkt został zaewidencjonowany jako cukier konsumpcyjny. Dopiero podczas dystrybucji w 1988 r. ujawniono go i przeklasyfikowano na cukier przemysłowy i surowy.

Cukrownia Glinojeck — argumentuje dalej Rada Pracownicza — swój rozruch w 1986 r. i kampanię 1987 r. zawdzięcza głównie pomocy, jaką otrzymała z pozostałych 9 cukrowni (na polecenie dyrektora Staniszewskiego) w postaci kwalifikowanej kadry i sprzętu. Co się tyczy obsadzenia stanowisk kierowniczych w Glinojecku kwalifikowanymi i właściwymi osobami, trzeba stwierdzić, że jest to problem trudny. Kandydat, który zgłosił się wraz ze swoim zespołem, dysponującymi odpowiednimi kwalifikacjami ludzi, nie otrzymał akceptacji KW PZPR w Ciechanowie. Innych chętnych, pomimo starań nie ma.

Sprawa wypłat nagród i udziału dyrektora Staniszewskiego w realizacji zadań inwestycyjnych Cukrowni Glinojeck była przedmiotem specjalnej analizy Departamentu Kadr Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej na początku 1987 r. Przyznano wówczas Z. Staniszewskiego nagrodę w wysokości 60 tys. zł. Zdaniem Rady Pracowniczej, gdyby dopatrzono się wówczas rażących nieprawidłowości w poprzednich wypłatach nagród, to ostatniej nagrody po prostu by nie przyznano. Delegowań pracowników z innych cukrowni i z zarządu przedsiębiorstwa do pracy w Cukrowni Glinojeck, nie można traktować jako wyjazdów związanych z załatwieniem sprawy. Za przepracowane godziny nadliczbowe trzeba płacić. Dieta jest tylko uzupełnieniem kosztów wyżywienia poza miejscem zamieszkania.

Nie znajduje uzasadnienia zarzut — podniosła wreszcie Rada Pracownicza — aby dyrektor prowadził niewłaściwą politykę kadrową i aby miał wpływ na niewłaściwe stosunki międzyludzkie. Przedsiębiorstwo zatrudnia około 4 tys. osób i jest rzeczą naturalną, że wśród tak licznej załogi zawsze znajdzie się kilku niezadowolonych. wyniki głosowania tajnego są natomiast ewidentnym dowodem poparcia załogi dla dyrektora Staniszewskiego, jego polityki kadrowej oraz panujących stosunków międzyludzkich. Zdzisław Staniszewski jest człowiekiem o wieloletnim doświadczeniu, dużej wiedzy fachowej i znacznych umiejętościach organizacyjnych, szczególnie w trudnych sytuacjach. Uważamy — brzmiała konkluzja zajętego stanowiska — „że eksperyment wymiany dyrektora nie leży w interesie gospodarki narodowej, tym bardziej w okresie zbliżającej się kampanii".

TYMCZASEM pismem z dnia 27 września minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej zawiadomił przewodniczącego Rady Pracowniczej, że podjął decyzję o zawieszeniu Zdzisława Staniszewskiego w czynnościach dyrektora „Cukrowni Mazowieckich" w Płocku z dniem 30 września 1988 r. U podstaw tej decyzji legło (jak wynika z pisma) dopuszczenie do powstania poważnych nieprawidłowości ekonomicznych i gospodarczych oraz pogarszające się stosunki wewnętrzne w przedsiębiorstwie, utrudniające prawidłową realizację zadań gospodarczych „Powyższą decyzję podjąłem także w celu zapewniania prawidłowego przebiegu kampanii cukrowniczej 1988/1989" — zawiadamiał minister Zięba. A w zakończeniu donosił: „W związku z powyższym oraz z uchwałą Egzekutywy KW PZPR, w Płocku z 11 sierpnia 1988 r., wycofującą wyżej wymienionemu rekomendację partyjną na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa, wystąpiłem do prezesa Rady Ministrów o odwołanie ob. Zdzisława Staniszewskiego ze stanowiska dyrektora „Cukrowni Mazowieckich" w trybie ustawy z dnia 11 maja 1988 r. o nadzwyczajnych uprawnieniach i upoważnieniach dla Rady Ministrów (...)".

6 października Rada Pracownicza podjęła uchwałę podtrzymującą zajęte wcześniej stanowisko. Uznając, że decyzja ministra rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej nie ustosunkowała się do — wprawdzie złożonego jako ewentualny, ale jednoznacznego — sprzeciwu wobec zawieszenia inż. Staniszewskiego w czynnościach dyrektora, postanowiła od razu skierować sprawę na drogę postępowania sądowego. Stosowny wniosek wpłynął do Sądu Rejonowego w Płocku 12 października.

Również 6 października stanowisko Rady Pracowniczej poparła Federacja Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, która w piśmie skierowanym do ministra stanowczo zaoponowała przeciwko zawieszeniu dyrektora Staniszewskiego w obowiązkach.

W rezultacie powyższego minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej, 17 października br. cofnął swoją decyzję, a Rada Pracownicza wycofała wniosek z sądu. Równocześnie minister zwrócił się do Rady Pracowniczej z prośbą o podjęcie po zakończeniu kampanii cukrowniczej stosowanych działań zmierzających do odwołania Zdzisława Staniszewskiego ze stanowiska dyrektora. Wynika z tego jednoznacznie, że skierowany do premiera wniosek o odwołanie dyrektora na podstawie ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach i upoważnieniach dla Rady Ministrów umarł śmiercią naturalną.

JAKI FINAŁ?

Czy po zakończeniu kampanii cukrowniczej, co nastąpi niechybnie na początku przyszłego roku, Rada Pracownicza odwoła Zdzisława Staniszewskiego ze stanowiska dyrektora? — pytam zastępcę jej przewodniczącego.

— Nie mogę odpowiadać przecież za całą Radę — mówi Tomasz Radaszkiewicz. — W stosownym czasie zbierze się ona na posiedzeniu i podejmie odpowiednią uchwałę. Znam jednak dotychczasowe i stanowcze stanowisko Rady Pracowniczej, według którego inż. Staniszewski jest zbyt dobrym fachowcem i kierownikiem, by przedsiębiorstwo mogło sobie pozwolić na pozbycie się go. Nie sądzę, aby stanowisko to ni z tego ni z owego uległo zmianie — dodaje.

— Zatem organowi założycielskiemu, czyli ministrowi, pozostaje odwołać się do sądu?

— Trudno, samorząd załogi będzie walczył — konkluduje Tomasz Radaszkiewicz

A co na to wszystko organizacja partyjna w przedsiębiorstwie? — słusznie ktoś w tym miejscu zapyta. Otóż POP w sprawie cofnięcia rekomendacji dyrektorowi nie zajęła żadnego stanowiska. Podobno (bo nikt nie chce tego oficjalnie potwierdzić) nie dałoby rady przegłosować negatywnej opinii dla Z. Staniszewskiego. Dopiero we wrześniu odbyło się zebranie partyjne, na którym przyjęto do wiadomości uchwałę Egzekutywy KW.

DARIUSZ WYSOCKI

BLASKI I CIENIE

— Przed dziesięcioma laty przekazał pan Kurator swe zbiory Muzeum Narodowemu. Jak do tego doszło?

— Na ten gest złożyło się kilka przyczyn, zaś przede wszystkim moje lata. Dobiegałem siedemdziesiątki, a po nieoczekiwanej śmierci mojej córki Elżbiety, która jako jedyna w rodzinie wykazywała zainteresowanie zbiorami, nie mogłem na nikogo liczyć. Bojąc się o losy kolekcji, podczas rozmowy z profesorem Lorentzem, zdecydowałem się przekazać je społeczeństwu. Niestety, z perspektywy minionych lat, uważam, że był to krok pochopny i przedwczesny. Uległem chwili. Sporządzony akt darowizny zawierał wiele nieścisłości i w sumie okazał się mało precyzyjny, chociażby w części, która dotyczy głównie losów kolekcji a nie moich. Zostałem wprawdzie Kuratorem, a placówka nosi moje imię, lecz pozostał niesmak i rozgoryczenie. Teraz widzę z całą ostrością swój błąd, chociaż nie mam do nikogo pretensji.

— Czy mógłby pan określić wartość przekazanej kolekcji?

— Nie jest to możliwe ze względu na skalę i charakter zbiorów. Powie to panu każdy znawca. Jakimś kluczem mogą być tu aktualne ceny antykwaryczne, ale moim zdaniem nie rzecz w złotówkach, lecz w wartości ocalonych przedmiotów dla kultury narodowej. Są w tej kolekcji eksponaty zachowane w jednym egzemplarzu. Skoro jednak pan nalega, odpowiem, iż w akcie notarialnym wymieniono sumę o wiele zaniżoną — 30 mln złotych. Obecnie szacowałbym to na 400—500 milionów.

— Minęło 10 lat istnienia w Krośniewicach placówki muzealnej filii szacownego Muzeum Narodowego. Co się w tym okresie tutaj działo?

— I dużo i niewiele. Zbiory są egzemplarzowo ogromne. Nie jestem w stanie określić ile tego jest ale z pewnością jeśli nie setki to dziesiątki tysięcy eksponatów. Po spisaniu aktu darowizny profesor Lorentz przysłał komisję, która ewidencjonowała i katalogowała zbiory opierając się głównie na moich informacjach. Część przedmiotów zapakowano w skrzynie. Powołano też placówkę jako strukturę organizacyjną. W tej chwili zatrudnionych jest tutaj kilkanaście osób. Moim zdaniem zbyt wiele. Sporządzono dokumentację obiektu i przystąpiono do remontu. Jeszcze wcześniej załatwiono sprawę formalną związaną z wykupem posesji, gdyż do mnie należała ona tylko w jednej czwartej. Zaczęło się więc optymistycznie.

Wkrótce jednak wyszła cała nasza rzeczywistość. W remont wozowni i stajni utopiono 300 mln złotych, podkreślam to z całą odpowiedzialnością, że utopiono, bowiem do tej pory trwają roboty poprawkowe i zapewne długo jeszcze trwać będą. A w ogóle na placu budowy panowało nieróbstwo, marnotrawstwo i pijaństwo. Inwestycje prowadziły PKZ-ty z Łodzi. Moim zdaniem sprawą tą już dawno powinien zainteresować się NIK. Budynek główny, czyli zajazd, który ma w przyszłości stanowić podstawową część muzeum, coś w rodzaju mieszkania prywatnego kolekcjonera, do tej pory nie został ruszony, ulega pogłębiającej się dewastacji. Owszem, projekty są piękne, ale realizacja marna. W tym roku na przykład, przeznaczono na remont 80 mln złotych, zaś z tego co się orientuję nie wydano ani złotówki. Na każdym kroku popełnia się karygodne błędy. Sam remont prowadzony jest moim zdaniem bez planu, ludzi i nadzoru. Smutne to lecz niestety, prawdziwe. Najgorsze, iż muszę na to wszystko patrzeć, a ja nie mogę sobie pozwolić już na tracenie czasu.

— Czy władze wojewódzkie i miejscowe przejawiają zainteresowanie losami krośniewickich zbiorów?

— To długa historia i opowiadanie jej zajęłoby, moim zdaniem, zbyt wiele miejsca. Owszem tuż po reorganizacji stałymi moimi gośćmi byli ówczesna sekretarz KW — Krystyna Błaszczyńska, wicewojewoda — Jan Gorczyca, dyrektor Muzeum Mazowieckiego — Marian Sołtysiak. Więcej się jednak wówczas mówiło niż działało. Kiedy zdecydowałem się przekazać zbiory Muzeum Narodowemu wokół mnie w Płocku zapanowała grobowa cisza. Praktycznie tak jest do tej pory nie licząc naturalnie wizyt o charakterze towarzyskim. Mogę z całą odpowiedzialnością za słowo stwierdzić, że ze strony kompetentnych władz płockich nie miałem w najtrudniejszym okresie żadnej pomocy. O władzach krośniewickich nie wspominam, gdyż bez względu na to, kto w nich zasiadał, moja kolekcja była poza obszarem miejscowych zainteresowań. Oczywiście swoją tezę mógłbym podeprzeć licznymi przykładami, ale poprzestanę jedynie na stwierdzeniu, iż z namacalną pomocą wojewódzką i miejscową do tej pory się nie spotkałem.

— Swego czasu krążyła pogłoska o kokosach i korzyściach osobistych jakie panu przyniósł akt darowizny...

— Odpowiem krótko, otrzymałem satysfakcję, iż placówka nosi za życia moje imię, a o to dzisiaj niełatwo. Na mojej szyi zawieszono również Komandorię Orderu Polonia Restituta. Zostałem dożywotnio Kuratorem z pensją, zresztą stosunkowo niewielką. Ponadto otrzymałem talon na „poloneza" i właściwie to byłoby wszystko.

— Przenieśmy się w świat fantazji. Gdyby udało się odwrócić czas i cofnąć się przed 10 laty, jakby pan wtedy postąpił, będąc bogatszym o późniejsze doświadczenia?

— Zdziwi się pan, ale zrobiłbym tak samo. Oczywiście eliminując kardynalne błędy. Raz jeszcze podkreślam, że profesor Lorentz zarzucił na mnie wędkę, a ja zbyt szybko połknąłem ten haczyk. Przestrzegam wszystkich, którzy na podobny krok decydują się teraz, bądź decydować się będą w przyszłości. Nie można sporządzać żadnych aktów darowizn bez klauzuli — co się daje, komu daje i za ile daje.

— Jaka była pańska idea fix w momencie przekazywania zbiorów i czy ma ona szansę ziszczenia?

— Chciałem swoją kolekcję uratować przed rozproszeniem i zapewnić jej należytą ekspozycję w miejscu, gdzie powstała. Chciałem, by to czemu podporządkowałem całe swoje życie, a żyłem jak na swoje możliwości nader skromnie, służyło innym. W pewnym sensie tak się stało, chociaż jestem bardzo rozczarowany do wielu ludzi i schyłek życia spędzam w warunkach jakie pan widzi. To jest godne pożałowania. Czy moja wizja ma szansę ziszczenia? Być może, ale wątpię czy stanie się to za mego życia.

— Dziękuja panu za rozmowę i życzę w imieniu czytelników, zespołu redakcyjnego „Tygodnika Płockiego" i swoim własnym wielu lat spędzonych w dobrym zdrowiu oraz cierpliwości.

Kolumnę jubileuszową opracował
JAN BOLESŁAW NYCEK

WYRAZY UZNANIA

odznaczenia, wyróżnienia i nagrody (część)
Jerzego Dunin-Borkowskiego

- Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1979)
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1976)
- Złoty Krzyż Zasługi (1972)
- Medal 40-lecia PRL (1984)
- Zasłużony Działacz Kultury (1972)
- Honorowa Złota Odznaka „Za zasługi dla miasta Warszawy" (1965)
- Odznaka „Za zasługi dla woj. łódzkiego" (1967)
- Złota Odznaka PTTK (1970)
- Brązowy Medal „Za zasługi dla obronności" (1969)
- Medal Komisji Edukacji Narodowej (1974)
- Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1983)
- Złota Odznaka „Za opiekę nad zabytkami" (1975)
- Odznaka Tysiąclecia (1966)
- Medal Honorowy PAX (1985)
- Medal Akademii Medycznej w Łodzi (1980)
- Order Uśmiechu (nieoficjalnie)

Ponadto liczne medale okolicznościowe, dyplomy, nagrody członkostwa klubów oraz stowarzyszeń kolekcjonerskich i regionalnych, m.in. w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Zgorzelcu, Wrocławiu, Krakowie, Białej Podlaskiej, Kutnie i Płocku. Nagroda państwowa II stopnia, nagroda Ministra Kultury i Sztuki, nagroda Stronnictwa Demokratycznego, kilka nagród PTTK.

„JUBILEUSZ HETMANA"

CURRICULUM VITAE

JERZY DUNIN-BORKOWSKI urodził się 27 listopada 1908 roku w Krośniewicach jako syn Władysława Dunin-Borkowskiego, aptekarza i Zdzisławy z Bacciarellich. Ojciec jego przybył do Krośniewic rok wcześniej nabywając aptekę, którą prowadził niezmiennie do śmierci w 1947 roku. Po okresie wychowania domowego młody Jerzy posłany został do znanego gimnazjum warszawskiego im. Mickiewicza (obecnie Konopczyńskiego). Po 6 latach nauki, wraz z bratem także uczniem tej szkoły, przeniesiony został do Kolegium Kujawskiego ojców Salezianów w Aleksandrowie Kujawskim. Tamże w 1929 roku otrzymał świadectwo dojrzałości. Chciał być architektem, lecz z woli ojca podjął studia w stołecznej Wyższej Szkole Handlowej przemianowanej potem na Szkołę Główną Handlową (dzisiejszy SGPiS). Dyplom uzyskał w 1935 roku. Służbę wojskową odbywał w Gródku Jagiellońskim pod Lwowem. Po ukończeniu studiów ekonomicznych, z solidną znajomością prawa, statystyki, geografii gospodarczej pracował w kilku instytucjach na terenie Warszawy. Wybuch wojny w 1939 roku zastał go jako sekretarza dyrektora naczelnego Głównego Zarządu Zakładów Starachowickich.

Okres wojny i okupacji hitlerowskiej spędził w Warszawie. Związany był z ruchem konspiracyjnym za co poszukiwało go gestapo. Za zasługi w działalności podziemia Organizacja Wojskowa Korpusu Bezpieczeństwa mianowała go podpułkownikiem. Po Powstaniu Warszawskim uciekł z obozu pruszkowskiego i ukrywał się pod nazwiskiem Władysława Wiśniewskiego. Po wyzwoleniu zamieszkał w Krośniewicach pomagając ojcu w prowadzeniu apteki. Po jego śmierci, skłoniony przez rodzinę, podjął studia na Wydziale Farmacji Akademii Medycznej w Łodzi. Ukończył je w 1951 roku. W tymże roku podjął pracę etatową w aptece zostając z czasem jej kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawał do przejścia na emeryturę. W 1978 roku, po przekazaniu zbiorów Państwu, został dożywotnio kuratorem Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego.

Fot. Tomasz J. Gałązka

BUDREWICZ I ROSZKO O BORKOWSKIM

O zbiorach Jerzego Dunin-Borkowskiego napisano kilkaset artykułów i przyczynków. Powstała też praca magisterska, chociaż materiału byłoby i na niejedną doktorską, zrealizowano kilka scenariuszy filmowych i audycji telewizyjnych. Wśród autorów wymienić można czołowych polskich dziennikarzy — reportażystów: Jana Bijaka, Olgierda Budrewicza, Zbigniewa Rogowskiego, Janusza Roszkę. Aktualnie w katowickim oddziale KAW pod dyrekcją i redakcją Jerzego Dałka powstaje obszerna książka zatytułowana „Gawędy kolekcjonera". Gawędy oczywiście opowiada Jerzy Dunin-Borkowski, zaś w formę literacką ubiera je młody łódzki dziennikarz Paweł Tomaszewski. Praca ta, mozolna i długa, jest już w końcowej fazie, chociaż na rynku księgarskim rzecz nie ukaże się wcześniej niż za dwa lata.

Niżej dwa fragmenty tekstów Budrewicza i Roszki.

● „W jednej z wysokich i dość mrocznych izb starej oberży w Krośniewicach wiodłem długą rozmowę z panią Zdzisławą Dunin-Borkowską, de domo Bacciarelli, w prostej linii praprawnuczką Marcella. Z wielką swadą i przy dobrej pamięci opowiadała mi o rodzinie, która za sprawą Włocha i jego niemieckiej żony rozeszła się po całej Polsce, wrosła w nią ciałem i sercem. Swoistego uroku tej rozmowie dodawało dość dziwne nakrycie głowy pani Zdzisławy, coś pomiędzy szlafmycą a rogatywką, malownicza czapeczka, którą można jeszcze niekiedy zobaczyć w dbających o tradycje domach na prowincji.

Potem, w sąsiedniej izbie, popijałem długo w noc nalewkę z karafki z powstaniowym szlifem: „Boże, zbaw Polskę", opowieść zaś pani Zdzisławy kontynuował jej syn Jerzy, a także posiadane przez niego liczne dokumenty.

W końcu ułożyłem się do snu pod szablami, pistoletami i orderami tego prywatnego muzeum Bacciarellich, pod czujnym okiem portretów pędzla mistrza Marcelego. Śniłem przez noc całą o królu Stasiu i jego nadwornym malarzu, o niecodziennych losach potomków pana Bacciarellego, Polaków z krwi i kości, co korzystali z każdej — nierzadkiej zresztą — okazji, by dać czynnie dowód swego patriotyzmu.

Wstałem rano rześki, odczytałem tekst ze srebrnej blaszki u wezgłowia: „Od kaszlu, chrypy, opuchliny zachowaj mnie Panie" — i poczułem w sobie zapał do powtórzenia wam niektórych faktów z historii szanownych państwa Pocałunkiewiczów (z przeproszeniem za obcesowe spolszczenie włoskiego nazwiska)."

(Olgierd Budrewicz, Sagi Warszawskie, Warszawa 1967)

„Przyjechał do Krakowa hetman kolekcjonerów polskich, Jerzy Dunin-Borkowski, który mieszka w samym środku Polski, w Krośniewicach koło Kutna. Jest to potomek nie tylko Duninów, ale i Bacciarellich, pochodzących od sławnego malarza, który nic nie robił, tylko malował w różnych pozach Stanisława Augusta. Co zaś Baciarellemu zmalował nasz zacny król Staś nie wiemy bliżej, choć opisywałem zdumiewające podobieństwo naszego hetmana do króla, za co tenże (hetman) mnie znieważa pokątnie, uważając że zupełnie niesłusznie przedstawiałem w złym świetle prowadzenie się jego cnotliwej skądinąd prababki. Głowę zatem daję, że nasze prababki były nader cnotliwe!

Niemniej jednak nasz hetman, podobny do króla zamieszkał sobie na Wawelu — bowiem gdzież jest miejsce po temu sposobniejsze? Dokąd chodzili? No, oczywiście do papieża naszych księgarzy, największego smakosza bibliofilskich staroci — do pana Stasia Cieślawskiego, którego pamiętał jeszcze małym chłopcem... Zakupił tam piękny druk warszawski z 1635 roku, co wydało mi się dziwne, choć już wtedy była w Warszawie stolica — ale żeby tam od razu drukowali książki? To robiliśmy my w Krakowie i obawiam się, że ten starodruk to jakaś mistyfikacja warszawskich drukarzy, którzy chcieli postarzyć swoje tradycje. Ale jak już kupił — to my mu tego nie zohydzajmy, tym bardziej że Dunin Borkowski kupił to dla filii warszawskiego Muzeum Narodowego, gdzie funkcjonuje jako kurator... Tak to zeszło na koniec naszemu hetmanowi, że całe życie będąc posiadaczem największego prywatnego muzeum w Polsce, olśniewających zbiorów bibliofilskich i wspaniałego archiwum rękopisów o których istnieniu się uczonym nie śniło, bo dopiero teraz je katalogują — postanowił przed rokiem przejść na państwową posadkę."

Janusz Roszko, Hetman na Wawelu. Gazeta Południowa (Krakowska) 16 stycznia 1980 r.

MOI PRZYJACIELE I GOŚCIE

(wypisy, niektóre, z czterech książg pamiatkowych)

Jan Kiepura i Marta Eggerth — śpiewacy (1958): Magistrowi Jerzemu Dunin-Borkowskiemu z życzliwością.

Stanisław Pigoń — historyk literatury (1960): Powstającej w Krośniewicach świątyni Sybilli wszyscy życzymy, by się wzbogacała w pamiątki przeszłości, a zacieśniając ciągłość tradycji, by służyła przyszłości.

Stefan Wiechecki „Wiech" — satyryk (1961): W takiem wdechowem muzeum pić kawę to prawdziwe świętokradztwo, a wódki nie dali, więc znakiem tego wyszedłem w kropkie zalany... historia.

Redaktorzy nie istniejącego tygodnika „Kulisy" (1962): I „Kulisy" tu były, z antycznego srebra ratafię piły
W rosole łyżką Stanisława Augusta maczały usta.
I był sam Boy na porcelanie, a w sercach „Kulis" najwyższe uznanie.

Olgierd Budrewicz — pisarz (1963):
Dziękuję, po dniu i nocy spędzonych „Pod Łabędziem" i w „Muzeum nad apteką". Wśród duchów rodu Bacciarellich.

Franciszek Starowieyski — malarz (1964):
Duninowi chwała — inni to chała

Stanisław Szenic — pisarz (1965):
W przejeździe do Poznania, wreszcie po raz pierwszy w tym starym zajeździe, tak gościnnym dzięki serdeczności Gospodarza, zapowiadając swój przyjazd na dłużej, z przyjacielskim uściskiem dłoni.

Roman Brandstaetter — poeta (1965):
Jestem zachwycony gospodarzem jego zbiorami i jego domem.

Stefan Dybowski — minister kultury i sztuki (1965):
Gdyby ojcowie szlachetnego miasta Krośniewic mieli rozum, to by Pana całowali w nogę (w rękę to zbyt mało) i błagali Pana o odkupienie zbiorów.

Jan Gerhard — publicysta (1965):
Ogromnie ciekawe zbiory jeszcze bardziej ciekawego człowieka.

Helena Poniatowska (z Francji) —potomkini Stanisława Augusta (1965):
Przybyłam do domu p. Jerzego Dunin-Borkowskiego aby zobaczyć brzytwę i fajkę Stanisława Augusta i wiele innych rzeczy zachowanych dzięki miłości do pamiątek prawnuka Bacciarellego. Godziny spędzone tutaj były fantastyczne.

Marian Wnuk — rzeźbiarz (1966):
Zachwycony zjawiskiem niepowtarzalnym zbiorami pana Jerzego Dunin-Borkowskiego dziękuję za artystyczne niespodziewane przeżycia oraz gościnność.

Józef Prutkowski — satyryk (1966):
Jureczku, kocham Cię na samym końcu (księgi pamiątkowej — przyp. jbn).

Beata Artemska — artystka operetkowa (1967):
Nigdy i nigdzie nie czułam się tak wspaniale. Nie tylko fantastyczna wprost gościnność gospodarzy oszołomiła mnie bez reszty, ale stałam się raptem tak cudownie młoda, wśród tych wspaniałych historycznych... antyków.

Jarema Stępowski — aktor (1968):
Jestem oczarowany Luvrem w Krośniewicach — „taksówkarz warszawski".

Jan Sztaudynger — satyryk (1968):
Serce rośnie i... wice
Nic dziwnego, to Krośniewice.

Zdzisław Gozdawa i Wacław Stępień — satyrycy (1969):
Drogi Jerzy! Żeby przedłużyć nasze przyjacielskie styki,
Dołącz do swych zbiorów jeszcze dwa antyki.

Wojciech Siemion — aktor (1970):
Przecudnemu Panu Jerzemu w podzięce za to, że tak cudownie zatrzymuje CZAS.

Julian Krzyżanowski — historyk literatury (1971):
Z prawdziwą przyjemnością i głębokim podziwem patrzę na wspaniałe zbiory Borkowiany Krośniewickiej, wdzięczny losom, które pozwoliły mi poznać jej uroczego twórcę.

Wojciech Zabłocki — spostsmen i architekt (1971):
Na pamiątkę pierwszych złożeń „turczynką", w czasie drogi z Konina do Warszawy, z podziękowaniem za miłe przyjęcie.

Mieczysława Ćwiklińska — aktorka (1971):
Drogiemu Jerzemu na pamiątkę uroczej wizyty w tym wspaniałym przytułku tradycji, z podziękowaniem za staropolską gościnność.

Jan Parandowski — pisarz (1972):
Jestem głęboko wzruszony.

Jan Bijak — dziennikarz (1974):
Jurek wkleił winietę, ale przyjaźń jest uczuciem czysto prywatnym i przez to najcenniejszym.

Beata Tyszkiewicz —aktorka (1974):
Z podziękowaniem serdecznym i czułym.

Jerzy Hryniewiecki — architekt (1976):
Jerzy! Twoja osoba jest dla mnie najmilszym okazem Twoich zbiorów, bo najbardziej żywym i najbardziej prawdziwym.

Wiktor Zin — historyk sztuki (1976):
Właśnie tu można zobaczyć ile dokonać może jedno życie — jedna wybitna osobowość. Ileż tu patriotyzmu, ileż wielkości...

Mieczysław Moczar — działacz polityczny (1976):
Sławne w całym kraju zbiory P. Jerzego Dunin-Borkowskiego przekraczają swym bogactwem wszelkie oczekiwania.

Henryk Debich — dyrygent (1977):
Z okazji przemiłej wizyty u pp. Dunin-Borkowskich z miłym podziękowaniem wraz z wyrazami sympatii i uznania.

Kalina Jędrusik — aktorka (1977):
Zachwycona i głęboko wzruszona atmosferą pięknego domu.

Jan Edward Kucharski — pisarz (1979):
Dopiero w Twoim domu, drogi Jerzy, pojąłem w pełni co znaczy wiązać narodową przeszłość z dniem dzisiejszym i przyszłością.

CYMELIA

WŚRÓD dziesiątek tysięcy eksponatów, jakie zgromadził Jerzy Dunin-Borkowski, są prawdziwe perełki mogące być ozdobą najprzedniejszych kolekcji muzealnych, zresztą nie tylko polskich. Gospodarz oberży „Pod Łabędziem" potrafi o nich mówić niezrównanie. Zna ich proweniencję, losy częstokroć burzliwe, podobne do ludzkich. Każdy z tych przedmiotów posiada własną historię, często ogromnie pasjonującą. Pietyzm, z jakim hetman kolekcjonerów polskich odtwarza dzieje swych zbiorów, zachwyca i wzrusza jednocześnie. Odnosi się nieodparte wrażenie, iż rzeczy te wraz z nim samym stanowią całość. Tak pewnie jest, gdyż są one cząstką jego samego, życia, które nie zostało zmarnowane.

Szczególnym sentymentem obdarza Jerzy Dunin-Borkowski książki i dokumenty, gdyż — jak twierdzi — sporządzone one są z papieru, tworzywa niezwykle kruchego i delikatnego. One właśnie podatne są bardziej, niż jakiekolwiek inne, na uszkodzenie bądź zagładę. Szczęśliwym trafem w kolekcji, mocno w okresie Powstania Warszawskiego nadszarpniętej, zbiory dokumentów nie poniosły żadnego uszczerbku.

Poprosiliśmy pana Borkowskiego o prezentację niektórych eksponatów:

— Portret Onufrego Kickiego, szambelana a zarazem powiernika króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, pędzla mistrza Marcello Baciarellego

— Portret Adama Mickiewicza namalowany przez Władysława Oleszczyńskiego, artystę, któremu wieszcz pozował osobiście. Eksponat ten pochodzi ze zbiorów rodziny Mickiewiczów.

— Fotel rektorski z Uniwersytetu Wileńskiego, pochodzący z czasów rektorstwa Śniadeckich. Pozyskany został ze zbiorów Zygmunta Glogera

— Alabastrowe popiersie księcia J. Sułkowskiego, wykonane w 1870 roku w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zleceniodawcą była ordynacja rydzyńska

— Dokument Jana Kazimierza, zaopatrzony podpisem i pieczęcią królewską, pochodzący z okresu ucieczki króla z Polski i pobytu w Głogówku na Śląsku

— Książka w języku francuskim, opisująca II rozbiór Polski, pochodząca ze zbiorów biblioteki króla Stanisława Augusta, którą otrzymał władca w darze od wydawcy londyńskiego

— Teczka safianowa ręcznie haftowana srebrem, w której Stanisław August przesyłał tekst nowo uchwalonej Konstytucji 3 Maja ambasadorom polskim, akredytowanym na obcych dworach. Teczka przechowywana w Krośniewicach przeznaczona była dla ambasadora w Konstantynopolu

— Dwa spośród czterech tomów protokołów pisanych ręcznie z posiedzeń Sejmu Wielkiego z 1788 roku

— Portret pędzla Józefa Simmlera, wyobrażający Wilhelma Malcza, słynnego lekarza społecznika, ulubieńca biedoty warszawskiej, przyjaciela i lekarza Fryderyka Chopina

— Talerz porcelanowy, sygnowany herbem rodowym i monogramem Marii Walewskiej

— Półmisek z serwisu osobistego cesarza Napoleona, sygnowany jego herbem oraz łyżka z postacią i emblematem cesarza

— Krótka szabla węgierska, wykonana dla rycerstwa walczącego z Turkami, z cytatami religijnymi na głowni. Eksponat ten pochodzi z kolekcji Konopków i spoczywał na trumnie Kościuszki podczas ceremonii pogrzebowej na Wawelu.

— Miniatura z kości słoniowej, przedstawiająca Jana III Sobieskiego, wykonana pod koniec XVIII wieku oraz tabakierka również z kości słoniowej, ze sceną odsieczy wiedeńskiej i wizerunkiem króla

— Biblia Leopolity i zielnik Syreniusza.

— Rękopisy i autografy Napoleona i wszystkich władców polskich potrafiących się podpisać, a także Marii Curie-Skłodowskiej, Bolesława Prusa, Cypriana Kamila Norwida, Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego i wielu innych polskich znakomitości

— Szkło stołowe, w tym karafka ze szklanką, białoczerwone, z napisem „Boże zbaw Polskę".

Fragment ekspozycji muzealnej w dawnej wozowni.
Fot. Tomasz J. Gałązka

ŚMIERĆ KONKUBINY

15 października, kilka minut przed godziną 23 do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łęczycy zgłosił się Zdzisław W. i oświadczył, że nagle zmarła jego konkubina — Krystyna R. Na miejsce udał się patrol MO, a jednocześnie dyżurny RUSW zawiadomił pogotowie.

Kiedy przyjechaliśmy — mówi funkcjonariusz Stanisław Potargowicz — Zdzisław W. siedział na schodkach, przed wejściem do klatki schodowej. Przeprowadziłem z nim rozmowę. Oświadczył, że wcześniej wypił z konkubiną 2 butelki wina i położyli się spać. Ona trochę źle się czuła. Nawet pytał, czy zaparzyć jej ziółek, ale odparła, że nie potrzeba. Kiedy usypiali, każde na osobnym łóżku, mogła być godzina 21. Około 22 on się obudził aby załatwić potrzebę fizjologiczną. Nie słyszał jej oddechu. Podszedł i stwierdził, że jest zimna.

Po chwili na miejscu był lekarz pogotowia. Zdzisław W. otworzył drzwi i weszli do środka. Światło było bardzo słabe i w mieszkaniu panował półmrok. Na łóżku, po przeciwnej stronie od drzwi wejściowych leżało ciało kobiety. Zmarła znajdowała się w pozycji na wznak, z nogami podkurczonymi, przechylonymi w prawą stronę. Oczy miała zamknięte, natomiast rozwarte usta. Była ubrana. Zdzisław W. mówił, że jego konkubina kilka lat temu uległa wypadkowi drogowemu. Została wówczas przejechana przyczepą ciągnikową. Miała doznać pęknięcia wątroby, śledziony, uszkodzeń trzustki i jamy brzusznej. Pokazał kartę leczenia szpitalnego. Lekarz dokonał oględzin, obnażając przód ciała denatki. Nie stwierdził żadnych obrażeń, ani jakichkolwiek innych śladów, mogących nasuwać podejrzenia. Jedynie górna część odzieży ubrudzona była treścią wymiocin. Ich zapach wskazywał na to, że Krystyna R. zwracała winem.

Zapytałem, czy istnieje podejrzenie przyczynienia się kogoś do jej śmierci — mówi Stanisław Potargowicz — ale lekarz odparł, że śmierć była naturalna. Przy takim oświadczeniu oraz nie dostrzegając w mieszkaniu śladów walki, czy awantury, wreszcie jakichkolwiek innych szczegółów, mogących nasuwać podejrzenia, odstąpiłem od dalszych czynności.

Na drugi dzień, czyli w niedzielę od wczesnych godzin rannych zaczęły przychodzić znajome zmarłej, które dowiedziały się o jej niespodziewanej śmierci. Zdzisław W. był pod dość znacznym działaniem alkoholu, płakał, że jego „żona" nie żyje. Jedna z kobiet zaczęła się denerwować, dlaczego zmarła leży pod pierzyną. Kazała zwłoki ułożyć na podłodze, gdzie, jak twierdziła, jest chłodniej. Wtedy Zdzisław W. z jeszcze jednym mężczyzną unieśli ciało i ułożyli je obok łóżka. Okazało się, że pościel pobrudzona jest dość silnie krwią, czego początkowo nie było widać, bo przykrywały zwłoki i pierzyna. Plamy krwi nikogo w sumie nie zdziwiły. Zdzisław W. wciąż płacząc tłumaczył, że jak położyli się spać, ona zwracała, miała krwotok. Był lekarz z pogotowia i potwierdził ten fakt. Szlochając wskazywał jakiś papier leżący na kredensie.

Kazimierz Ladorudzki — lekarz: Tego dnia pełniłem dyżur w pogotowiu ratunkowym. Około godz. 23 było zgłoszenie do dyspozytorki, że nastąpił zgon przy ul. Waryńskiego 8. Udałem się tam niezwłocznie. Na miejscu był już patrol MO oraz mężczyzna, który okazał się mężem zmarłej. Przeprowadziłem z nim wywiad. Powiedział, że wieczorem wypili 2 butelki wina, po czym żona położyła się na łóżku i zaczęła wymiotować treścią żołądkową oraz krwią. Nie chorowała dotychczas, ale jakieś 7 lat temu miała wypadek. Pękła jej wtedy przepona, a w czasie operacji usunięto śledzionę. Dokonałem oględzin zwłok, które były ubrane, ale nie przykryte. Na bluzce i koszuli widoczne były mokre plamy od wymiocin lekko zabarwionych krwią. Na szyi denatki nie stwierdziłem żadnych śladów. Następnie tę bluzkę i koszulę podciągnąłem pod samą szyję, a spódnicę, rajstopy i majtki opuściłem do kolan. Na klatce piersiowej, brzuchu oraz w obrębie narządów rodnych nie stwierdziłem żadnych obrażeń lub jakichkolwiek innych charakterystycznych śladów. W dalszej kolejności odwróciłem lekko zwłoki w lewą stronę. Odzież jak i koc były mokre, dało się czuć intensywny zapach wina. Plam krwi nie dostrzegłem. Nie oglądałem również pleców i nie badałem plam opadowych. Oświetlenie było tak słabe, że niewiele bym zobaczył. Ten mężczyzna twierdził, że zgon nastąpił około godzin 22. Pytałem go, czy na pewno się nie myli, bo stopień oziębienia zwłok wskazywał, że musiało to mieć miejsce jakieś 3 godziny wcześniej. Mokra odzież wskazywała na zmywanie treści wymiocin. Stwierdziłem, że świadectwo określające przyczynę zgonu będę mógł wystawić dopiero po dokładnym zapoznaniu się z dokumentacją dotyczącą przebiegu dotychczasowych chorób zmarłej. Na pytanie obecnych funkcjonariuszy odpowiedziałem, że na podstawie pobieżnych oględzin wykluczam przyczynienie się do śmierci osób trzecich. Byłem przekonany, że chodzi o zgon naturalny. W przekonaniu tym podbudowywał mnie fakt, że denatka, co wynikało z okazanej mi karty leczenia szpitalnego, miała usuniętą śledzionę i pękniętą przeponę oraz silne stłuczenie klatki piersiowej. Przy zwiększonej tłoczni brzusznej, w czasie wymiotów mogło nastąpić pęknięcie żylaka przełyku i krwotok wewnętrzny. Niewielka ilość krwi w wymiocinach utwierdzała mnie w tej diagnozie. Muszę dodać, że zwłoki nie leżały bezpośrednio w pościeli, ale na ciemnym kocu.

Około godz. 10 w niedzielę, czyli 16 października, do mieszkania matki przyszedł Mirosław R., który dowiedział się o jej śmierci. Pukał kilkakrotnie i nikt mu nie otwierał. Dopiero po dłuższym czasie drzwi otworzył Zdzisław W. był kompletnie pijany, sprawiał wrażenie nie zorientowanego. Na pytanie Mirosława R. — gdzie jest matka — najpierw odpowiedział — myślałem, że u ciebie, a dopiero po chwili potwierdził, że nie żyje, że jest w pokoju. Mirosław R. był zdenerwowany stanem konkubenta matki. Udał się do ciotki — Leonii P., aby poprosić ją o umycie i ubranie zwłok. Ze sobą wzięli jeszcze jedną znajomą, żeby było raźniej.

Kiedy przyszli na miejsce była godz. 15.10. Zdzisław W. siedział przy stole. W mieszkaniu przebywała także jeszcze jedna znajoma zmarłej — Maria S. Mirosław R. odebrał pijanemu Zdzisławowi W. butelkę z winem oświadczając, że nie będzie już żadnego picia.

— Ciało leżało na podłodze i przykryte było czymś ciemnym, płaszczem albo kurtką — mówi Leonia D. Razem ze znajomą zaczęłyśmy rozbierać zwłoki. Najpierw zdjęłyśmy kurtkę, która ubrudzona była krwią w okolicy lewej pachy. Zdjęcie pozostałej odzieży okazało się niemożliwe, w związku z czym wzięłam nożyczki i zaczęłam kolejno ją rozcinać. Kiedy już po całkowitym obnażeniu zmarłej przystępowaliśmy do mycia, znajoma po uniesieniu zwłok stwierdziła, że na plecach, pod lewą łopatką widoczna jest ... rana od noża. Przyjrzałam się. Była to bardzo wąska rana, przebiegająca poprzecznie pod łopatką na długości około 3—4 cm. Całe miejsce było opuchnięte. Nie próbowałyśmy już nic więcej robić, tylko powiedziałyśmy Mirkowi, żeby zawiadomił milicję. Znajoma oświadczyła Zdzisławowi W., że przebił Krystynę nożem, a on się oburzył i odparł — nie próbujcie robić ze mnie mordercy. Następnie dodał — oberwała się, nosiła kapustę, a mówiłem, że nie wolno jej dźwigać.

Niebawem przybyli funkcjonariusze z RUSW w Łęczycy, a za niespełna 2 godziny na miejscu była już grupa z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Płocku. Przewodził jej sam naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego — por. Ryszard Kijanowski. Cóż z tego, że to niedzielny wieczór. W tej pracy nie ma szacunku dla życia osobistego. Jest zgłoszenie zbrodni, trzeba się ubierać i jechać na miejsce bez względu na dzień tygodnia i porę doby. Zwłoka i zatarcie niektórych śladów może się okazać brzemienne w skutkach. Tym razem sprawa wydawała się prosta. Pierwsze ustalenia wskazywały na to, że poprzedniego wieczoru Krystyna R. i Zdzisław W. byli sami. Rana pod łopatką, ujawniona na zwłokach, rzeczywiście wyglądała na pochodzącą od noża. Zapadły decyzje o zatrzymaniu Zdzisława W. i zabezpieczeniu zwłok w prosektorium celem poddania ich sekcji. Specjaliści zabezpieczyli ślady i pobrali próbki.

Zdzisław W. jest zdziwiony twierdzi, że nie było żadnej awantury. Wypili i poszli spać, nie wie co się stało. Z jego formalnym przesłuchaniem trzeba jednak poczekać, aż wytrzeźwieje (w pobranej krwi stwierdzono 2,9 promila alkoholu).

W poniedziałek specjalista medycyny sądowej z Zakładu Kryminalistyki KG MO przeprowadza sekcję zwłok. Stwierdza, że chodzi o ranę kłutą, pochodzącą od noża, drążącą na głębokość 11 cm do opłucnej i płuca. Śmierć Krystyny R. nastąpiła wskutek wykrwawienia. Z czterech, zabezpieczonych w mieszkaniu noży biegły wskazuje na właściwe jego zdaniem narzędzie. Przesłuchany w charakterze podejrzanego Zdzisław W. nie przyznaje się do ugodzenia nożem swej konkubiny. Szczegółowe pytania doprowadzają jednak do tego, że przestaje być jakby sianowczy w swych wyjaśnieniach. Potwierdza, że we wrześniu uderzył Krystynę R. nożem w pośladek. Zdenerwowała go, ubliżała mu od „rakowców" (ma guz za uchem, którego obawiał się diagnozować). Nie wytrzymał i ukłuł ją nożem w d... Pod koniec przesłuchania już nie wyklucza, że 15 października wieczorem coś mogło się stać. Nie potrafi jednak powiedzieć, czy, a jeśli tak, to co się stało, bo był kompletnie pijany.

Dzień później Prokurator Rejonowy w Łęczycy — Tadeusz Czapliński stawia Zdzisławowi W. zarzut, że działając w zamiarze pozbawienia życia swej konkubiny, Krystyny R. ugodził ją nożem pod lewą łopatkę, w okolicę serca i w ten sposób spowodował jej śmierć wskutek wykrwawienia. Podejrzany przyznaje się do winy.

— Piliśmy wino — mówi Zdzisław W. — i śpiewaliśmy przy tym. Ja miałem do niej trochę pretensje, że nieraz nie wracała na noc, że przeważnie w domu nie było obiadu, a ja ciężko pracowałem i miałem prawo oczekiwać, że jak przychodzę głodny, to dostanę obiad. Wtedy ona jak zwykle zaczęła mi ubliżać. Następnie podniosła się od stołu i wychodziła do pokoju. Złapałem leżący na stole nóż, którym kroiliśmy chleb i wędlinę. Pobiegłem za nią. Ona cały czas się darła. Tym nożem uderzyłem ją w plecy, ale nawet nie potrafię powiedzieć w które miejsce, bo byłem bardzo zdenerwowany. W tym momencie ona znajdowała się przy samym tapczanie i nic się nie odzywając upadła na tapczan tak trochę bokiem. Nie zastanawiałem się nad sytuacją. Wyszedłem do kuchni i umyłem nóż. Pozmywałem też naczynia i udałem się spać. Położyłem się w tym samym pokoju, ale na drugim łóżku. Nie interesowałem się nią, ale myślałem, że śpi. Mogło wtedy być około 21. Obudziłem się o 21.50 i wyszedłem się załatwić. Wracając pomyślałem, że może chce termofor, bo często marzła w nocy. Doszedłem do niej i stwierdziłem, że jest zimna, że nie żyje...

DARIUSZ WYSOCKI

Fot. Tomasz J. Gałązka

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

CZEKAMY NA NOWE UMOWY

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w nr 45 z dnia 6 listopada 1988 r. „Tygodnika Płockiego" str. 5 pt. „Rybny skandal", wyjaśniamy"

W województwie mamy 7 sklepów prowadzonych w systemie ajencyjnym — w roku bieżącym ajenci sprzedali towarów za 220 mln zł, z czego 42 proc. tj. 92 mln zł stanowił towar pochodzący z naszego magazynu — umowy określają nasze odstawy do wysokości 25 proc. obrotu — znacznie więc ten próg przekroczyliśmy kierując się interesem klientów tj. tym aby ryb było w sklepach jak najwięcej.

Ajenci pracują na zasadzie „umowy — zlecenia" — wolno im kupować rybę z każdego legalnego źródła. Do ewentualnej ceny zakupu jaką wynegocjują doliczą obowiązującą marżę i otrzymują cenę detaliczną

Dotychczas przywożony przez ajentów towar jest przez nich kupowany wyłącznie w imieniu „Centrali Rybnej" (korzystają z jej upoważnienia) i jako towar „Centrali Rybnej" jest sprzedawany po cenach umownych ustalonych przez Dyrektora Centrali Rybnej w Warszawie. Towar ten przywożony do naszych magazynów nie może być wydawany ajentom z marżą hurtową ponieważ ponosimy koszty jego przyjmowania, składowania i wydawania. Marża hurtowa w takim przypadku zostaje w Przedsiębiorstwie. Umowy ajencyjne obowiązują do końca br. Nowe umowy będziemy chcieli zawrzeć o takiej treści i skutkach ekonomicznych, które zdopingują naszych ajentów do zakupów ryb i ich przetworów z różnych legalnych źródeł we własnym imieniu, a nie wyłącznie na nasze upoważnienie. Szczególnie będzie tu chodziło o ryby słodkowodne z terenów przede wszystkim (i nie tylko) naszego województwa.

Z-ca Kierownika Zakładu ds. Handlu
IRENA RANDAK

KŁOPOT Z DZIKIM LOKATOREM

W odpowiedzi na pismo Wasze z dn. 10.10.88 r. nr L dz. 1004/88 w sprawie mieszkaniowej ob. Pawła Pietrzykowskiego, PKP Oddział Specjalny w Łodzi informuje, że ob. Paweł Pietrzykowski, maszynista Lokomotywowni Sierpca, decyzja Naczelnego Dyrektora CDOKP Warszawa z dn. 25.02.88 r. — otrzymał lokal PKP nr 5a przy ul. Świerczewskiego 5a w Sierpcu. Ww. nie może jednak zasiedlić przydzielonego mu lokalu z uwagi na fakt, że został on samowolnie zajęty. Tut. Oddział wezwał sprawcę samowoli do dobrowolnego opuszczenia lokalu. W w. nie zastosowała się do naszego wezwania, w związku z tym poczyniliśmy niezbędne kroki celem wyeksmitowania bezprawnego lokatora. Konsekwencją naszego działania jest zwolnienie sprawcy samowoli z pracy na PKP oraz zapewnienie Urzędu Miasta w Sierpcu o dokonanie eksmisji.

Po licznych interwencjach i ponagleniach w Urzędzie Miasta w Sierpcu i Urzędzie Wojewódzkim w Płocku — otrzymaliśmy zapewnienie, że sprawca samowoli zostanie wyeksmitowany z w.w. lokalu PKP z chwilą gdy Urząd wygospodaruje odpowiednie pomieszczenie zastępcze, ponieważ nie ma możliwości przekwaterowania „dzikiego" lokatora do poprzedniego miejsca zamieszkania. Obecnie oczekujemy na realizację tego zapewnienia. W momencie wykwaterowania nieprawnego lokatora z lokalu PKP — nastąpi natychmiastowe zakwaterowania ob. Pawła Pietrzykowskiego z rodziną.

NACZELNIK
mgr MAREK KOMAR
(zastępca)

KLIENCI CHWALĄ I KRYTYKUJĄ

W związku z notatkami zamieszczonymi w numerze 239 „Głosu Robotniczego" oraz nr 43/853 „Tygodnika Płockiego" Zarząd „Społem" PSS „Zgoda" w Płocku informuje, że na temat formy sprzedaży w sklepie nr 117 zdania klientów są podzielone.

Był czas kiedy prowadzono sprzedaż tradycyjną, potem samoobsługę. W jednym i drugim przypadku chwalono i krytykowano. Każdy klient ma prawo mieć własne zdanie. Ponieważ przeważały głosy za wprowadzeniem tradycyjnej sprzedaży, po ostatnim remoncie formę tę przywróciliśmy. Pragniemy jednocześnie poinformować, że sprzedaż podstawowych artykułów (mleko, nabiał, pieczywo) prowadzona jest na kilku stoiskach.

Nie podzielamy zdania jakoby w soboty odbywała się wyprzedaż towarów z całego tygodnia. W soboty są także dostarczane wszystkie podstawowe artykuły żywnościowe tak jak w każdy inny dzień tygodnia.

Sprawy zamieszczone w notatkach zostaną omówione z Komitetem Członkowskim tego sklepu celem poprawy funkcjonowania placówki.

PSS „ZGODA" W PŁOCKU
Zarząd
(podpis nieczytelny)

BRAK SAMODZIELNOŚCI

W nawiązaniu do artykułu pt. „Rybny skandal", zamieszczonego w Tygodniku Płocki nr 45 z 6 listopada br. informuję, że Wojewoda Płocki już od 1982 r. uporczywie występuje do organu założycielskiego tj. obecnie do Ministra Transportu, Żeglugi i Łączności o usamodzielnienie i podporządkowanie Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Płocku Zakładu Przetwórczo-Handlowego „Centrala Rybna" w Płocku, ale bezskutecznie, pomimo że istniejący stan nie znajduje żadnego uzasadnienia społecznego ani ekonomicznego.

Zakład w Płocku, istniejący w ramach Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Handlowego „Centrala Rybna" w Warszawie, nie posiada żadnej samodzielności gospodarczej ani prawnej. Nie ma żadnego wpływu na zawieranie umów z dostawcami, a jego zdolności produkcyjne od dłuższego już czasu są wykorzystywane w ok. 50 proc. z powodu braku dostaw świeżych ryb.

Kilkakrotnie podejmowane przez Kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego ustalenia z Dyrekcją Urzędu Morskiego i Przedsiębiorstwa w Warszawie w zakresie wypracowania koncepcji racjonalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych zakładu w Płocku, zwiększenia uprawnień zakładu i jego samodzielności, nie są realizowane. Jest to źródłem występujących nieprawidłowości, jak: wykorzystywanie istniejących zdolności produkcyjnych w 50 proc. nie skupowanie ryb słodkowodnych z terenu województwa płockiego, których często brakuje w sprzedaży detalicznej, sprzedaż pozyskanych przez ajentów ryb po cenach ustalonych przez Dyrektora „Centrali Rybnej" w Warszawie, na których wysokość nie zawsze ma wpływ podaż i popyt itp.

Należy sądzić, że skierowane ostatnio wystąpienie Wojewody Płockiego do Rady Pracowniczej PP-H „Centrala Rybna" w Warszawie o oddzielenie Zakładu w Płocku zostanie załatwione pozytywnie.

Usamodzielnienie się Zakładu Przetwórczo-Handlowego „Centrala Rybna" w Płocku spowoduje z pewnością ściślejsze powiązania Zakładu z potrzebami rynku województwa i umożliwi władzom wojewódzkim oddziaływanie na prawidłowe jego funkcjonowanie.

mgr Stanisław Ciesielski
Dyrektor Wydziału Handlu Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Płocku

z wokandy

JAK BOGA KOCHAM PANIE PROKURATORZE

W PRZEDEDNIU tegorocznego święta Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa płoccy złodzieje wpadli na niezwykły pomysł i postanowili okraść prokuraturę.

Dochodziła godzina 14, kiedy sam szef, a mówiąc ściśle, Prokurator Rejonowy w Płocku z aktami pod pachą podążał korytarzem z własnego gabinetu do kancelarii. Obok drzwi prowadzących do pomieszczenia dla aresztantów i przyległego doń pokoiku gospodarczego — kuchni, stał mężczyzna. W pewnym momencie z tychże drzwi wyszedł inny mężczyzna, brunet o czarnym zaroście i podszedł do tego pierwszego ze słowami — panie, to jest życie, daj pan zapalić...

Szef prokuratorów, nie przerywając swego zdecydowanego marszu do kancelarii, powierzchownie zastanawiał się co jakiś nie znany mu młody brunet mógł robić ni to w pokoju gospodarczym, ni to w pomieszczeniu dla aresztantów, zwanym potocznie „klatką". Doszedł jednak do celu swej przechadzki po firmie, oddał akta kierowniczce sekretariatu i przekraczając powrotnie próg kancelarii niemal wszedł na trzeciego mężczyznę (o ile trzymać się przyjętej roz kolejności). Był to facet słusznego wzrostu i jeszcze słuszniejszej postury, a trzeba przy tym wiedzieć, że prokurator rejonowy też do ułomków się nie zalicza.

Tenże facet o słusznych cechach rysopisu dźwigał coś ciężkiego w worku od ziemniaków. Z wrodzonym sobie taktem i uprzejmością prokurator-szef ustąpił gościowi miejsca w wąskim korytarzu, cofając się zgrabnie z powrotem do kancelarii. Wykopki w prokuraturze? — pomyślał, spoglądając na worek. W pewnym momencie dostrzegł jednak w nietypowym bagażu zawór butli gazowej. Pani Irenko, co ten facet robi? — zapytał dla pewności sekretarki. Jak to co, butlę nam wynosi — brzmiała odpowiedź.

Panie, zostaw pan tę butlę! — rzucił szef w kierunku wychodzącego już z korytarza mężczyzny i podążył za nim. Ten jednak nie zatrzymał się, doszedł do schodów i pospiesznie zaczął zbiegać na dół. Będąc w połowie schodów odpowiedział — jaką butlę, coś pan zgłupiał? Wtedy prokurator ruszył biegiem za oddalającym się facetem z workiem. Rozpoczął się nierówny wyścig. Nierówny dlatego, że rzecznik praworządności ludowej był w klapkach, a uciekający porzucił ciężki łup w drzwiach wyjściowych, przez co poczuł się jeszcze lżejszy niż był w rzeczywistości.

Ponieważ nie wypada, aby prokurator ścigał przestępców boso, w niefortunnym obuwiu niechybnie skazany był na porażkę w konkurencji biegowej, a trzeba dodać, że przechodnie nie zareagowali na wezwanie by łapać złodzieja. Traf jednak chciał, że gdy uciekający minął skrzydło budynku Sądu Najwyższego z drzwi sądowych wyszedł milicjant. Tam, złodziej! — wskazał szef prokuratury. I tu trzeba powiedzieć, że postawa, przytomność umysłu oraz szybkość reakcji milicjanta zatkała samego prokuratora Krasuskiego. Zdjęcie czapki, schowanie jej pod pachę, sprint, sekunda, dwie i już w górze fruwało obuwie, ale uciekiniera.

Schwytany wyrywał się, jednakże po chwili był w pomieszczeniu, które niedawno opuszczał z ciężkim pakunkiem. Tyle tylko, że tym razem trafił nie na prawo, a na lewo — do „klatki". Tymczasem prokurator Krasuski zaszedł do pomieszczenia gospodarczego i stwierdził, że również druga butla jest już odcięta od węża gumowego i czeka przy drzwiach na swoją kolejkę. Wtedy pomyślał o brunecie — autorze refleksji o urokach życia, który nadal kręcił się po korytarzu. A pan to co w zasadzie tutaj robi? — zapytał. Ja???! — brzmiała odpowiedź tajemniczego bruneta, uzupełniona po chwili o stwierdzenie, że przyszedł świadczyć koledze, który ma sprawę rozwodową.

Mimo że prokuratura, jak na razie, nie udziela jeszcze rozwodów padło pytanie o tego kolegę. O, tamten — wskazał brunet na stojącego dalej mężczyznę, którego (idąc wcześniej z aktami do kancelarii) jako pierwszego mijał szef prokuratury. Czy to pański kolega? Nie, jak Boga kocham panie prokuratorze, widzę go pierwszy raz na oczy — odpowiedział tamten. Tym sposobem brunet również trafił do „klatki". Szybko sprawdzono, że obydwaj zatrzymani byli już karani.

Teraz jednak zaczął się akt, który można by nazwać farsą. Pierwszy z zatrzymanych i to na gorącym uczynku, zaklinał się, że nie wie o żadnej butli. Tego dnia nie był w ogóle z własnego wyboru w prokuraturze, a po raz pierwszy i jedyny znalazł się w niej, złapany, nie wiedzieć dlaczego, brutalnie na ulicy. Brunet bił się w piersi i powtarzał, że padł ofiarą zbiegu okoliczności. Wprawdzie skłamał, że przyszedł do prokuratury z kolegą, ale zrobił to z przyzwyczajenia, bo jak prokurator pyta, najlepiej już na wyrost robić sobie alibi. Po prostu ze zwykłej ciekawości przyszedł zwiedzić prokuraturę, ale krępował się od razu o tym powiedzieć, bo myślał, że mu nikt nie uwierzy.

Prokurator rejonowy został tymczasem petentem we własnej firmie. Podwładni potraktowali go jak typowego świadka i zaczęli męczyć przesłuchaniami. Całe szczęście, że akcję z butlą i faceta o słusznym wzroście (tudzież posturze) widział nie tylko szef prokuratury, bo mogłoby wyjść jeszcze na to, że miewa halucynacje.

Zastanawiam się, czy do historii tej pasuje przysłowie o szewcu, co to bez butów chodzi.

IURE-K

PAMIĘTAJMY O NASZYCH WIELKICH

Z BOHDANEM URBANKOWSKIM, autorem sztuki „Żelazne kwiaty" (Piłsudczycy) — rozmawia LENA SZATKOWSKA

— Dlaczego Piłsudski?

— A kim warto się interesować? Ten temat był już obecny w Płocku, poza tym pisałem książkę o Piłsudskim. Powód podsunął mi Daszyński, chociaż powody istnieją w naszej kulturze od lat kilkudziesięciu. W napisanej w 1925 roku książce o Piłsudskim Ignacy Daszyński zauważył, że widzowie teatrów polskich tysiąc razy są lepiej poinformowani o szczegółach z życia paryskich kokot, niż o życiu wielkich Polaków.

— Ta uwaga dotyczyła repertuaru teatralnego lat międzywojennych. Czy nic się nie zmieniło?

— Sytuacja zmieniła się o tyle, że w Paryżu już nie ma takich kokot, a o życiu wybitnych Polaków dalej wie się niewiele. Widzowie teatrów mogą się dowiedzieć o szczegółach życia Lenina ze sztuki „Kremlowskie kuranty", o szczegółach życia Stalina z adaptacji powieści Rybakowa dokonanej w teatrze wrocławskim. Mogą się też dowiedzieć o działalności drugorzędnych polskich polityków np. „Z domu na Twardej" Korcellego.

Nie ma natomiast sztuki o najwybitniejszych Polakach, najdramatyczniejszych momentach polskiej historii. Nie ma sztuki o Powstaniu Warszawskim, dramacie ludzi i miasta, któremu odmówiono pomocy. Nie ma sztuki o tragicznej wojnie polskiej 39 roku gdy Polacy broniąc się przed jednym najeźdźcą zostali zaatakowani przez innego. Nie ma sztuki o roku 1920. Zamiast nich pojawiają się w kulturze namiastki. Białe plamy przemalowane na czerwono albo na brunatno, jak w filmie o zamachu majowym, gdzie twórca z całej biografii Piłsudskiego w mistrzowski sposób połączył serwilizm polityczny z ignorancją historyczną.

— Na ile pański dramat wypełnia tę lukę?

— W jednym dramacie nie uda się wypełnić wszystkich białych plam i w ogóle wątpię, czy jeden twórca jest w stanie naprawić szkody wyrządzane w naszej kulturze przez lat 40 i 40 tysięcy działaczy. W swoim dramacie pokazuję nie tylko Piłsudskiego, ale także kilku innych polityków, piękne postacie naszej historii. Akcja pod Bezdanami to wspaniały, a zapomniany epizod z dziejów organizacji bojowej PPS. Na tej podwileńskiej stacyjce członkowie socjalistycznej bojówki zdobyli pociąg, którym zaborcy wywozili pieniądze z Królestwa do Petersburga. Akcję przeprowadzono brawurowo, bez strat w ludziach, a uzyskane finanse pozwoliły przedłużyć istnienie Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie gdy inne partie — ENDEKI, i PPS-Lewica — upadły. Pieniądze te posłużyły także do rozwinięcia tajnej ogólnopolskiej organizacji Związku Walki Czynnej, z której potem zrodził się ruch strzelecki „Legiony".

Opisanym zbiegiem okoliczności w akcji tej brało udział 4 premierów Rzeczypospolitej: Walery Sławek, Aleksander Prystor, Tomasz Arciszewski. Oczywiście Józef Piłsudski, który był i premierem, i naczelnikiem państwa, i faktycznym, choć bardzo liberalnym dyktatorem.

— Czy nie widzi pan sprzeczności w określeniu liberalny dyktator?

— To też jeden z paradoksów naszej historii. Piłsudski po 26 roku mógł sięgnąć po władzę absolutną i wprowadzić w Polsce taki terror, jaki panował w hitlerowskich Niemczech, czy w Rosji pod rządami Stalina. Tymczasem Piłsudski po objęciu władzy respektował wolności polityczne Polaków. Działały partie opozycyjne, wychodziły opozycyjne pisma, pełne często ataków na samego Piłsudskiego. W sejmie działała opozycja, zarówno z prawa w postaci endeków, jak i z lewa — komunistów. Nie muszę tu przypominać, jak postępowano z opozycją w krajach sąsiednich, bo w tej chwili prasa jest tego pełna.

— Wróćmy do sztuki. Złośliwi mówią, że Piłsudski jest pana i dołem, że jeśli nawet mówi pan czy pisze wyłącznie o literaturze, to i tak w jakimś momencie skończy się to „Dziadkiem". Czy w pańskim dramacie Piłsudski jest bohaterem bez zmazy i skazy?

— Nie, bo nie był takim w życiu. Tacy bohaterowie umieli pięknie ginąć, ale nie umieli realizować celów politycznych. Postępowanie Piłsudskiego najlepiej charakteryzuje jego własne określenie: romantyzm celów pozytywizm środków. Proszę nie zapominać, że większa część działalności Piłsudskiego to działalność konspiracyjna, podziemna. Brawurowy napad, szybka likwidacja akcji, wszystko to wzbudza podziw, ale musimy zdawać sobie sprawę, że to w istocie działanie organizacji słabych, osamotnionych w społeczeństwie, to działania którymi naród słaby albo spacyfikowany zastępował braki realnej siły militarnej.

— Akcja pod Bezdanami była de facto czymś w rodzaju gangsterskiego napadu na pociąg.

Bohdan Urbankowski: „Nie ma sztuki o najwybitniejszych Polakach...".

Fot. Waldemar Lawendowski

— Tak, tyle tylko, że był to pociąg wroga i wiózł pieniądze ściągane z Królestwa. Akcja była przygotowana w sposób iście pozytywistyczny, niezwykle drobiazgowo. Bojowcy ponad miesiąc penetrowali teren przyszłego napadu, nocami trenowali dojścia i ucieczki przez las. Zjawili się na stacji udając zwykłych pasażerów odcięli łączność Bezdan ze światem, demontując urządzenia telekomunikacyjne. Znakomitym pomysłem Piłsudskiego było umieszczenie grupy bojowców wewnątrz pociągu nadjeżdżającego z Wilna do Bezdan. W pociągu przecież oprócz normalnej eskorty mogli się znajdować inni żołnierze, np. wracający z urlopu i rzeczywiście tacy tam byli, ale zostali obezwładnieni przez tę grupę właśnie dowodzoną przez Wolerego Sławka. Przy zdobyciu pociągu osobistym bohaterstwem odznaczył się Piłsudski. Nie obyło się także bez zastosowania blefu.

— Nie będziemy już o tym więcej mówić, bo widownia nie miałaby co oglądać. A wracając do tytułu, czy dotyczy to jakiejś wypowiedzi Piłsudskiego, jak należy się spodziewać?

— Rzeczywiście, mówi się, że określenia tego użył Piłsudski, aby oddać w nim hart, jednocześnie moralną wrażliwość bojowca PPS, ale przyznam się, że choć czytałem wszystkie teksty Piłsudskiego, tego zwrotu w nich nie znalazłem. Mówił o bojowcach, że mieli, jak postępowano z opozycją w krajach sąsiednich, bo w tej chwili prasa jest tego pełna.

— Tak, tyle tylko, że był to pociąg wroga i wiózł pieniądze ściągane z Królestwa. Akcja była przygotowana w sposób iście pozytywistyczny, niezwykle drobiazgowo. Bojowcy ponad miesiąc penetrowali teren przyszłego napadu, nocami trenowali dojścia i ucieczki przez las. Zjawili się na stacji udając zwykłych pasażerów odcięli łączność Bezdan ze światem, demontując urządzenia telekomunikacyjne. Znakomitym pomysłem Piłsudskiego było umieszczenie grupy bojowców wewnątrz pociągu nadjeżdżającego z Wilna do Bezdan. W pociągu przecież oprócz normalnej eskorty mogli się znajdować inni żołnierze, np. wracający z urlopu i rzeczywiście tacy tam byli, ale zostali obezwładnieni przez tę grupę właśnie dowodzoną przez Wolerego Sławka. Przy zdobyciu pociągu osobistym bohaterstwem odznaczył się Piłsudski. Nie obyło się także bez zastosowania blefu.

— Nie będziemy już o tym więcej mówić, bo widownia nie miałaby co oglądać. A wracając do tytułu, czy dotyczy to jakiejś wypowiedzi Piłsudskiego, jak należy się spodziewać?

— Rzeczywiście, mówi się, że określenia tego użył Piłsudski, aby oddać w nim hart, jednocześnie moralną wrażliwość bojowca PPS, ale przyznam się, że choć czytałem wszystkie teksty Piłsudskiego, tego zwrotu w nich nie znalazłem. Mówił o bojowcach, że mieli, jak postępowano z opozycją w krajach sąsiednich, bo w tej chwili prasa jest tego pełna.

— Wróćmy do sztuki. Złośliwi mówią, że Piłsudski jest pana i dołem, że jeśli nawet mówi pan czy pisze wyłącznie o literaturze, to i tak w jakimś momencie skończy się to „Dziadkiem". Czy w pańskim dramacie Piłsudski jest bohaterem bez zmazy i skazy?

— Nie, bo nie był takim w życiu. Tacy bohaterowie umieli pięknie ginąć, ale nie umieli realizować celów politycznych. Postępowanie Piłsudskiego najlepiej charakteryzuje jego własne określenie: romantyzm celów pozytywizm środków. Proszę nie zapominać, że większa część działalności Piłsudskiego to działalność konspiracyjna, podziemna. Brawurowy napad, szybka likwidacja akcji, wszystko to wzbudza podziw, ale musimy zdawać sobie sprawę, że to w istocie działanie organizacji słabych, osamotnionych w społeczeństwie, to działania którymi naród słaby albo spacyfikowany zastępował braki realnej siły militarnej.

— Akcja pod Bezdanami była de facto czymś w rodzaju gangsterskiego napadu na pociąg

PRACOWNICY POSZUKIWANI

RADA NADZORCZA
Spółdzielni Usług Rolniczych
09-550 Szczewin Kość, woj. płockie
tel. 4

ZATRUDNI

od zaraz na korzystnych warunkach pracy i płacy.

PREZESA

Wymagany staż pracy minimum 5 lat na stanowisku kierowniczym. Możliwość otrzymania mieszkania w bloku S U R Szczawin od zaraz.

T-817

ZARZĄD „SPOŁEM"
POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w Sierpcu, ul. Tułodzieckiego 27

ZATRUDNI

od 1 grudnia 1988 r.
— Agenta Baru „Sierpek"
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr „Społem" PSS w Sierpcu, tel. 28-82 w godz. od 7.00 do 15.00.

T-820

TORUŃSKA
PRZĘDZALNIA CZESANKOWA
„MERINOTEX"

87-100 Toruń ul. Szosa Bydgoska 40/62

ZATRUDNI KOBIETY

na korzystnych warunkach płacowych do bezpośredniej obsługi maszyn włókienniczych
Zapewniamy kwatery. Szczegółowej informacji udziela Dział Kadr, tel. 210-21 wewn. 214.

T-765-3

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Gostyninie ul. Bagnista nr 6

PRZYJMUJE OFERTY

wykonawców państwowych spółdzielczych i nieuspołecznionych na wykonanie robót: dekarskich, blacharskich, zduńskich oraz pozostałych remontowo-budowlanych, instalacji piorunochronnych jak również radiowo-telewizyjnych „AZART" w budynkach ZGM w roku 1989.
Szczegółowych informacji dotyczących zakresu robót oraz warunków przetargowych udziela Dział Przygotowania Produkcji (p. 45) w biurze Przedsiębiorstwa.
Oferty należy składać w terminie do 31.12.1988 r. na adres podany wyżej.
Komisyjne otwarcie ofert i wybór wykonawców nastąpi w dniu 10.01 1989 r o godz 10.00.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

T-794-2

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
„STOLBUD"
Spółka z o.o. j.g.u.
Płock, ul. Bielska 59, tel. 239-26

POSZUKUJE PRACOWNIKÓW

na stanowiska kierownicze w różnych specjalnościach do prowadzenia działalności produkcyjnej Przedsiębiorstwa.
Wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz uprawnienia budowlane.
Oferujemy atrakcyjne warunki pracy i płacy.
Czekamy na chętnych!

T-821-3

WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI W PŁOCKU

ZATRUDNI — inżynierów lub techników budowlanych na stanowisko inspektora nadzoru i na stanowisko koordynatora robót budowlanych — wymagane uprawnienia budowlane.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się do Działu Kadr Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji w Płocku, ul. Jachowicza 30, III p., pokój nr 37 lub telefonicznie nr 273-19, 230-06, w. 58.

T-802

ZAKŁAD REMONTOWO BUDOWLANY KOiW
URZĄD WOJEWÓDZKI PŁOCK ul. Kolejowa 6
tel. 242-28

ZATRUDNI:

MURARZY

OFERUJEMY KONKURENCYJNE WYNAGRODZENIE ORAZ MOŻLIWOŚĆ WYJAZDU NA BUDOWY EKSPORTOWE W/G OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW.

T-805-3

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Płocku, ul. Obejście 12

ZATRUDNI:

— specjalistę d.s. ekonomicznych i planowania

— pracownika z uprawnieniami budowlanymi w zakresie budowy kolejnictwa drogowego.

Wynagrodzenie wg Regulaminu Zakładowego Systemu Wynagradzania. Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych pod numerem telefonu 200-79.

T-814

P.K.Bucy

ZAKŁAD PROJEKTOWO-PRODUKCYJNY

ZATRUDNI

robotników wszelkich zawodów oraz robotników niewykwalifikowanych do pracy na terenie Warszawy.

Oferujemy atrakcyjne zarobki.

Warunki pracy i płacy do omówienia pod adresem:
09-140 Raciąż ul. Zielona 3 tel. 177 codziennie w godz. 14—16.

T-785-2

UWAGA!

Koszykarze, wikliniarze, szwaczki!

Przedsiębiorstwo Zagraniczne „ZOE COLLECTION"

poszukuje producentów zbiorowych i indywidualnych (chałupników) wyrobów z wikliny.

Warunki płacy bardzo dobre, ZUS.

Zatrudnimy również szwaczki w zakładzie na terenie Warszawy z możliwością zakwaterowania.

Kontakt listowny lub telefoniczny na adres: Warszawa, Al. Jerozolimskie 149 m. 115. Telefon: 659-53-27.

T-780-3

ZRE Warszawa

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI
WARSZAWA — REJON REMONTOWY PŁOCK

wykonujący remonty urządzeń energetycznych w Elektrociepłowni MZRiP w Płocku zatrudni natychmiast na bardzo korzystnych warunkach pracowników wykwalifikowanych w zawodach:
— mechanik
— technik mechanik o specjalności kotły i turbiny parowe
— spawacz z uprawnieniami podstawowymi oraz z uprawnieniami dozoru technicznego
— murarzy-tynkarzy
— blacharzy-dekarzy
— malarzy
— betoniarzy
Zakład prowadzi szkolenie zawodowe dla pracowników niewykwalifikowanych oraz stałe kursy spawania elektrycznego i gazowego.
Zakład zapewnia:
— wynagrodzenie podstawowe wg branżowego systemu wynagradzania w energetyce
— deputat energii elektrycznej i węgla
— wysługę lat
— nagrody jubileuszowe
— nagrody z zysku tzw 14.
Z.R.E.W przy MZRiP „Elektrociepłownia". tel. 527-53 lub 527-56.

T-517-0

PRZETARGI

DYREKCJA CUKROWNI
„BOROWICZKI" w PŁOCKU

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu marki Fiat 125p K, nr fabryczny 00992831, nr silnika 708655, rok produkcji 1980 cena wywoławcza 460.000 zł.
W/w samochód można obejrzeć w przeddzień przetargu w godz 10.00—12.00. Przetarg odbędzie się w Cukrowni „Borowiczki" w Płocku po upływie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10.00.
W przetargu mogą wziąć udział ci którzy wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Cukrowni. W przypadku nie dojścia do skutku w I przetargu, drugi odbędzie się po upływie 14 dni w tym samym miejscu o godz. 10.00.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

T-803

PROKURATURA WOJEWÓDZKA
W PŁOCKU

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu „Fiat 125p" typ 1500, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 475.000 zł.

Przetarg odbędzie się 12 grudnia 1988 r. o godz 10.00 w Prokuraturze Rejonowej w Łęczycy.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacą do kasy Prokuratury Wojewódzkiej w Płocku wadium w wysokości 10 proc ceny wywoławczej. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8.00 do 15.00 w Prokuraturze Rejonowej w Łęczycy.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania pojazdu z przetargu bez podania przyczyn.

T-806

Kupno Sprzedaż

Kupię działkę rekreacyjną w Dębowej Górze, Grabinie, Słupnie lub Łącku. Płock 212-45.
00657154

Sprzedam silnik i skrzynię biegów do VW garbusa. tel. 247-09.
00657157

Sprzedam Nysę 522, stan dobry. Ostrowski Wiesław, Gąbin Dzierżyńskiego 28 tel. 47.
00657158

Choinki na pniu sprzedam. Oferty nr 00657161 „Tygodnik Płocki", Stary Rynek 27.
00657161

Sprzedam w Sierpcu połączenie pawilonu i domu mieszkalnego. Tel. 28-45 Sierpc — wieczorem.
00657164

Trzymiesięczne owczarki niemieckie po psach rodowodowych — sprzedam. Gozdowo. Krótka 5, po 15.00.
00657167

Własnościowe M-5 (73 m III p) nowe w Przasnyszu sprzedam. Oferty nr 00657148 składać „Tygodnik Płocki". Stary Rynek 27.
00657148

Kupię silnik elektryczny 1,5 KW jednofazowy. Jankowski Paweł Suchodół. 09-413 Sikórz.
00657151

Kupię 8 do 13 ha ziemi 3-cia, 4-ta klasa, kierunek Starożreby, Bielsk najchętniej przy trasie do 15 km od Płocka. Oferty nr 00657176 „Tygodnik Płocki", Płock Stary Rynek 27.
00657176

Sprzedam Nysę 74 r. plus karoserię 82 r. Sierpc tel. 28—36 — wieczorem.
00657183

Sprzedam działkę z rozpoczętą budową w Łącku. Gostynin tel. 21—02 po 14-tej. Ambtoziak.
00657184

Dom murowany parterowy z wygodami 0,5 lub 2 ha ziemi na peryferiach Gostynina sprzedam. Telefon — Gostynin 27—04.
00657186

Sprzedam nowego Fiata 126p, Sierpc ul. Kasztelańska 1.
00657200

Sprzedam samochód Tarpan rok pr. 1979, tunel foliowy z wyposażeniem, tel. 26-30.
00657201

Sprzedam gospodarstwo rolne o powierzchni 1,63 ha wraz z budynkami (c.o., woda). Golatowska Teresa, Borzeń, gm. Mała Wieś.
00657202

Sprzedam działkę 0,25 arów z budynkami. Kanigowski Piotr, Męczenino 09—451 Radzanowo.
00657190

Sprzedam dom jednorodzinny, podpiwniczony, garaż z działką 750 m kw. w Stróżewku dojazd MPK nr 4. Wiadomość: ul. Pszczela 2 m 113.
00657194

Sprzedam nasiona cebuli wolskiej: wysoka siła kiełkowania, cena konkurencyjna. Tomasz Konczarek Pomarzany 51 k/Krośniewic (oprócz sobót, niedziel).
00953808

Sprzedam Kombo basowe „Digi Sound" 100 W. Robert Janowski Kutno, Konarskiego 1 po 18-tej.
00953813

Sprzedam Skodę 1987 rok, składak. Kutno, tel. 358—58.
00953815

Obraz przedwojenny kupię telefon 20-26-41 Halina Potarska, Warszawa, Próżna 12 m 26.
T-786-3

Różne

Żaluzje zakładam. Kutno, tel. 344-74. Krysztofiak.
00953812

Wykonuję usługi hydrauliczne w zakresie wod.-kan. i c.o z materiałów własnych i powierzonych Wiadomość: Płock, ul. Żytnia 15 po godz. 17.00.
00657195

Zatrudnię dwóch pracowników w zakładzie hydraulicznym Wiadomość: Płock, ul. Żytnia 15 po godz. 17.00.
00657196

BIORYTM! Przyślij datę urodzenia. 37-500 Jarosław skr. 235.
T-808

Renomowane Biuro Matrymonialne „EWA" Gdańsk 6 skrytka 237 — oferty krajowe, zagraniczne
T 679-4

Zguby

Zgubiono pieczątkę: Usługi Stolarskie Józef Gzowski, Płock ul. Sielska 39.
00657170

Zgubiono przepustkę FMŻ nr 3191 Budnicki Józef.
00657168

27.X. br. zgubiono pamiątkowy zegarek damski. Dla znalazcy wysoka nagroda, tel. 248-89 w godz. 8.00—15.00.
00657147

Unieważnia się pieczątkę metalową — okrągłą następującej treści: „Inspekcja Porządkowa Płock MPGK nr 19".
00657153

Zgubiono legitymację inwalidy wojennego oraz pieczątkę: Spółdzielnia Ociemniałych Żołnierzy Sienna 82, Warszawa Filia w Płocku. Czajkowski Henryk. Płock, ul. Tumska 5/13.
00657159

Zgubiono dyplom Policealnego Studium „Reklama Handlowa" Włodzimierz Wiktorowski, Płock, Łukasiewicza 18/40.

PROGRAM TV od 23.11 do 29.11

TYDZIEŃ w TP

ŚRODA

PROGRAM I

8.35 Domator: Nasza poczta. Szkoła dla rodziców.
8.50 Domowe przedszkole
9.15 Dt-wiadomości
9.25 „Sprawy osobiste" — film fab. prod. rumuńskiej; reż. David Reu; wyk. Traian Stanescu, Dael Visan
10.35 Domator: Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biologia z higieną, kl. VII: Co to znaczy prawidłowo się odżywiać?
12.50 Historia, kl. III lic.: Kształtowanie granic II Rzeczypospolitej
13.30 TTR — Matematyka — sem. I: Pojęcie funkcji
14.00 TTR — Język polski — sem. I: Trwałe wartości literatury staropolskiej cz. I — średniowiecze. Odrodzenie
14.30 TKR: Dosuszanie siana zimnym powietrzem
15.20 NURT: Wideoteka szkoły polskiej. — Jak wykorzystywać magiczną siłę obrazu?
15.50 Program dnia. Dt-wiadomości.
15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.05 W świecie ciszy, — program dla niesłyszących
16.25 Scena TDC: Reportaż z Limanowej
16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia. Wschód w oczach Zachodu — program publicystyczny.
18.00 Radar — wojskowy magazyn filmowy
18.20 Dawniej niż wczoraj. — Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 10 minut
19.10 Sejmowe spotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.50 „Łowca żmij" — film fab. prod. radzieckiej; reż. Wadim Dierbieniew; wyk. Aleksander Michajłow, Natalia Biełochwostikowa
21.45 Klub międzynarodowy
22.15 Telewizyjny informator wydawniczy
22.30 „Szaleństwa Maxa" — film prof. francuskiej
22.45 Dt-Komentarze
23.05 Język rosyjski (6)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (6)
17.25 Program dnia
17.30 Skojarzenia — teleturniej
17.50 Od słowa do słowa (1)
18.00 Program lokalny
18.30 Polak w przyrodzie
18.50 Od słowa do słowa (2)
19.00 „Ale kino" — reportaż
19.30 „Janusz Korczak" — film dok. Stanisława Grabowskiego.
20.05 Nie tylko muzyka — Na gościnnych występach
21.00 Estonia — Z Talina do Tartu
21.30 Panorama dnia
21.45 Od słowa do słowa (3)
21.55 Telewizja nocą
22.40 Komentarz dnia

CZWARTEK

PROGRAM I

8.05 Historia, kl. VI: Odrodzenie w Polsce
8.35 Domator: Rady na życzenie. Spróbuj potrafisz!
8.50 Domowe przedszkole
9.15 Dt-wiadomości
9.25 „Skaza" (3-ostatni). — film kryminalny prod. francuskiej
10.20 Domator: Rady na życzenie
11.10 Krajobrazy Polski, kl. IV: W Bieszczadach
12.00 Biologia, kl. VIII: Ekosystem
12.50 Język polski, kl. I lic.: W cieniu czarnoleskiej lipy
13.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa — sem. I: Mechanizacja ochrony roślin
14.00 TTR — Produkcja roślinna — sem. III: Pielęgnowanie, ochrona i zbiór zbóż
14.30 — TTR — Rośliny strączkowe na glebach lekkich
16.00 Rolniczy film oświatowy: Rozród trzody chlewnej
16.20 Program dnia. Dt-wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Kwant — Superdrużyna!
17.15 Teleexpress
17.30 Poligon — wojskowy program publicystyczny
17.55 Telewizyjny film dokumentalny: „Ręce i korzenie"; reż. Marek Cezary Wójcik
18.20 Sonda — uchwyt
18.50 Dobranoc: Osiołek poznaje świat
19.00 10 minut
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Skaza" (3-ostatni) — film kryminalny prod. francuskiej
21.05 Pegaz
22.00 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy
22.45 Dt-komentarze
23.05 Język francuski (6)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (6)
17.25 Program dnia
17.30 O nową szkołę — program publicystyczny
18.00 Program lokalny
18.30 Prezentacje, prowokacje pytania
19.00 Muppet Show, czyli rewia gwiazd. — Beverly Sills
19.30 Puls — program medyczny
20.00 Studio Sport — mecz w koszykówce mężczyzn Polska — Francja
20.45 „Powrót" — reportaż
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwójki": „Bez dachu i praw" — film fab. prod. francuskiej; reż. Agnes Varda; wyk. Sandrine Bonnaire, Macha Meril, Stephane Freiss
23.25 Komentarz dnia

PIĄTEK

PROGRAM I

8.05 Fizyka, kl. VIII: Drgania i fale
8.35 Domator: Nasza poczta. Kuchnie świata
8.50 Domowe przedszkole
9.15 Dt-wiadomości
9.25 Dt-reforma gospodarcza
9.40 „Lot sokoła" (2) — film fabularny prod. NRD
10.50 Domator
11.10 Fizyka dla humanistów. Układ Słoneczny
12.00 Geografia, kl. VI: Zróżnicowanie krajobrazów Ameryki
13.30 TTR — Produkcja roślin — Sem. I: Wykonanie podstawowej odkrywki glebowej
14.00 TTR — Produkcja zwierzęca — sem. I: Wpływ żywienia na wzrost, rozwój i produkcyjność zwierząt
15.10 W szkole i w domu
15.30 NURT: Praca z uczniem zdolnym. — Praca pozaszkolna uczniów zdolnych
16.00 Program dnia. Dt-wiadomości
16.05 Mieszkać — wszechnica budowlana
16.25 Dla młodych widzów: Rambit. — teleturniej
16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Intersygnał
18.00 Bank Gospodarki Żywnościowej — program reklamowy
18.10 Skarbiec
18.50 Dobranoc: O gajowym Robatce i Jeleniu Wietrzynosku
19.00 10 minut
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Kleopatra" (2) — film fab. prod. USA: reż. Joseph L. Mankiewicz; wyk. Elisabeth Taylor, Richard Burton, Rex Harrison
22.30 Czas — magazyn publicystyczny
23.05 Dt-komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski (36)
17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
18.00 Program lokalny
18.30 Ze wszystkich stron — magazyn reporterów
19.00 Polska Kronika Filmowa
19.10 „Do gwiazd jest bliżej niż krok" — śpiewa Stefan Zach
19.30 Dookoła świata: „W Hamburgu i w Nadrenii Westfalii"
20.00 Scena piosenki — Remont — program rozrywkowy
20.50 Brawo dla Grzegorza Olkiewicza
21.30 Panorama dnia
21.45 Festiwal Muzyki — Łańcut '88
22.30 Jacque Brel — Krzyk — film dok. prof. francuskiej
0.10 Komentarz dnia

SOBOTA

PROGRAM I

6.40 TTR — sem. III Fizyka — Drgania elektryczne
7.10 TTR — sem. III Biologia — Kształtowanie środowiska przyrodniczego
7.40 Tydzień na działce
8.00 Na zdrowie — program rekreacyjny
8.35 Program dnia
8.40 Kino najmłodszych: „Jorinda i Joringel" — film fab. prod. NRD
9.55 Transmisja otwarcia obrad III Zgromadzenia OPZZ
11.00 DT — wiadomości
11.10 Stare, nowe, najnowsze
11.50 Wędrówki dalekie i bliskie: „Klejnoty Adriatyku" — film dokum. prod. jugosławiańskiej
12.35 Telewizyjny Teatr Prozy: Helena Boguszewska „Całe życie Sabiny", reż. Jerzy Antczak, wyk. Zofia Petrii, Ryszarda Hanin, Zofia Małynicz, Jan Englert
13.55 Pieprz i wanilia — nieznany kraj „Tropem Dzikiego Zachodu"
14.45 Komedie, komedie, komedie — „Ewa chce spać", reż. Tadeusz Chmielewski, wyk. Barbara Kwiatkowska, Stanisław Mikulski, Roman Kłosowski
16.30 Losowanie dużego lotka
16.40 Relacja z obrad III Zgromadzenia OPZZ
17.15 Teleexpress
17.30 „Wyznanie klakiera" — film dokum. Waldemara Karwata
18.30 Butik
19.00 Dobranoc: Wielka podróż Bolka i Lolka
19.10 Z kamerą wśród zwierząt Historia ogródów zoologicznych — Rzym
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Sobotni seans filmowy: „Wahadło" — film fab. prod. amerykańskiej, reż. George Schaefer, wyk. George Poppard, Jean Seberg, Richard Kiley
21.45 Relacja z obrad III Zgromadzenia OPZZ
22.15 Tydzień w polityce komentuje Karol Szyndzielorz
22.25 Telewizyjny przegląd sportowy
22.45 Kanał — 5 — program satyryczno-rozrywkowy
23.30 DT — wiadomości
23.40 Literatura i Eros: „Thais" — film prod. polskiej, reż. Ryszard Ber wyk. Dorota Kwiatkowska, Jerzy Kryszak, Piotr Garlicki

PROGRAM II

11.25 Trzy godziny z Telewizją Katowice
14.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
14.55 Powitanie
15.00 Monsun, który nie nadszedł (2) — film przyrodniczy prod angielski
15.35 Spektrum
15.50 Meandry architektury — Sklepienia
16.10 Co to jest TV—SAT?
16.20 Opowieść o myszołowie — film dokum. prod. angielskiej
16.45 Beyond 2000 — Polska oczyma innych
17.00 Legendy filmu — Jeanne Moreau
18.00 Program lokalny
18.30 Zespół adwokacki — „Dyskrecja"
19.05 Interart '88
19.20 Galeria „Dwójki" — Maria Urban Mieszkowska (malarka)
20.00 Inauguracja sezonu w Filharmonii Narodowej
21.00 Miss świata — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu. „Piotr Wielki" (6) — serial prod. amerykańskiej
22.30 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM 1

7.15 Program dnia
7.20 Wszechnica Rodziny Wiejskiej
7.45 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.15 Tydzień
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz kino Teleranka: „Szwajcarscy Robinsonowie" (8) — serial prod. kanadyjskiej
10.30 DT-Wiadomości
10.45 „Mordercy o 100 sztyletach" — film przyrodniczy prod. RFN
11.30 Kraj za miastem
12.00 „Szaleństwa Maxa" — film prod. francuskiej
12.10 Teatr Młodego Widza: „Piąty akt", cz. II. Reż. S. Szlachtycz
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Marek Sierocki zaprasza
14.35 Morze — program publicystyczny
14.55 Relacja z Obrad III Zgromadzenia OPZZ
15.15 „W kamiennym kręgu" — serial prod. brazylijskiej
17.15 Teleexpress
17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat — program G. Lasoty
18.10 Relacja z Obrad III Zgromadzenia OPZZ
18.40 Antena
19.00 Wieczorynka: „Wuzzle"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Królewskie sny" (4) — film TP
21.25 Sportowa niedziela
22.20 7 dni na świecie
22.30 Telewizyjny Film Dokumentalny: „Premiera „Matki" Witkacego w Brukseli". Reż. Grzegorz Dubowski
23.05 DT-Wiadomości

PROGRAM II

9.15 Program tygodnia dla niesłyszących
9.50 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny" — (4) — serial TP
11.00 Krótkofalowcy — wojskowy program dokumentalny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek
12.15 Powitanie
12.20 100 pytań do...
12.50 Wokół górskich schronisk
13.15 Kino familijne: „Podniebny dźwig" (6) — serial prod. nowozelandzkiej
13.40 „W Watykanie i w Castelgandolfo" — film dok. J. Ambroziewicza i T. Zakrzewskiego.
14.15 Podróż w czasie i przestrzeni: „Odyseja Cousteau" — serial
15.05 Festiwal im Jana Kiepury — Krynica 88
16.05 Być tutaj — gawęda prof. Wiktora Zina
16.20 Kino-Oko — kalejdoskop filmowy. „Niedźwiedzie na Spitsbergenie" — film prod. RFN
17.15 Aktualności kulturalne — Jeunesses Musicales XXIII Międzynarodowy Festiwal — reportaż
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic. Prof. Jerzy Adamski
19.30 „Szanty — 88" — reportaż
20.00 Studio Sport. Piłka w grze
21.00 Świadectwo czasu — Stefan Żółkiewski
21.30 Panorama dnia
21.45 „Serce górzystej krainy" (3) — serial prod. angielskiej
22.35 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — Chemia — sem. I: Klasyfikacja związków nieorganicznych
14.00 TTR — Biologia — sem I: Mszaki, paprotniki
14.30 TTR: Łubiny
15.00 Powtórka przed maturą: Historia. — Maj 1926
15.30 NURT: Rozmowy o kulturze
16.20 Program dnia. Dt-Wiadomości
16.25 Lux. — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.40 Program sportowy
18.30 Laboratorium: Zanim zagra orkiestra
18.50 Dobranoc: Myszka i czerwone słoneczko
19.00 10 minut
19.10 Telespotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 Teatr TV: Aleksiej Kazancew: „Zanim się przerwie srebrny sznur"; reż. Andrzej Sapija, wyk. Henryk Machalica, Tadeusz Szymków, Arkadiusz Wojnarowski, Małgorzata Ostrowska
22.00 Spory — program publicystyczny
22.30 „Szaleństwa Maxa" — film prod. francuskiej
22.45 Dt-komentarze
23.05 Język niemiecki (6)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (6)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki" na najbliższy tydzień
17.45 Ojczyzna — polszczyzna
18.00 Program lokalny
18.30 Turniej Tańca Towarzyskiego
19.00 Teletrans. — magazyn motoryzacyjny
19.30 Wojciech Świtała — laureat Festiwalu Pianistyki Polskiej — Słupsk '88
20.00 Miss świata — reportaż
20.30 Osądźmy sami
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.55 Biografie: „Franz Kafka" — film prod. angielskiej reż. David Thomas, wyk. Tim Roth, Michael Bryant.
22.55 Komentarz dnia

WTOREK

PROGRAM I

8.05 Fizyka, kl. VI. Cząsteczki się rozpychają
8.50 Domator — Nasza poczta. ABC porządków domowych
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT-Wiadomości
9.25 DT-Reforma gospodarcza
9.40 „Ballada o Januszku" (4) — „Dotknięcie nieba" — serial TP
10.00 Domator — To się może przydać
12.00 Historia, kl. IV lic. Teheran, Jałta Poczdam
13.30 TTR — sem. III. Matematyka — Przekształcenie płaszczyzny
14.00 TTR — sem. III Współczesne życie kulturalne
14.30 Telewizyjne Technikum Rolnicze — Bobik
15.00 Powtórka przed maturą — Język rosyjski (8)
15.30 Kim być? — program dla maturzystów
16.00 Program dnia. Dt-Wiadomości
16.05 Gazeta rolnicza
16.25 Dla dzieci: TIK—TAK
16.50 Kino TIK—TAKA: „Cudowna podróż" (7) — film prod. austrackiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Przygody prywatnego detektywa Kemeriego" (5). „Przerzut przez granicę" — serial prod. węgierskiej
18.35 Klinika Zdrowego Człowieka — Konsylium
18.50 Dobranoc: Wspaniały pies Fik jako rozbójnik.
19.00 10 minut
19.10 Prywatne szkoły — program publicystyczny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Ballada o Januszku" (4) — „Dotknięcie nieba" — serial TP
21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.30 „Jakżesz ja się uspokoję" — śpiewa Grażyna Alber
21.55 Sprawa dla reportera
22.35 Rozmyślania prof. Mariana Stępnia
22.45 DT-Komentarze
23.05 Język angielski (6(

PROGRAM II

16.55 Język angielski (6)
17.25 Program dnia
17.30 Galerie świata: Skarby moskiewskiego Kremla (3) — Pałace
18.00 Program lokalny
18.30 „Wiek niepewności" (7) — „Rewolucja mandarynów" — film dok. prod. ang-amerykańsko- kanadyjskiej
19.30 Studio Sport
20.00 Non stop kolor
21.00 Powtórka z historii — Roman Dmowski (2)
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy K. Zanussiego: „Bilans kwartalny". Wyk.: Maja Komorowska, Piotr Fronczewski, Marek Piwowski
23.20 Komentarz dnia

wik

PŁOCK

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego: 22—27.11, godz. 18 — „Żelazne kwiaty" — B. Urbankowskiego.

Czynna wystawa grupy plastyków „Rama'79" pt. „V konfrontacje plastyki" z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości Polski. Swoje prace prezentują: Zofia Balcerzak, Robert Baran, Katarzyna Bukowska, Waldemar Bytner, Hanna Chilmon, Stanisław Jędrzejewski, Halina Kamińska, Waldemar Kiełczewski, Paweł Koszarny, Wiesław Kowalski, Piotr Krawczyk, Roman Krzyżanowski, Elżbieta Kubow, Piotr Lubas, Mirosław Łakomski, Tadeusz Osiński, Wincenty Orłowski, Henryk Piekarski, Adam Piotrowski, Natalia Piotrowska, Adam Salwanowicz, Adam Suprun, Marek Szymborski, Alicja Szyszko-Bohusz, Włodzimierz Wierzchowski, Leszek Frey-Witkowski, Iwona Wyszatycka, Elżbieta Zając, Stanisław Żurek.

Muzeum Mazowieckie: Wystawy stałe: Dzieje Mazowsza i Secesja. Wystawa czasowa: „Zanim stała się wolność...". Płock w I wojnie światowej — czynna do połowy grudnia.

BWA: malarstwo Jana Parasina.

KMPiK: 23.11, godz. 16 — Studium wiedzy o rodzinie. 28.11. godz. 17 — Program artystyczny w wykonaniu aktorów scen warszawskich: Andrzeja Płonczyńskiego, Kiry Andrea, Macieja Słotwińskiego. 25.11, godz. 18 — Otwarcie wystawy fotograficznej Zbigniewa Krydy pt. „Jego pasja", poświęconej działaczowi sportowemu Stanisławowi Tymowiczowi w 50-lecie jego pracy.

Dom Technika: 25.11. godz. 20 — Projekcja filmu w klubie video. 27.11, godz. 11 — Dyskoteka andrzejkowa dla dzieci. W programie gry, zabawy, konkursy, projekcja bajek video. 29.11., godz. 20 — Dyskoteka andrzejkowa dla czterdziestolatków. Czynna wystawa malarstwa Jana Polakowskiego, Młodzieżowe Biuro Wystaw Artystycznych „Awangarda" (ul. Kościuszki 9): Wystawa poplenerowa prac studentów II roku plastyki Studium Nauczycielskiego w Płocku pt. „Gostynin'88".

BPTM „Juventur": W piątki, soboty i niedziele od godz. 19.00 — dyskoteki dla młodzieży.

Młodzieżowy Dom Kultury: 26.11, godz. 18 — Andrzejki — w programie dyskoteka.

Płocka Orkiestra Kameralna: 3.12, godz. 11.30 i 13.00 (koncerty szkolne) oraz 17.30 (koncert otwarty) „Muzyka sceniczna". W programie utwory z opery „Carmen", „Eugeniusz Onegin", z „Maskarady" Chaczaturiana i I suita orkiestrowa „Peer Gynt" E. Griega. Orkiestrą dyryguje Wojciech Szaliński (sala Teatru Dramatycznego).

Spółdzielczy Dom Kultury: 24.11, godz. 16 — Spotkanie z okazji 30-lecia honorowego dawstwa krwi. 25.11, godz. 16 — Popis uczniów z Ogniska Artystycznego. 26.11, godz. 17 — Wieczór andrzejkowy dla Klubu Seniora; godz. 10 — Giełda sprzętu muzycznego. 26. 11. godz. 16 — Konkurs piosenki dla dzieci; godz. 17 — Co nam zostało z tych lat — spotkanie w Klubie Pogodnej Jesieni.

Klub Osiedla Łukasiewicza: 24.11. godz. 17 — Prelekcja nt. sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju. 26.11. godz. 17 — Wieczorek taneczny dla członków Klubu Seniora.

Klub Osiedla Kochanowskiego: 25.11. godzina 18 — Andrzejki dla członków ZSMP. 27.11., godz. 11 — Giełda sprzętu i materiałów fotograficznych i fonograficznych „Kupno-sprzedaż-wymiana".

Telefon zaufania dla ludzi z problemem alkoholowym nr 282-91, codziennie od 7.00 do 20.00.

Apteki: dyżury nocne i świąteczne pełnia apteki: do 28.11 (godz. 8 rano) Kolegialna 1, 28.11 do 5.12 (godz. 8 rano) Kobylińskiego 6.

KINA

Przedwiośnie: 23—25.11 — Dzieci gorszego Boga — USA, l. 15. Godz. seansów 11, 15, 17.30 i 20. 26.11—4.12 — Mściciel znad Żółtej Rzeki — Hong-Kong, l. 15. Godz. seansów 11, 15, 17.30 i 20. Kolejny film Chang Hsin Yena, reżysera filmu „Klasztor Shaolin". Główny bohater, wspaniały wojownik Ma Yee zostaje wbrew własnej woli wciągnięty w wir śmiertelnych zmagań trzech książąt. Aktorzy z Hongkongu w większości mistrzowie różnych stylów walk dalekowschodnich prezentują najwyższy poziom umiejętności w znakomicie zainscenizowanych pojedynkach.

Sfinks: 23—27.11 — Wierna rzeka — pol. l. 15. Godz. 16 i 19. 28.11—4.12 — Między ustami a brzegiem pucharu — pol. l. 15. Godz. 16.30, 19.00.

Studio: 25—27 i 29.11 — Labirynt — ang. b/o. Godz. seansów piątek 17, 19, sobota, niedziela 16, 18, wtorek 19. **Diana:** 23—25.11 — Karatecy z Kamionu Żółtej Rzeki — chiń. l. 15. 26—30.11 — Bajki Bolka i Lolka — pol. b/o. 26—30.11 — Elektroniczny morderca — USA, l. 15.

KUTNO

Dom Kultury: 25.11 — Koncert z okazji 20-lecia Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Kutnowskiej. Czynna wystawa fotograficzna Michała Jabłońskiego pt. „Chmury" i wystawa strojów ludowych.

Muzeum: Wystawa czasowa pt. „Ku niepodległości — Legiony Polskie" (w salach Ratusza)

Dworek Modrzewiowy: Malarstwo Henryka Suchińskiego z Kutna.

Kino 19 Stycznia: 23—27.11 — Commando — USA, l. 18. 28.11—3.12 — Żyć i umrzeć w Los Angeles — USA, l. 18.

DK: 23.11 — Zabij mnie glino — pol. l. 18. 26—30.11 — Trzech ojców — fr. l. 15.

GOSTYNIN

Dom Kultury: 28.11, godz. 17 — Program „Naga prawda" w wykonaniu aktorów Teatru im. Jaracza w Łodzi. Czynna wystawa pokonkursowa plakatu dziecięcego z okazji rocznicy niepodległości.

Kino Warszawa: 23—24.11 — Jelonek Bambi poznaje świat — radz., b/o. 25 i 27—28 oraz 30.11 — Iwan Wasiljewicz zmienia zawód — radz. B/O. 23—25 i 27.11 — Trójkąt Bermudzki — pol. l. 15. 28 i 30.11 — Człowiek na jezdni — bułg, l. 15.

SIERPC

Dom Kultury: 27.11, godz. 11 — Bajki dla dzieci. 29.11, godz. 17 — DKF — „Cienie" film prod. pol.-ang. Do końca miesiąca czynna wystawa rzeźby Adama Olejniczaka. Zafascynował się rzeźbą przed dwoma laty i oddał tej pasji bez reszty. Z zawodu jest technikiem samochodowym. Utrwala w rzeźbie zanikające zwyczaje, ludzką pracę, także przypadkowe ulotne spostrzeżenia — gest, wyraz twarzy. Ma zacięcie karykaturzysty. Czerpie inspiracje z malarstwa sakralnego, ale najchętniej z życia.

Kino Jutrzenka: 23—24.11 — Dziś nie stawia się stopni — radz., b/o. 25—27 i 29—30.11 — Księżniczka w oślej skórze — radz. b/o. 23—27.11 — Most na Rzece Kwai — ang. l. 15. 28.11—4.12 — Dzika namiętność — USA, l. 18.

ŁĘCZYCA

Kino Górnik: 24—29.11 — Old Surehand — jug.-RFN, b/o. 24—29.11 — Bez litości — USA, l. 18.

KROŚNIEWICE

Kino Tęcza: 25—27.11 — Labirynt — ang. b/o. 25—27.11 — Magnat — pol. l. 18.

GĄBIN

Kino Świt: 25—27.11 — Auto, skrzypce i pies Kleks — radz. b/o. 25—27.11 — Mucha — USA, l. 18.

WYSZOGRÓD

Kino Wisła: 25—27.11 — Kingsajz — pol. l. 12.

ŻYCHLIN

Kino Lech: 23—24.11 — Człowiek na jezdni — bułg. l. 15. 27.11—1.12 — Powrót na ziemię — USA, l. 12. 27—30.11 — F/X — USA, l. 15.

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności!

opr. (mab)

PLEBISCYT „TP" CORAZ BLIŻEJ

W NAJBLIŻSZYM czasie rozpocznie się kolejny plebiscyt „TP" na najlepszego, najpopularniejszego sportowca i trenera 1988 roku. W numerach świątecznych pokażemy sylwetki sportowców i trenerów, a także ich tegoroczne osiągnięcia. By ułatwić Czytelnikom wybór najlepszego ich zdaniem zawodnika i szkoleniowca chcemy przybliżyć nazwiska i imprezy, w jakich brali oni udział.

Generalnie każde województwo jest klasyfikowane na podstawie Igrzysk Młodzieży Szkolnej (IMS), Spartakiady Młodzieży (OSM) — juniorów młodszych, Mistrzostw Polski Juniorów (MP) i Młodzieżowych Mistrzostw Polski o puchar PKOl. Każde mistrzostwa mają rzecz prosta zasięg ogólnopolski i poprzedzone są systemem eliminacji. Piszemy również często o wynikach osiąganych podczas tych eliminacji, nazywanych — Ogólnopolskie Turnieje Kwalifikacyjne, w skrócie OTK. Oczywiście, podczas mistrzostw rozdawane są medale, padają rekordy itd.

Również w dotychczasowych plebiscytach na liście byli młodzi sportowcy — uczniowie szkół podstawowych, juniorzy i seniorzy. Każdy musiał odnieść znaczący sukces na arenie krajowej lub międzynarodowej, w mistrzostwach Europy czy świata. Cieszyć się trzeba, że do grona tych ostatnich wchodzi coraz większa liczba osób. Przykładem z 1988 roku może być srebrny medal uczennic z Łęczycy w siatkówce zdobyty w IMS we Wrocławiu i udział trójki zawodników z PTW Budowlani na Igrzyskach Olimpijskich w Seulu. Każde z tych osiągnięć ma orobny wymiar dla zawodników, szkoleniowców i działaczy. Jedni są na początku sportowej drogi starci walczą z najlepszymi na świecie.

DZIŚ chcemy przybliżyć XIII Igrzyska Młodzieży Szkolnej, rozegrane w 1988 r. we Wrocławiu. Dla informacji — za ten etap szkolenia sportowego (szkoły podstawowe) odpowiada Szkolny Związek Sportowy, za pozostałe wymienione wcześniej Wojewódzkie Federacje Sportu (starsze roczniki). IMS reaktywowane zostały w 1986 roku, a kolejne igrzyska XI, XII, XIII odbyły się w Łodzi, Częstochowie i Wrocławiu. Reprezentacja naszego województwa jako całość największe sukcesy święciła w XI OIMS plasując się na XIX miejscu w kraju i będąc w ścisłej czołówce województw nowo utworzonych. Zawodnicy woj. płockiego we wszystkich trzech finałach OIMS zdobyli łącznie 19 medali, w tym 2 złote, 6 srebrnych i 11 brązowych. Dyscypliny, które przysporzyły najwięcej chwały to badminton, judo, pływanie, piłka siatkowa i koszykówka. Największe sukcesy w finałach OIMS osiągnęły dotychczas następujące szkoły: SP nr 18, SP nr 16, SP nr 6 (wszystkie Płock), SP nr 2 Łęczyca, SP nr 1 Płock, SP nr 7 Kutno, SP nr 7, SP nr 10 i SP nr 14 (wszystkie Płock) — każda z nich ma dorobek medalowy.

W XIII OIMS wystąpiło 49 naszych zawodników, w tym 25 dziewcząt, a reprezentowani byliśmy w 7 dyscyplinach: biegach przełajowych, badmintonie, judo, piłce siatkowej, tenisie stołowym, wielobojach ukierunkowanych i pływaniu. Z dorobkiem 117 punktów, w klasyfikacji województw zajęliśmy 34 miejsce. Najlepszy uzyskany wynik w biegach przełajowych centralnych organizownych w Łącku to 30 miejsce Huberta Przybyszewskiego z SP nr 1 Sierpc. W bloku imprez halowych i letnich rozegranych na przełomie czerwca i lipca najlepiej zaprezentowały się siatkarki SP nr 2 Łęczyca, które prowadzi trener Wojciech Lalek zdobywając II miejsce i srebrny medal. Tradycyjnie dobrze wypadli badmintoniści — 3 medale brązowe: Joanna Jędrzejewska (SP nr 6 Płock), Grzegorz Piotrowski (SP nr 6 Płock) oraz J. Jędrzejewska i Ewa Urbańska (SP nr 14 Płock); judo dziewcząt — medal brązowy Joanna Łęgowska (SP nr 10 Płock). Nie są to wielkie wyniki porównując je do rezultatów z ubiegłych lat. Czy znajdą się na liście plebiscytowej zdecydują czytelnicy „TP". Oto wypowiedź Antoniego Korwika, wiceprzewodniczącego ZOW SZS: Obowiązujący system imprez i zawodów dla szkół podstawowych dobrze funkcjonuje od kilku lat. Jego podstawowym celem jest troska o zdrowie i prawidłowy rozwój fizyczny dzieci i młodzieży, oraz upowszechnianie kultury fizycznej w środowisku szkolnym.

Przyczyny słabszej postawy naszej młodzieży w XIII IMS? Jest ich kilka, wiemy o nich. Jedną z przyczyn to niewykorzystanie możliwości skupienia wyselekcjonowanej utalentowanej młodzieży w jednej szkole na etapie VI—VII klasy szkoły podstawowej. Zasada ta jest stosowana z dobrym skutkiem w wielu innych województwach. Daje bowiem możliwość pełniejszego wykorzystania kadry szkoleniowej, bazy materialnej i tym samym osiągnięcie lepszego wyniku sportowego. Jestem dobrej myśli o rezultaty przyszłych IMS.

ECHA TYGODNIA

● *Bezwzględne pierwszeństwo w tym tygodniu w ECHACH otrzymuje mecz gwiazdy ligi włoskiej — międzynarodowe, trzeba dodać — z POLONIĄ, czyli reprezentacją Polski. Za załatwienie niespodziewanej transmisji komuś należy się pochwała! Warto było oglądać, choć malkontenci również byli: żaden mecz, gra o nic, lux itd. itd. Krew może człowieka zalać, jak słyszy takie gadki. Cel meczu wiadomy był od początku. Ale zobaczyć na własne oczy całe towarzystwo grające właśnie na luzie, to jest coś. Nie będziemy wymieniać wszystkich nazwisk, bo przyćmiła je jedna gwiazda, świecąca zdecydowanie najjaśniej. Maradona. Właśnie w takim meczu widać jego wielkość i to co on umie. Niby jedna noga lewa...*

● *Inna uwaga dotycząca gwiazd ligi włoskiej a odróżniająca je od naszych zawodników. Jak ci wielcy piłkarze cieszą się, że mogą grać! Wandzik trzymał piłkę w rękach, gdy podszedł do niego Maradona po to tylko, by dotknąć jej głową. Nie był to żaden gest wyrachowany, oto, po prostu okazana autentyczna radość piłkarza. Móc grać i dostawać za to pieniądze (za mecz z Polską premii chyba nie dostali), to już profesjonalizm. Gdyby tak nasi mieli uśmiechnięte twarze i grali dla przyjemności. We wszystkich ligach polskich piłkarze wychodzą na boisko, jak na ciężką orkę. Skazani na granie w piłkę?*

● *Korzystając z dobrej pogody OZPN w Płocku rozgrywa mecze o Puchar Polski. Już tylko osiem zespołów zostało na placu boju. Wielkich niespodzianek dotychczas nie było. Kto zagra w finale o prawo gry na szczeblu centralnym? Zostały w batalii drużyny trzecioligowe i chyba dwie z nich spotkają się w finale wojewódzkim. W tym roku zmieniono regulamin Pucharu Polski Jeśli drugi zespół w klubie odpadnie z gry, nie wszyscy zawodnicy mogą grać dalej (tak było do tej pory). Do pierwszego zespołu wolno zabrać tylko 3 piłkarzy, grających przedtem w rezerwach.*

● *Teraz informacja uroczysta, odświętna. an Zbigniew Kowalski, sędzia piłkarski, doczekał się pięknego jubileuszu. Mecz, który prowadził w ubiegłą niedzielę pomiędzy Stoczniowcem II i Mazurem Gostynin, był jego 1000 spotkaniem w karierze sędziego piłkarskiego. Z tej okazji pan Zbigniew otrzymał od Okręgowego Kolegium Sędziowskiego Płock dyplom i piękny puchar. Do gratulacji dołącza się i nasze ECHO.*

● *Do ciekawych można zaliczyć turnieje piłki ręcznej rozgrywane w Płocku. Podobają się pierwsze połowy tych spotkań, grane według nieco zmienionych przepisów. W tej części gry wzrosła znacznie szybkość akcji i ilość strzelonych bramek. Bardzo dużo zależy od bramkarzy, którzy „uruchamiają" grę po straconej bramce. Atrakcją są również złotówki jako nagroda płatna od zaraz. Po wylosowaniu numeru kibic otrzymywał banknot 10-tysięczny wśród aplauzu kolegów, siedzących razem z nim na trybunie. Szkoda tylko, że zbyt mała ilość osób ogląda spotkania. Liga to jest jednak liga.*

● *W sezon coraz mocniej wchodzą pływacy MKS MDK. Wejście jednak mają bardzo utrudnione. Powód jest jeden — remont basenu przy L. Jagiełły. Dzięki pomocy życzliwych osób przenieśli się na basen OSiR-u w Alejach Kobylińskiego. Ale jak sami mówią — to nie jest to. Wiadomo, że na własnych „śmieciach" człowiek czuje się najlepiej. Na razie wyniki świadczą o dobrym przygotowaniu do sezonu. Oby tak dalej.*

SPORT • TURYSTYKA

SZLAKIEM MARII KONOPNICKIEJ

Oddział PTTK w Łęczycy był organizatorem rajdu pieszego „Szlakiem Marii Konopnickiej". Rozpoczął się on w Poddębicach, w których przez wiele lat działała pani Halina Sławińska — autorka książek o poetce. Ona była również inicjatorem powstania w tym mieście koła Towarzystwa im. M. Konopnickiej i wyznaczenia szlaku turystycznego wiodącego od Bronowa, w którym Maria Konopnicka mieszkała przez 10 lat (1862—1872)

Uczestnicy rajdu spotkali się przy pamiątkowym głazie, na którym wyryty jest fragment wiersza „W kamieniu polnym". Pod głazem znajduje się garść ziemi z cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, gdzie Maria Konpnicka została pochowana w 1910 roku. Po zwiedzeniu Izby Regionalnej uczestnicy wędrowali trasą przez Pragę — przedmieście Poddębic, Klementów, Karnice, Piotrów do Bronowa. Drużyny rajdowe reprezentowały szkolne kluby PTTK z Drżykóz i Mazewa (gm Daszyna), Gledzianowa i Kuchar (gm. Witonia), SP nr 1 i ZSZ z Łęczycy oraz koła PTTK przy JW w Leznicy Wielkiej. Zakończenie rajdu, w którym wzięło udział około 80 osób, zorganizowano w SP w Bronowie, gdzie znajduje się Izba Muzealna Marii Konopnickiej.

Oddział PTTK w Łęczycy zorganizował wcześniej pięć rajdów, w których większość stanowiła młodzież szkolna: I Zimowy Rajd Pieszy po Ziemi Łęczyckiej (marzec), Rajd Pamięci Narodowej (kwiecień), Zlot do środka Polski (czerwiec), XXII Rajd „Szlakiem Bohaterów Walk nad Bzurą" (wrzesień), Jesienne Spotkanie (październik).

LIGA MIĘDZYOKRĘGOWA NA FINISZU

MAZOVIA RAWA NAJLEPSZA

Zakończyła rozgrywki liga płocko-skierniewicka prowadzona w tym sezonie przez OZPN Płock. Niestety kibice woj. płockiego nie mają wesołych min po zakończonej rundzie jesiennej. Prym wiodą w tej klasie zdecydowanie zespoły skierniewickie. Prowadzi Mazovia Rawa Mazowiecka z 22 punktami przed Pelikanem 19 pkt. Na trzecim miejscu uplasowała się dopiero płocka Wisła z 18 punktami

Przed rozpoczęciem sezonu próbowałem określić faworytów tych rozgrywek. Wiadomo, że zespołów skierniewickich jest znacznie więcej (9) i one nadawać będą ton rywalizacji. Nie sądziłem, jednak, że przewaga będzie aż tak znaczna nad drużynami OZPN Płock (5). Od wielu lat Unia, Mazovia plasują się w ścisłej czołówce, a na wyrównaną walkę z nimi stać było tylko w swoim czasie Stoczniowiec i kutnowska Stal. Gdy ich zabrakło okazało się, że pozostałe nasze drużyny reprezentują słabiutki poziom. Wisła II jest jakby poza nawiasem, wiadomo bowiem, że awansować nie może. Płocki zespół zdobył jednak najwięcej bramek, bo aż 37, ale i stracił 15. Najmniej dał sobie strzelić lider z Rawy Mazowieckiej, bo tylko 4 bramki. Lider był również najrówniej grającym zespołem, objął przodownictwo w VII kolejce spotkań i nie oddał go do końca jesieni. Nie jest to jakaś rewelacyjna drużyna, gra po prostu solidną piłkę, mimo odejścia z zespołu kilku dobrych zawodników (Sieradzki do Stoczniowca). Stać ich było nawet na pokonanie 1:3 rezerw Wisły w Płocku.

Pozostałe zespoły naszego regionu. Najlepszym odbiciem poziomu jest pozycja drużyn w tabeli — 7 Mazur, 9 Start Sierpc, 10 Emit Żychlin i 13 rezerwy Stoczniowca. Może wiosna będzie łaskawsza, a poziom wyższy.

Na zakończenie tego krótkiego podsumowania nie sposób nie wspomnieć spraw Wydziału Wychowania i Dyscypliny OZPN Płock. Rzecz oczywiście o czerwonych i żółtych kartonikach, w które wyposażeni są sędziowie. W komunikacie nr 7 OZPN Płock aż gęsto jest od nazwisk piłkarzy, którzy ujrzeli jedną z kartek. Sędziowie pokazali piłkarzom 7 czerwonych kartek, i aż 52 żółte. Więc co 8 zawodnik ujrzał czerwoną kartkę! W przeważającej większości w uzasadnieniu są uwagi o niesportowym zachowaniu się zawodników. W dalszej kolejności powodem kar są niebezpieczna i brutalna gra w spotkaniach. Wydaje się, że temat ten powinien stanąć w przerwie zimowej nie jeden raz na posiedzeniach Zarządów klubów poczynając od ligi okręgowej, na Klasie B kończąc.

TABELA PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. Mazovia	22:4	31—4
2. Pelikan	19:7	27—8
3. Wisła II	18:8	37—15
4. Unia	18:8	32—10
5. Bzura	17:9	23—15
6. Widok	15:11	18—20
7. Mazur	14:12	21—15
8. Żyrardowianka	13:13	26—20
9. Start S.	12:14	16—22
10. Emit	9:17	11—21
11. Start B.	9:17	11—28
12. Orkan	8:18	16—34
13. Stoczniowiec II	5:21	10—35
14. Iskra	3:23	6—43

III TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

Kolejny trzeci turniej szczypiornistów rozegrany zostanie w hali ZSChemicznych. Tym razem w walce o 150 tys. złotych zobaczymy w Płocku: Górnika Sosnowiec, Chrobrego Głogów, Hutnika Kraków i gospodarzy Wisłę. Tym samym poza Wybrzeżem i Koroną przez kolejne soboty i niedziele zobaczymy wszystkie drużyny ekstraklasy piłki ręcznej. Kibice mieli i będą mogli wyrobić sobie pełniejszy pogląd na naszą ligę szczypiornistów. Oto rozkład gier: sobota godz 10 — Hutnik — Chrobry, godz. 11.45; Górnik — Wisła; godz 17 — Hutnik — Górnik, godz 18.45 Chrobry — Wisła. Niedziela godz. 10 — Chrobry — Górnik godz. 11.45 — Hutnik — Wisła.

Przypominamy, że w I połowie każde spotkanie gra się bez wznowień od środka po strzelonej bramce. Po meczu strzelanie karnych. Nagrody po 10 tys. złotych dla kibiców w sobotę wieczór i niedzielę rano dalej obowiązują.

ZJAZD OZLA

W dniu 29 października odbył się zjazd sprawozdawczo-wyborczy Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki w Płocku. Zjazd podsumował dotychczasową działalność i wybrał nowe władze na czteroletnią kadencję. Prezesem OZLA wybrano ponownie Krzysztofa Bieńkowskiego. Podczas zjazdu przyjęto program działania który zdaniem uczestników obrad powinien wpłynąć na poprawę stanu lekkiej atletyki w województwie płockim. Nowe władze komisaryczne PZLA reprezentowała podczas zjazdu Irena Szewińska.

WIADOMOŚCI SZACHOWE

Wyniki III rundy drużynowych mistrzostw okręgu płockiego: Baszta Kutno — Mazowsze Płock 2:4, Gost-Mat 83 — Łęczycanka 3,5:1,5, Stegny — KDK Kutno 2,5:3,5. W tym ostatnim meczu zweryfikowano rezultat na 5 szachownicy dla drużyny KDK Kutno. Tabela po 3 rundach:

1. Mazowsze Płock	— 15 pkt
2. KDK Kutno	— 13,5 pkt.
3. Gost-Mat 83 Gostynin	— 9,5 pkt.
4. Łęczycanka	— 6 pkt.
5 Stegny Wyszogród	— 5.5 pkt.
6 Baszta Kutno	— 3,5 pkt.

W pierwszym meczu juniorów KDK Kutno pokonało Łęczycankę 6:0. Rewanż w Łeczycy 20 listopada.

Oto wyniki XIII mistrzostw okręgu seniorów: 1 Mariusz Duch — 7.5 pkt., 2. Bogdan Grabarczyk — 7.5 pkt., 3. Mirosław Grabarczyk — 7 pkt., 4. Zbigniew Liszka — 5.5 pkt., 5. Zdzisław Jastrzębski — 5 pkt., 6. Adrian Franczak — 4.5 pkt. (wszyscy RTS Mazowsze Płock).

AKTUALNOŚCI

PIŁKARSKIE OSTATKI

W dwóch miejscowościach województwa rozegrano w minioną niedzielę ćwierćfinały Pucharu Polski. Były to już piłkarskie ostatki. Następny etap — półfinał i finał Pucharu Polski rozegrany zostanie na wiosnę 1989 roku. W rozegranych spotkaniach padły następujące wyniki: Krośniewianka — Wisła II Płock 1:7 Start Sierpc — Wisła 0:2. Nie odbyły się dwa mecze ze względu na złe warunki atmosferyczne: Stal II ze Stoczniowcem i Mazura Gostynin ze Stalą. Spotkania zaległe rozegrane zostaną najprawdopodobniej na wiosnę.

II TURNIEJ SZCZYPIORNISTÓW

W hali przy ulicy Kobylińskiego rozegrano drugi turniej piłki ręcznej zespołów I-ligowych, którego nagrodę główną stanowiło 150 tys. złotych. Ponieważ i na ten turniej nie przyjechała jedna z drużyn — Gwardia Opole, postanowiono rozegrać go systemem „każdy z każdym" w dwóch rundach. W sobotę wieczór i niedzielę rano. W każdej serii spotkania trwały 2x20 minut. Oczywiście pierwsze połowy rozgrywano według zapowiadanych wcześniej innowacji — po bramce grę wznawiali bramkarze, po meczu każdy zespół rzucał 10 rzutów karnych. Kibice zobaczyli tym razem Pogoń Szczecin, Posnanię Poznań i gospodarzy Wisłę.

W sobotę padły następujące rezultaty: Pogoń — Posnania 26:26, Wisła — Posnania 25:30 i Wisła — Pogoń 24:22. Natomiast w niedzielę Pogoń — Posnania 19:24, Wisła — Pogoń 19:19 i Wisła — Posnania 18:18. Najlepszym zespołem w tym turnieju okazał się zespół Posnanii i on otrzymał główną nagrodę 150 tys. złotych. Drugie miejsce zajął zespół Wisły, a trzecie Pogoni Szczecin.

STAL KUTNO MISTRZEM POLSKI

W sali KDK odbyło się uroczyste podsumowanie zakończonego sezonu baseballu. Bardzo dobrze wypadli w nim zawodnicy Stali Kutno. Zarówno seniorzy jak i juniorzy zdobyli tytuły mistrzów Polski na rok 1988.

Kolumnę sportową opracował WŁODZIMIERZ DUSZYŃSKI

LUDZIE SPORTU

ANDRZEJ MATUSZEWSKI

Irena Szewińska jest częstym gościem w Pacynie. Z lewej: Andrzej Matuszewski

PRZEDSTAWIENIE sylwetki Andrzeja Matuszewskiego, nauczyciela WF w Szkole Podstawowej w Pacynie rozpocząć wypada od przypomnienia wyników współzawodnictwa szkół za ubiegły rok. W klasyfikacji generalnej SP w Pacynie uplasowała się na VI miejscu z dorobkiem 352 punktów. Na ten rezultat wpływ miały osiągnięcia uczniów wiejskiej szkoły w Pacynie. Dziewczęta zdobyły z tego 172 pkt i VII miejsce, a chłopcy ze 180 punktami wywalczyli VI miejsce w województwie. Trzeba tu powiedzieć, że w żadnej klasyfikacji przed uczniami szkoły w Pacynie nie znalazła się inna szkoła wiejska! Młodych zawodników Andrzeja Matuszewskiego wyprzedzają tylko szkoły miejskie. Współzawodnictwo i pogoń za miejskimi szkołami to pasja nauczyciela kultury fizycznej, bo tak się ten przedmiot teraz nazywa.

Andrzej Matuszewski zetknął się ze sportem w szkole średniej, gdzie uprawiał tenis stołowy, koszykówkę oraz lekkoatletykę pod okiem nieodżałowanego wychowawcy wielu pokoleń — Józefa Ciećwierza z Gostynina. Rozpoczynając w 1971 r. pracę w szkole podstawowej w Pacynie nie przypuszczał, że los tak silnie zwiąże go z tym środowiskiem. Wcześniej pracował kilka lat w szkole w powiecie sochaczewskim i do Pacyny zawitał z zasobem doświadczeń organizatorsko-szkoleniowych. Pierwsze lata pracy to sukcesy szkolnej drużyny piłkarskiej „Pacynianka" oraz czołowe lokaty jego wychowanków w turniejach „Trybuny Mazowieckiej" w tenisie stołowym. Kolejne lata do 1980 to rozdział kolarski — mówi o tym etapie pracy A. Matuszewski. Zakład opiekuńczy zakupił kilka „Huraganów" i uczniowie z Pacyny zwyciężali w wielu wyścigach na terenie woj. warszawskiego. Od 1980 roku dwa kółka zamieniliśmy na narty biegowe — wspomina A. Matuszewski. Startowaliśmy w ogólnopolskich biegach narciarskich „Warsa i Sawy". „Gwarków", „Piastów" zajmując dobre lokaty.

OSIĄGNIĘCIA A. Matuszewskiego to nie tylko kolarstwo i biegi narciarskie. Od 1975 roku we współzawodnictwie na najbardziej usportowioną szkołę w województwie uczniowie z Pacyny aż 12 razy zdobywali puchar za I miejsce wśród szkół wiejskich. Uczniowie z Pacyny wielokrotnie zwyciężali lub plasowali się na czołowych lokatach w wojewódzkich biegach przełajowych, lekkoatletycznych, turniejach koszykówki, tenisa stołowego. Reprezentowali woj. płockie w imprezach ogólnopolskich. W czerwcu br. 2 uczniów startowało w OIMS we Wrocławiu, a jeden z nich w wieloboju rzutowym to Krzysztof — syn A. Matuszewskiego. Dużym uznaniem cieszą się organizowane w Pacynie przez nauczyciela WF biegi przełajowe Janusza Kusocińskiego patrona szkoły w których od 8 lat startuje całe województwo. Szkoła gościła w swoich progach znanych sportowców. W Pacynie byli już Irena Szewińska, Zdzisław Krzyszkowiak, Ryszard Szurkowski i Kazimierz Górski.

Andrzej Matuszewski od ponad 20 lat jest działaczem Zrzeszenia LZS. Od 1975 roku pełni funkcję przewodniczącego Rady Gminnej LZS w Pacynie. Dość powiedzieć, że reprezentacje gminy Pacyna już 11 razy zdobyły puchar wojewody płockiego za zwycięstwo w Wojewódzkich Igrzyskach LZS, a od 7 lat Rada Gminna, którą kieruje A. Matuszewski jest najlepszą w województwie. Szczytowym osiągnięciem było III miejsce w kraju oraz dwa razy w pierwszej 10 we współzawodnictwie Rady Głównej LZS. Najbardziej popularne dyscypliny w gmienie to tenis stołowy i piłka nożna. Aż 12 zespołów uczestniczy w rozgrywkach związkowych. Dużym wyczynem było II miejsce LZS Luszyn w wojewódzkim finale pucharu Polski.

O SUKCESACH wychowanków Andrzeja Matuszewskiego świadczy najlepiej księga wycinków prasowych, a także 80 pucharów zgromadzonych w gablotach. Natomiast w Urzędzie Gminy znajduje się ich ponad 40, które zdobyli zawodnicy i działacze LZS-owscy. Jak A. Matuszewski znajduje na to czas pozostanie jego tajemnicą. Jest również sekretarzem KG PZPR, członkiem Prezydium RW LZS i Zarządu Wojewódzkiego SZS. Był delegatem na krajowe zjazdy Zrzeszenia LZS w 1984 r. i 1988 roku. Za swoją działalność został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Medalem 40-lecia PRL, Odznaką „Zasłużony dla woj. płockiego" i odznaką „Zasłużony działacz kultury fizycznej".

Żonaty, dwoje dzieci uczy się w liceum ogólnokształcącym. Córka gra w tenisa stołowego, syn w koszykówkę i rzuca dyskiem Na zakończenie naszej rozmowy Andrzej Matuszewski prosi, by koniecznie napisać, że osiągnięcia jego szkoły i LZS nie byłyby możliwe bez dobrego, przychylnego klimatu jaki znalazł w Pacynie — w szkole stworzonego przez dyrekcję, kolegów nauczycieli, w działalności LZS-owskiej przez władze gminne, zakłady pracy i działaczy Zrzeszenia LZS.

AKTUALNOSCI PIŁKARSKIE

Zakończyły się jesienne rozgrywki najmłodszych, prowadzone przez makroregion centralny:

ROCZNIK SPARTAKIADOWY 1972 — W GRUPIE I:

1. Sieradz	4:2	5:4
2. Płock	4:2	4:3
3. Skierniewice	3:4	3:6
4. Konin	2:4	4:5

Drużynę płocką prowadzi Jan Budzyński. W grupie II prowadzi Łódź przed Włocławkiem.

ROCZNIK 1974 — ROZGRYWKI O PUCHAR J. MICHAŁOWICZA — GRUPA I:

1. Łódź	6:3	21:5
2. Płock	3:3	10:16
3. Sieradz	2:4	5:13
4. Konin	1:5	10:12

W grupie II na czele jest Włocławek przed Piotrkowem.

ROCZNIK 1975 — ROZGRYWKI O PUCHAR W. KUCHARA — grupa I:

1. Łódź	6:0	8:0
2. Sieradz	13:3	5:4
3. Konin	2:4	6:5
4. Płock	1:5	1:12

Usprawiedliwieniem słabej postawy drużyny płockiej jest fakt, że w tym roczniku OZPN Płock nie prowadzi rozgrywek. W gr. II prowadzi zespół Piotrkowa przed Skierniewicami.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Na rozwój zakładu potrzebuję 600 tys. za pół roku oddam 850 tys. (zabezpieczenie). Oferty nr 00657244 składać w „Tygodniku Płockim" Stary Rynek 27.

00657244

Wydzierżawię sklep ogólnospożywczy w centrum Płocka na okres 1 roku, tel. 295-30.

00657215

Małżeństwo poszukuje mieszkania, 271-65 po 16.00.

00657217

Pilnie sprzedam lub zamienię nowy ciągnik C-330 M na podobny C-360. Szwech Kazimierz, Biała 110 k. Płocka, tel. 132-66 po 20-tej.

00657230

Sprzedam M-4, wiadomość: tel. 327-36. Płock.

00657235

Sprzedam karoserię do Wartburga z tapicerką po wypadku. Obczyński Wiesław ul. A. Fredry 7, 09-200 Sierpc.

00657243

Sprzedam telewizor kolorowy. Wiadomość: Gieżyńskiego 40 m 33, po 18.00.

00657210

PRZETARGI

ZKS „STOCZNIOWIEC"
WIELOBRANŻOWY ZAKŁAD USŁUGOWO-REMONTOWY
Płock, ul. Kolejowa 2
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż autobusu marki Jelcz typ RTO-706, rok produkcji 1974, nr podwozia 77 IKPNA, nr silnika 3694909, cena wywoławcza 1.890.000 zł

Przetarg odbędzie się w niu 28.11.88 r. o godz. 10.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej autobusu w klasie ZKS Stoczniowiec nie później jak na godzinę przed przetargiem.

W przypadku niesprzedania autobusu w I-szym przetargu, II-gi odbędzie się tego samego dnia o godzinie 12.00 a cena wywoławcza zostanie obniżona o 10 proc.

Przedsiębiorstwo nie uzupełnia braków i wyposażenia oraz nie odpowiada za wady ukryte w pojeździe. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wycofania autobusu z przetargu bez podania przyczyny.

T-818

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
w Małej Wsi, 09-460
Mała Wieś, woj. płockie
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu rolniczego:

Lp.	Nazwa sprzętu i typ	Rok. prod	Nr fabr.	Cena wyw.
1	2	3	4	5
1.	Kombajn zbożowy Z056	1981	29381	3.416.448
2.	Ciągnik C-355	1974	208335	1.016.281
3.	Ciągnik C-360	1979	383162	1.276.588
4.	Ciągnik C-360	1980	388568	1.236.039
5.	Przyczepa D-47B	1978	20385	365.551
6.	Przyczepa D-47B	1978	97104	281.344
7.	Przyczepa D-47B	1982	101371	526.977
8.	Kombajn buraczany „Kleine 5000"	1976	56349	549.568
9.	Kopaczka Z-609/2	1973	10300	158.294
10.	Rozsiewacz wapna N011	1982	63470	144.432
11.	Rozrzutnik obornika N213	1978	7212	363.286
12.	Młocarnia MCC-10	1969	0928	237.431
13.	Stertnik SEG 8	1969	1829	151.554
14.	Kosiarka rotacyjna ŻTR 165	1983	21426	145.592
15.	Przetrząsaczo-zgrabiarka Z-211	1983	0415	108.306
16.	Pług PN-3	1974	4850	54.432
17.	Kultywator U-411	1970	1396	48.637
18.	Ciągnik C-360	1976	274068	1.103.109
19.	Ciągnik C-360	1977	303471	1.075.430
20.	Ciągnik C-360	1978	333873	1.132.198
21.	Ciągnik C-360	1978	335640	1.353.455
22.	Przyczepa D-47B	1980	55702	461.851
23.	Przyczepa D-47B	1982	91948	429.900
24.	Przyczepa D-47B	1983	114238	427.684
25.	Kombajn buraczany „Kleine 5000"	1976	56358	629.693
26.	Kombajn ziemniaczany Z-644	1977	1409	722.490
27.	Kopaczka Z-609/2	1983	4735	210.879
28.	Siewnik punktowy S041	1974	1198	119.047
29.	Snopowiązałka Z 005	1982	101981	415.885
30.	Kultywator U-411	1976	2265	55.021
31.	Przyczepa D-46A	1971	21018	457.259
32.	Przyczepa D-47B	1978	21186	410.903
33.	Przyczepa D-47A	1982	101383	449.162
34.	Kombajn buraczany „Kleine 5000"	1974	56339	818.480
35.	Kombajn ziemniaczany Z-614	1980	174	799.395
36.	Prasa zbierająca Z-224	1980	04464	881.152
37.	Snopowiązałka Z-055	1974	48759	384.290
38.	Kosiarka rotacyjna Z036	1978	3471	103.990
39.	Brona zębowa U-211	1961	2031	26.877
40.	Brona talerzowa U-306	1982	2722	103.958
41.	Kultywator U-411	1972	1797	47.887

Przetarg odbędzie się dnia 8 grudnia 1988 r. o godz. 11.00 w ZUM Węgrzynowo SKR Mała Wieś.

Prawo do udziału w przetargu mają rolnicy, którzy przedłożą zaświadczenie o posiadaniu gospodarstwa rolnego lub aktualny nakaz płatniczy podatku gruntowego.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie ZUM Węgrzynowo najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.00.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w 1 godz. po zakończeniu I przetargu po cenach obniżonych.

Maszyny można oglądać w dniu robocze w godz. 7.00—15.00 w zakładach SKR, poz. 1—17 ZUM Węgrzynowo, poz. 18—30 ZUM Wilkanowo, poz. 31—41 ZUM Brody Duże.

Zastrzega się prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyny".

T-823

KOMUNIKATY

ZAKŁAD ENERGETYCZNY PŁOCK ZAWIADAMIA.

Zakład Energetyczny Płock zawiadamia, że w związku z przeprowadzaniem prac remontowych urządzeń elektroenergetycznych nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godzinach 7.00 do 16.00 w niżej podanych miejscowościach:

W REJONIE ENERGETYCZNYM PŁOCK:

w dniach 28.11.—3.12. wyłączenie ciągłe miejscowości: Chełstowo, Radzanowo Lasocin, Sambórz, Mijakowa IV i II, Czerniewo, Woźniki Dębiny, Radzanowo III i VII, Wólka.

W REJONIE ENERGETYCZNYM KUTNO:

w dniach 28—29.11. — Kutno ul. Zdrojowa, ul. Kwiatowa, ul. Prosta, ul. Bema, ul. Spokojna, ul. Żółkiewskiego, ul. Kołłątaja, ul. Sobieskiego, ul. Staszica, Dom Kultury, Sąd i Prokuratura.
w dniu 30.11. — Kutno ul. Gałczyńskiego, ul. Korczaka, ul. Korczyńskiego, ul. Limanowskiego, ul. Asnyka, ul. Staffa, ul. Solskiego, ul. Konarskiego, Łąkoszyńska.
w dniu 1.12. — Kutno ul. Bluszczowa, ul. Zimowa, ul. Jesienna, ul. Wiśniowa, ul. Słowicza, ul. Łanowa, ul. Raszewska, ul. Krośniewicka.
w dniu 2.12. — Strzelce osada, POM, GS, Piekarnia, Zaranna, Kozia Góra, Aleksandrów, Miezrzaków, Cegielnia Glinice
w dniach 1—2.12. — Kutno ul. Piwna, ul. Sporna, ul. Polna, ul. Kolumba, ul. Unii Lubelskiej
w dniach 28.11.—2.12. Żychlin ul. Łukasińskiego, ul. Sannicka, ul. Polowa, ul. Lizińskiego, ul. Dolna, ul. Cicha, ul. Dobrzelińska

W REJONIE ENERGETYCZNYM GOSTYNIN:

w dniu 28.11. — Piskorzec 2, Annopol 2, Gilówka Górna, Narty
w dniach 28—29.11. — Budy Lucieńskie
w dniach 28.—30.11. — Remki 1—4, SKS, Podczasy 3
w dniu 29.11. — Stegna Stara, Gilówka Górna, Narty, Grzybów 1—6
w dniach 29—30.11. — Guzew 1
w dniach 30.11—1.12. — Nowa Wieś 2, Krzyżyk Iłowski 1
w dniach 30.11—2.12. — Gilówka Górna i Dolna, Narty, Iłów POM
w dniach 1—2.12. — Topólno, Remki 1—4, SKS, Podczasy 1—4, RST
w dniu 2.12. — Jadzień A, Leśniewice 2

T-837

ZAKŁAD BUDOWNICTWA
WZGS „SCh"
Płock, ul. Bielska 59

przyjmie do wykonania roboty tokarskie z powierzonych materiałów.
Informacje: tel. 239-26 pod w/w adresem.

T-822-2

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SCh"
w Gąbinie

zawiadamia wszystkich członków że pełny udział członka Spółdzielni wynosi 2000 zł.
(Uchwała Zgromadzenia Przedstawicieli z dnia 27.V.1988 r.) Udziały należy uzupełniać do pełnej wysokości do dnia 30.IV.1989 r.

T-819

JEŚLI CHCESZ: KORZYSTNIE SPRZEDAĆ SWOJE POMYSŁY, JESTEŚ DYNAMICZNY I OPERATYWNY Z PEWNOŚCIĄ ZAINTERESUJE CIĘ OFERTA

Spółki „MAZOVIA"

Firma rozszerza swoją działalność w dotychczasowych sferach zainteresowań: handlu, budownictwa, produkcji materiałów budowlanych, konfekcji a także uruchamia nowe jej kierunki:
— produkcję rolniczą
— rolno-spożywczą
— gastronomię
— turystykę
Czekamy na ludzi z inicjatywą, dobrze jeśli przy tym także z wkładem gotówkowym. Interesuje nas kupno bądź wnajem lokali, maszyn i urządzeń.
Jesteśmy chłonni na każdą koncepcję działalności gospodarczej. Zapewniamy dobre zarobki za dobrą pracę.
Oferty prosimy kierować na adres:
Spółka „MAZOVIA" Płock
ul. Dworcowa 31.
tel. 294-48.

T-819-3

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ
w Kutnie

unieważnia pieczątki o następującej treści:
1) Z-ca Dyrektora d/s Służb Społecznych mgr Bożena Kaca
2) Kierownik Ośrodka Opiekuna Społecznego Jolanta Kręcielewska

T-834

Kupno Sprzedaż

Sprzedam w Kutnie działkę budowlaną 1380 m kw. Wiadomość: Kutno, Reymonta 22 po godz. 15-ej.

00953816

Sprzedam w Kutnie M-3. Kutno, tel. 355-04.

00953821

Sprzedam przyczepę D-50, 6 ton. Jan Włodarczyk Budki 11 k/Witonii.

00953822

Sprzedam w Kutnie dom sześcioizbowy, parterowy, dwa garaże na działce 1000 m kw. Nadaje się na działalność rzemieślniczą. Wiadomość: Kutno, tel. 359-90 lub 359-98 po 16-ej.

00953823

Sprzedam pół bliźniaka. Kutno-Dybów, Chabrowa 33.

00953798

Sprzedam dom jednorodzinny, budynek gospodarczy. Sierpc, Tysiąclecia 12. Wiadomość: Sierpc, Parkowa 25.

00657059

Pranie dywanów, wykładzin, czyszczenie tapicerki u zleceniodawcy osoby prywatne i państwowe, tel. 324-76.

00657135

Sprzedam OTVC Blaupunkt 27 cali, telefon Płock 249-31.

00657133

Sprzedam nowy akordeon „Weismaister" 80-basów. Tel. 215-76 po 16.00.

00657212

Kupię uzbrojoną działkę budowlaną w Płocku. Oferty nr 00657218 składać, „Tygodnik Płocki", Stary Rynek 27.

00657218

Sprzedam ciągnik, stan dobry. Maciejewski Andrzej, Rydzewo 09-200 Sierpc.

00657220

Sprzedam heblarko-frezarkę własnej konstrukcji. Kinalski Andrzej, Bromierzyk, 09-440 Staroźreby, woj. Płock.

00657223

Sprzedam lub zamienię na osobowy Żuk 79 r. skrzyniowy, Żuk 74 „diesel", saturator, nalewarkę, 2 kapslownice nożne itd. rok pr. 81. Miodowa 16 m 25 po 19.00.

00657225

Sprzedam telewizor kolorowy Helios oraz lodówkę Mińsk 16 używaną, tel. 200-83.

00657226

Sprzedam większą ilość choinek. Żabka Wojciech, Koszelówka p-ta 09-520 Łąck, woj. Płock.

00657227

Różne

TIVICO — Jan — Żółtowski PŁOCK — Wyszogrodzka 17, tel. 282-07 przestrojenia PAL-telewizorów krajowych, radzieckich, przestrojenia SECAM telewizorów zachodnich przestrojenia FONII w telewizorach, magnetowidach zachodnich.

00642957

TIVICO — Jan Żółtowski Płock, Wyszogrodzka 17, tel. 282-07 naprawy telewizorów kolorowych krajowych i radzieckich wejścia monitorowe współpracy z komputerem w telewizorach JUNOST, NEPTUN 150, VELA — naprawy telewizorów czarno-białych.

00642958

Dom + zaplecze gospodarcze + działka nadające się na ogrodnictwo lub rzemiosło w centrum Gostynina zamienię na mieszkanie w bloku tel. 39-02 po godz. 20.00.

00657205

RTV. naprawa, przestrojenia, Lachmana 2 — 206-17.

00642649

Zamienię M-3 w Płocku z telefonem na M-5, tel. 32-719.

00657174

W Płocku M-4 własnościowe zamienię na dwa mniejsze, telefon 274-58 po godz. 16.00.

00657166

Przywiozłeś Video-telewizor Radio-przestrój-Lachmana 2, tel. 206-17.

I 00657082

SECAM-PAL — przestrajam mgr inż. Michalak, Płock, Kwiatka 22, 243-70.

00657141

Wypożyczam duży namiot na przyjęcia weselne w miesiącach od kwietnia do października. Krasiński Grzegorz, Piastowo Nowe, 09-200 Sierpc.

00657128

HALSZKA-ŻARY skrytka 12 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne.

00642930

Przestrojenia PAL-SECAM-fonia, magnetowidy — 299-05 Stypik.

00657028

Pośrednictwo wymiany Video-kaset zaprasza Płock, Gagarina 12, 241-41.

00657045

DEZYNSEKCJA-ptaszeńce i pióropady w kurnikach — DERATYZACJA — rachunki 9.00—15.00 tel. 368-33 automat zgłoszeniowy 15.00—19.00 KUTNO. Tel. — 333-15.

T-488

Dezynsekcja, deratyzacja szybko, skutecznie. Zgłoszenia Kutno, tel. 474-75.

00953817

Zamienię dwa pokoje z kuchnią z wygodami stare budownictwo w Łodzi na M-2 lub M-3 w Kutnie. Wiadomość: Kutno, tel. 332-88.

00953819

Sklep mebli swarzędzkich w Bielsku ul. Topolowa poleca: kpl. wypoczynkowe, segmenty, ławostoły. Czynny od poniedziałku do czwartku od 9.00—17.00.

00657193

Wynajmę lokal na warsztat samochodowy lub inny o pow. 100 m kw. w miejscowości Gąsewo, 09-470. Bodzanów woj. Płock Chojnacki Stefan.

00657213

Zamienię spółdzielcze M-4 (62 m kw.) w Pułtusku na podobne w Płocku, tel. 202-42.

00657214

Fryzjerka damska potrzebna od zaraz. Płock ul. Miodowa 8.

00657219

Zakład Stolarski — Edmund Mazurkiewicz, Płock, Obrońców 46 został zlikwidowany z dniem 1 listopada 1988 r.

00657221

Poszukuję lokalu na warsztat samochodowy. Oferty nr. 00657224 kierować w redakcji „Tygodnik Płocki", Stary Rynek 27.

0065724

Lekarz Henryk Gołębiewski — reumatolog. Płock, ul. Dębowa 13 wtorki, piątki od 17.00 do 19.00.

00657228

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego ukochanego Męża, Ojca, dziadka i pradziadka

Ś.P. CZESŁAWA KOWALSKIEGO

serdeczne podziękowania składa

Żona z rodziną

00657238

Koleżance

ALINIE MIERZEJEWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

pracownicy Urzędu Gminy, GOK i Bibliotek w Bielsku

00657233

INŻ. JANOWI DOBROWOLSKIEMU

Z-cy Prezesa ds. Eksploatacji
najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik" w Płocku

T-844

Koledze

JERZEMU NOWAKOWSKIEMU

z powodu śmierci

MATKI

wyrazy głębokiego współczucia składają:

koleżanki i koledzy z Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UW w Płocku

00657222

„Tygodnik Płocki" — pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca: Wydawnictwo „Trybuna Ludu" RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa. Plac Starynkiewicza 7. Dyrektor — Konrad Kaszewski, telefony: 21-60-16 26-69-96. Adres redakcji: Stary Rynek 27. 09-400 Płock. Telefony: redaktor naczelny — 270-60. z-ca redaktora naczelnego i sekretarza redakcji — 255-88 dziennikarz dyżurny — 263-87 Telex — 03377. Oddział w Kutnie, ul. Podrzeczna 1, tel. 476-87 Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Białecka Zbigniew Buraczyński, Włodzimierz Duszyński, Tomasz J. Gałązka (fotoreporter), Bogdan Iwański, Mirosław Kacprzak (opracowanie graficzne), Jędrzej Miller (sekretarz redakcji) Jan B. Nycek (redaktor naczelny) Barbara Konarska-Pabiniak (z-ca sekretarza redakcji) Błażej Torański, Dariusz Wysokci (z-ca redaktora naczelnego) i Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Stale współpracują: Stanisław Chrzanowski, Henryk Jońca, Wiesław Koński, Lena Szatkowska i Janusz Wasilewski. Korekta: Małgorzata Stoberska, Krystyna Wasilewska, Anna Wnorowska.

Prawnik przyjmuje w redakcji w każdy wtorek od 15.30 do 17.000, tel. 263-37.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie — do 10 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny — do dnia 1 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na okres roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch". Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045-13911 w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Ogłoszenia przyjmuje punkt ogłoszeniowy w Płocku Stary Rynek 27, tel. 277-66. Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Trybuna Ludu", 02-015 Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7/9 tel. 28-51-40.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch", Warszawa ul. Nowogrodzka 84/86. Dyrektor Andrzej Oleksiak.

MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

ZNAJOMA Z POCIĄGU

Poznałem dziewczynę jadąc pociągiem relacji Szczecin — Warszawa w dniu 23 grudnia 1987 r. Rozstaliśmy się w Kutnie, ja wsiadłem do pociągu jadącego do Płocka, ona — do Włocławka. Była to dziewczyna moich marzeń. Rozmawialiśmy całą podróż, wiem o niej tyle, że mieszkała w Szczecinie u brata i pracowała w aptece, jechała do rodziców, którzy mieszkali w Dobrzyniu nad Wisłą. Proszę o wydrukowanie kilku zdań w rubryce „Moja pierwsza miłość", może udałoby się nam skontaktować. Innych szans nie mam, ponieważ mieszkam w RFN. Czekam na kontakt.

WOJTEK

Od Redakcji: Piszesz, że spotkałeś dziewczynę swoich marzeń, dodając jednak, że było to prawie rok temu. Rozmawialiście wiele godzin, niestety, nie wymieniliście adresów, zapominając o najważniejszym. A teraz — rubryko ratuj! Przypomina to trochę poszukiwanie igły w stogu siana, ale ponieważ bardzo o to prosisz, list drukujemy. Jeśli naprawdę uważacie, że znajmość godna jest kontynuowania, postarajcie się przed rozstaniem przynajmniej o adres.

AKTUALNOŚCI SPRZED WIEKU

„KORESPONDENT PŁOCKI" DONOSIŁ 23 LISTOPADA 1888 R.

● Popyt na lokale w mieście naszem dotąd przez dłuższy czas już stojące w wielu domach pustkami, zwiększył się i ożywił teraz znacznie.

● Rabin miasta Płocka zatwierdzony przez władzę Juda Bejman przybył do Płocka w zeszły piątek na specjalnie ofiarowanem mu przez pana Fajansa parowcu z umyślnie przez tutejszą gminę żydowską wysłaną delegację. Na przystani witał swego duchownego tłum wyznawców Starego Zakonu.

● Niezwykle groźna burza srożyła się niedawno w Dobrzyniu nad Drwęcą. Straszna od błyskawic, gromotów i piorunów, z których jeden zabił na miejscu idącą podówczas ulicą czterdzieści ośmiu lat liczącą Żydówkę Chindę Ertz.

● Ogłoszenie. Głuchota i szum w głowie. Jak uwolnić się od tych cierpień? Po objaśnienia zwracać się do J. H. Nicholsona 4 Rue Drouot. Paryż (Francja).

SZPERACZ

HOROSKOP TYGODNIA

BARAN

(21.III—20.IV)

Krótkie spotkanie z Wagą pozostawi ślad w Twoim sercu, będziesz robił wszystko by uczucie, które dopiero się rodzi, zajaśniało pełnym blaskiem Naprawdę warto się o to postarać. Przyszłość u boku kogoś tak wspaniałego będzie prawdziwie szczęśliwa. Dlatego ciesz się, że właśnie Tobie zdarzyło się to, co się zdarzyło.

BYK

(21.IV—21.V)

Wiele spraw zagmatwanych uda się rozwikłać, intrygujące spotkanie z Rakiem pozwoli wiele wyjaśnić. Zapowiada się niezwykle udany pobyt sobotnio-niedzielny. Tydzień więc znakomity, chciałoby się, aby następne przynajmniej nie były gorsze. Co do ostatecznych decyzji w sprawie, na której Ci zależy — nie spiesz się.

BLIŹNIĘTA

(22.V.—21.VI)

Czas wielkiej próby, ktoś wystawia Ci rachunek za nie do końca zawinione winy. Czy potrafisz wytrwać? Wiedz, że będzie jeszcze kilka nieprzespanych nocy, ale szybko zapomnisz o tych kłopotach. Ukojenie przyniesie bliskość ukochanej osoby, jej uczucie to dla Ciebie najlepsza podpora.

RAK

(22.VI—22.VII)

Marzysz o wspaniałej przygodzie, chcesz zmienić Twoje życie, denerwuje Cię jesienna szarość, przytłaczają obowiązki. I nie wiesz, że nawet te najbardziej ambitne pragnienia będą miały szansę się spełnić, prawdziwe szczęście już u drzwi. Tydzień uznasz za doskonały, następne wcale nie będą gorsze.

LEW

(23.VII—22.VIII)

Miłe spotkanie na początku tygodnia sprawi, że trzeba będzie zmienić plany. Niewiele uda Ci się zrobić z tego co zamierzałeś, ale znacznie więcej rzeczy nowych, niejako spoza planu i też ważnych. Postaraj się okazać Baranowi więcej uwagi, ostatnio przeżywa trudny okres, potrzebne mu Twoje czułe słowa i Twoja bliskość.

PANNA

(23.VIII—22.IX)

Wiadomość od Strzelca niespodziewana zupełnie spowoduje, że zmienisz swój stosunek do kogoś, o kim zdanie miałeś nie najlepsze. Może będzie to właśnie początek porozumienia które przecież w końcu musiało nastąpić. W każdym razie warto wykazać inicjatywę, taki gest może się opłacić. Fortuna przy Tobie i nareszcie skończą się kłopoty.

WAGA

(23.IX—22.X)

Wagi będą smutne i kapryśne, taki stan zawdzięczać będą zbliżającej się grypie. Im szybciej przystąpią do walki, tym szybciej pokonają okres niedyspozycji. Czy uda się randka z Rybą? W takim stanie lepiej nie ryzykować, wystarczy jakiś niewinny wykręt by sprawy po prostu odłożyć, przynajmniej na tymczasem.

SKORPION

(24.X—22.XI)

Będzie jak w filmie o miłości, łzy rozpaczy i szczęścia na przemian. Uczucie, które zrodziło się tak nagle, wytrąciło Cię zupełnie z równowagi. Wszystko co nowe i nieznane przeraża, ale jak wiesz niesie w sobie także radość, oczekiwałeś na nią i nareszcie jest. Dobre prognozy na przyszłość, tym razem horoskop na pewno się nie myli.

STRZELEC

(23.XI—21.XII)

Dobre dni dla Strzelca, nareszcie chwila oddechu, pora by zachwycić się urokiem jeszcze kolorowej jesieni. Czas wspaniały dla zakochanych, będziesz się cieszyć każdą chwilą tak radosną i oczekiwaną, która być może już niebawem przestanie być tylko drobinką szczęścia. Przyszłość pełna barw nasyconych, pogodna i ciepła. Trzeba tylko wierzyć.

KOZIOROŻEC

(22.XII—20.I)

Kłopotów co niemiara, ale nie takie mowy, aby sobie z nimi nie poradzić. Potrafisz wziąć na swoje barki wiele, dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że w sytuacjach stresowych działasz jakby lepiej i efektywniej, z spokój rozleniwia. Postaraj się podejść spokojnie do wszystkiego co trudne. Waga wiernie czeka, wie, że o niej pamiętasz, że kochasz i bardzo chcesz być z nią razem.

WODNIK

(21.I—20.II)

Znajdziesz kogoś bliskiego, komu będzie się można zwierzyć, z kim potrafisz się porozumieć. Okaże się, że problemy nie będą takie straszne jeśli spojrzeć na nie bez emocji. A może dla relaksu wybierzesz się do kina? Trzeba pomyśleć i o tym, szczególnie, że repertuar coraz ciekawszy, a ukochany Strzelec też ma kulturalne zaległości.

RYBY

(21.II—20.III)

Dla Ryb wiele słońca i dobrych dni, nic szczególnego się nie wydarzy, będzie pogodnie. Kłopoty wydadzą się błahe, za to powody do szczęścia rzeczywiste. Postarajcie się podzielić tą swoją miłością również z osobami które się o was troszczą, martwią. Niedziela wyjątkowa także jeśli chodzi o sukcesy towarzyskie.

(sg.

SAMO ŻYCIE

PATOS

Jakże mógłbym pozostać obojętny wobec całej fali historyczno-wspomnieniowej, zalewającej wszystkie bez wyjątku środki masowego przekazu? Czy nie wypadłbym wówczas z kręgu samego życia, czy też „Samego życia"? Oczywiście, że tak. A zatem daję teraz wyraz wejścia w ten nurt, dołączając swe zdanie wyrażone jednoznacznie. Żeby jednak nie posądzał mnie jakiś pan P., że nie wiem co piszę, a on — że udaje iż wie o co mi chodzi, muszę na nowo się zdeklarować.

1. Uważam, że nie można przecenić znaczenia faktu odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku.

2. Nie należy także nie docenić roli Józefa Piłsudskiego w tym procesie.

Powiedziawszy, co zostało wyżej zapisane, przechodzę do spraw, które wzbudzą ani chybi niezadowolenie, pomówienia mnie o posiadanie betonowego mózgu itd. To wszystko jednak nie powstrzymuje mnie od zajęcia stanowiska, nie wiem na ile zgodnego z oficjalnym, jako że to oficjalne zdanie (stanowisko) nie zostało nigdzie expresis verbis uwidocznione.

Teoria, że jeśli trzyma się zarzewie zbyt długo pod przykryciem (kocem), to ono zamieni się w szalejący pożar, niemożliwy do opanowania, jest słuszna. Tak stało się z całym problemem odzyskania niepodległości w roku 1918, konkretnie 11 listopada, chociaż ta data nie jest bynajmniej jednoznaczna: w tym dniu porozumiał się Brygadier Józef Piłsudski z niemiecką Radą Żołnierską co do warunków kapitulacji i Warszawa stała się wolnym miastem. W Compiegne tymczasem, we Francji, Niemcy podpisały akt kapitulacji. Zebrawszy razem te dwa wydarzenia data 11 listopada stała się świętem narodowym.

Mówiło się o tym dotychczas, półgębkiem, a i to nie w każdym roku. Kiedy zaczęto mówić całą gębą — robi się z tego klasyczny wzorzec antypropagandy. Gęba wypełniona jest wyłącznie patosem. Umiejętne dawkowanie patosu uwzniośla słuchacza i go rozrzewnia. Nadmiar — mdli.

Ponadto w całej propagandzie, rozumianej jako działanie zmierzające do przeciągnięcia na stronę propagatora jego słuchaczy, czy czytelników, istnieje kilka podstawowych metod oddziaływania. Jedna z nich opiera się na oddziaływaniu kropli wody na skałę. Umiejętnie, po kropli dawkowana woda potrafi skałę rozsadzić. Inna metoda działa na odbiorcę w sposób podobny, tyle tylko, że nie chodzi o kroplę, ale o całe strumienie wody. Można to streścić w aforyzmie: Jeśli ci setny człowiek jednoznacznie stwierdzi, żeś świnią — zachrząkaj.

Otóż moim zdaniem teoria o kropli jest słuszna, zwłaszcza w odniesieniu do dzisiejszego dnia. Tymczasem, co my widzimy? W każdym tygodniku (dzienników niestety nie czytuję, bo nie mam czasu), w każdym wydaniu dziennika radiowego, czy telewizyjnego od dobrych kilku tygodni słychać jedynie o odzyskaniu niepodległości i o odgrzebaniu gdzieś w stodole zapomnianego popiersia Wodza z pierwszej ćwiartki naszego wieku. Chlusta to wszystko na niczemu niewinnych obywateli i ma spowodować wywabienie kolejnej ciemnej plamy z naszej historii.

Nie wdając się w oceny moralne i merytoryczne postaci stwierdzić jednak wypada, że wcześniejszy brak informacji na ten temat spowodował absolutne pomieszanie z poplątaniem zwłaszcza w głowach młodzieży. Tych przeróżnych informacji, wynowiedzi, ocen jest tyle, że doprawdy nie można się w tym połapać, kto tu jest za, a kto przeciw i za czym mianowicie oraz przeciwko czemu, czy komu.

Popiersie Piłsudskiego, wystawione swego czasu w Towarzystwie Naukowym Płockim (w razie czego powiemy, że to Kotarbiński) i mające wówczas swą wymowę, nie tylko patriotyczną, ale wręcz satyryczną, dziś nie może już być symbolem odwagi i przekory.

Wszystko to świadczy, że następuje stopniowy przesyt problematyką, gdyż wzięli się za nią ludzie niekompetentni, w myśl zasady, że nie jest ważna jakość, ale tylko ilość. Taką ilościową produkcję przedkłada widzom i słuchaczom telewizja. To, co dało się słyszeć z głośników i ekranów TV w dniu 10 listopada można określić, jako wielki skandal. Popisy wokalne o charakterze ckliwo i rzewno-patriotycznym na poziomie konkursu recytatorskiego w podrzędnej remizie strażackiej wprowadziły w zakłopotanie i niechęć nawet moją córkę, do niedawna o pewnych skłonnościach kontestatorskich. Nawet heroina ze znanego serialu „Dom" wydawała się bliska omdlenia od tego wybuchu wolności we własnych piersiach. Może zresztą był to granat ze zbyt wczesnym zapłonem.

OB. SERWATOR

z tumskiego wzgórza

● Na Wiśle buduje się dwie zapory przeciwśryżowe. Jedną w Grabówce koło Płocka, w miejscu, gdzie kilka lat temu znajdował się najdłuższy w Polsce most wiszący. Drugą przegrodę montuje się w rejonie Kępy Polskiej, gdzie też zbiera się śryż i kra. Stosowane od trzech lat zapory, zdaniem fachowców, skutecznie hamują przepływ drobnych, aczkolwiek niebezpiecznych kawałków lodu. Pomysł został podpatrzony u Kanadyjczyków, którzy zastosowali właśnie takie przegrody na swoich rzekach. No i proszę, u nas również się udało. Oby jeszcze w innych dziedzinach ściągano co lepsze — dodam wyraźnie — rozwiązania. Ale wtedy trzeba by raczej usuwać zapory.

● Jeden z naszych Czytelników pamiętał i zadzwonił do nas, by poinformować, że wysłużony most drogowo-kolejowy przez Wisłę w Płocku, ma już pół wieku. Natomiast kilka lat potrwa jeszcze konserwacja obiektu, ma być zabezpieczony przed korozją. Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów w Płocku zajmowali się malowaniem barierek. I nic dziwnego, bo najważniejsze, aby można było trzymać się czegoś bardzo mocno. A nasz most ma około 800 metrów długości, składa się z 7 przęseł i 2 stalowych przyczółków, które pewnie pozostaną, jak reszta już nie wytrzyma.

● Aż w głowie się nie mieści, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pracownicy „Sanepidu" dokonali 8 tys. kontroli sanitarnych. Pod lupę wzięto przede wszystkim obiekty użyteczności publicznej, m. in. placówki żywieniowe, placówki służby zdrowia, oświatowe. Wydano 10 nakazów zamknięcia, ponieważ stan sanitarno-higieniczny urągał normom i nie tylko im. Wśród brudasów znalazła się Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Gostyninie i Sannikach, Wytwórnia Wód Gazowanych w Gostyninie oraz w Wyszogrodzie. Na liście była prywatna piekarnia w Sierpcu, sklep GS „SCh" w Bielsku i placówka handlowa nr 11 PBS w Słubicach. Z przykrością odnotowuję, że zamknięto przedszkole w Boryszewie i kuchnię w szpitalu w Gostyninie-Kruku, którą uruchomiono bez zezwolenia „Sanepidu". Natomiast w blacharni przedsiębiorstwa „Izokor-Instal" w Płocku stwierdzono przekroczenie dopuszczalnych norm szkodliwych pyłów i novum — tym razem wyróżniono także kilka placówek za czystość oraz porządek, pośród nich przedszkole w Rościszewie i Szkołę Podstawową w Bonisławiu. Są to jednak dość jeszcze odosobnione przypadki. Osoby ponoszące winę za zaniedbania dostały 370 mandatów, opiewających na łączną sumę 897,6 tys. złotych. Skierowano 28 spraw do kolegiów. Oczekujemy więc dalszej poprawy również tej szeroko pojętej.

● Dowiedziałem się, że w Płocku przy ul. Świerczewskiego 18 jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Petrotex", które stanowi agendę Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Ma to być szansa dla wielu młodych ludzi, mających dobre pomysły i pracowite ręce. Ci, którzy chcą być kierownikami własnych firm i wiedzą, jak to zrobić, mogą ze swymi pomysłami zgłosić się do „Petrotexu". „Jesteśmy gotowi podjąć rozmowy z zainteresowanymi. Zapraszamy młodych do skorzystania z szansy" — brzmią słowa zachęty. Jednocześnie płoccy zetesempowcy wyjaśniają, iż „Petrotex" nie jest „szkołą menedżerów", jak to się często mówi, lecz szkołą życia i szansą dla młodych.

● Na dyrektora Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku czeka już mieszkanie, jako na fachowca niezbędnego dla regionu. To stanowisko ciągle jest wolne. Mimo to udaje się budować nawet mieszkania. Trudno pojąć, jak oni sobie radzą bez administratora?

● Jedyny zakład obuwniczy w całym województwie — Spółdzielnia Pracy im. 21 Stycznia w Płocku. Rocznie produkuje około 124 tys. par butów męskich, co jest zaledwie flekiem w morzu potrzeb. Ale 126 osób nie jest w stanie zrobić więcej. Mają poważne zastrzeżenia do jakości skór, są one za bardzo odłuszczone i źle wygarbowane. Chyba w handlu obuwiem sytuacja dojrzała do tego, by dobrze wygarbować niejedną skórę...

Skarpek

Z TEKI RYSOWNIKA

594

OBERŻA „POD ŁABĘDZIEM"

PONAD dwadzieścia lat temu Olgierd Budrewicz w „Sagach Warszawskich czyli sensacyjnych i powszednich, romantycznych i prozaicznych dziejach dziesięciu wielkich rodów warszawskich" napisał m.in. „Pan Borkowski mieszka (...) wraz z matką, żoną i synem nad apteką, w jednej z owych kilku tysięcy karczm, gdzie jakoby zatrzymywał się Napoleon w drodze do Moskwy. W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca jedzie do Warszawy, by spotkać się z kolekcjonerami, odwiedzić muzea i sklepy „Desy". Budrewicz snuje swoją opowieść o Bacciarellich na kilkunastu stronicach i nią właśnie rozpoczyna stołeczne sagi. Jest też tam o Gebethnerach, Brunach, Korotyńskich, Marconich, Kotarbińskich, Rapackich.

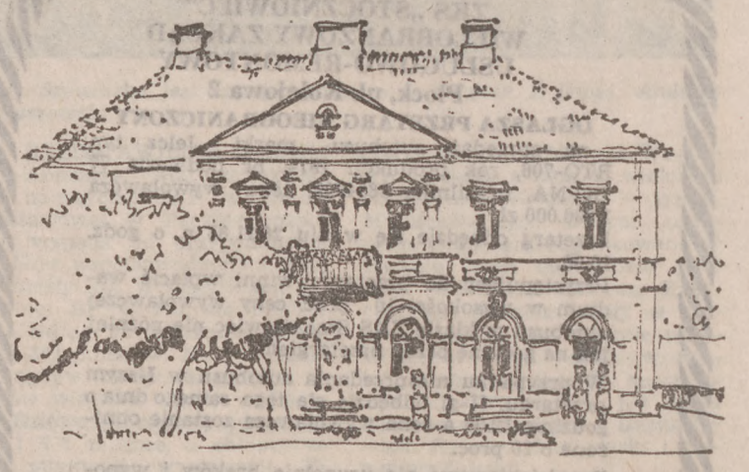

Owa oberża to dawny zajazd ze stajnią i wozownią, postawiony w końcu XVIII wieku w Krośniewicach na skrzyżowaniu dwóch ważnych traktów komunikacyjnych: północ — południe i wschód — zachód. Szczególne znaczenie miała droga z Warszawy przez Poznań do Berlina i Drezna. Jej rola wzrosła niepomiernie w okresie zasiadania na tronie polskim saskiej dynastii Wettinów, a także potem, już po upadku państwa polskiego. Tędy jechało się na Zachód.

Podobno, a zdaniem Jerzego Dunin — Borkowskiego na pewno, spędził tu noc Fryderyk Chopin, niewykluczone, iż nocował też Juliusz Słowacki. Napoleon miał jedynie parokrotnie zmieniać konie i jest to ze wszech miar prawdopodobne. Zajazd bowiem, nie licząc znacznie późniejszej tzw. Nowej Oberży w Kutnie, należał do najokazalszych w okolicy.

Część źródeł podaje informację, że budynek główny, z kilkunastoma pokojami sypialnymi, wzniesiono w 1803 roku. Pan Borkowski jest przekonany, iż stało się to kilka lat wcześniej. Zajazd jest budowlą piętrową z lekko wysuniętym ryzalitem zwieńczonym tympanonem. W ryzalicie na pilastrach umieszczono herby z maskami Zeusa. Kamienne wsporniki balkonowe zdobią maszkarony. Niektóre pomieszczenia parterowe posiadają sklepienie krzyżowe lub beczkowe.

Jak już wspomniano do zajazdu przylega dawna wozownia i stajnia. Obydwa budynki, stanowiące wraz z oberżą całość zespołu, zaprojektowane zostały na rzucie wydłużonego prostokąta. Dziś składają się na odnowioną część Muzeum im. Jerzego Dunin — Borkowskiego będącego Oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie. Budynek główny, mocno zniszczony, czeka na remont. Z pewnością będzie on kosztowny i długotrwały.

I jeszcze jedno. Dlaczego „Oberża pod Łabędziem"? Otóż „Łabędź" jest herbem Dunin — Borkowskich.

TEKST: JAN B. NYCEK
RYSUNEK: TADEUSZ OSIŃSKI

KRZYŻÓWKA

826

POZIOMO: 1) ziarno zbóż gorszego gatunku używane przeważnie jako pasza, 4) dodatkowo, osobno, specjalnie, 8) centrum miasta, 10) bożyszcze, 11) podobno najpopularniejsze nazwisko w naszym kraju, 13) skrzynka na kartki wyborcze, 14) epopeja, 17) drobne, dosyć twarde kluski, 19) pył osiadający na powierzchniach przedmiotów, 21) proces elektrochemiczny, 22) dom gry, 23) akt prawny uchwalony przez Sejm.

PIONOWO: 1) rodzaj koryta lub żłobu pod daszkiem, 2) część środkowa statku, 3) muzeum Karola Szymanowskiego w Zakopanem, 5) gach, 6) niedokrwistość, 7) brak czegokolwiek, nic, 9) kara kościelna, 12) gad mogący szybko zmieniać barwę ciała, 15) oryginał, cudak, ekscentryk, 16) żużel, 18) ogon lisa, 20) górna część tułowia.
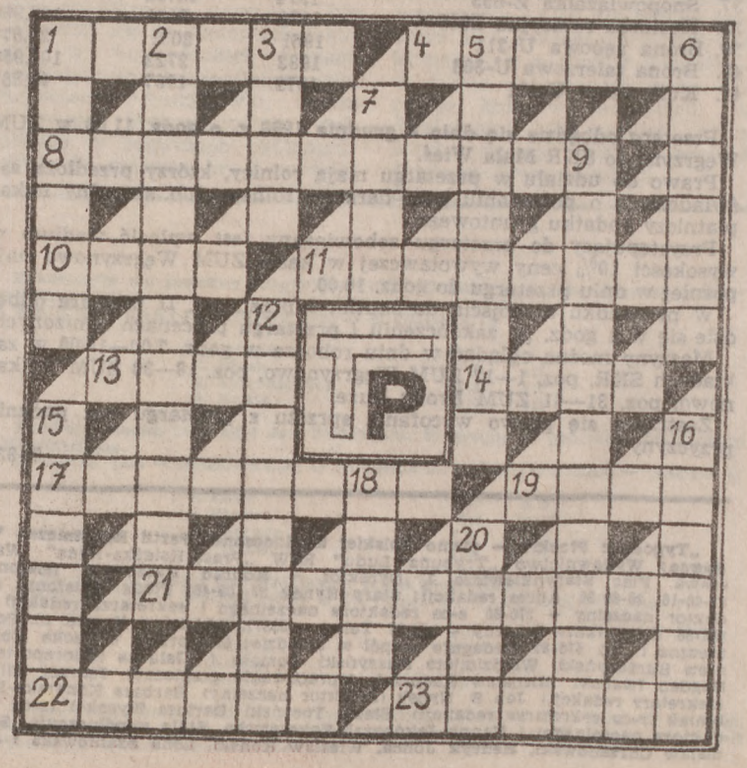
Pomiędzy czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru nadeślą pod adresem redakcji rozwiązania sa kartach pocztowych z dopiskiem: Krzyżówka nr 826, rozlosujemy nagrody książkowe.